Opere

CANCYONAL
PIESNI
NABOZNYCH,

Według obrzędow Kośćioła Swiętego Katolickiego.

Na

Vroczystosci całego Roku,

z Przydatkiem wielu nowych

Sporządzony

y

Wydany.

Cum Licentia Ordinarii.

W Drukarni Academickiei Colleg. Societ. JESU
Wratislaviæ A. 1769.

PIESNI.
ADWENTOWE.

HEynal wßyscy záśpiewaymy, BOGU cześć y chwałe daymy, nabożnie k niemu wołaymy.

Mocny BOże z wysokośći, oświeć nas od złych ćiemnośći, boś ty sam BOG swey świátłośći.

Jużći oná noc minelá, co wßytek świát záćiemniła, iuż twym świátłem záginelá.

Swiatłosć Syn twoy iest iedyny, ten zniosł ćiemnosć wielkiey winy, ktora z jabłka jest przyczyny.

Słußnie żywot z śiałem z bráćił, bo śmierćia swoia zápłáćił, co był Adam grzechem ſtraćił.

Zápłáćiwßy práwem trzyma, tá w nas władzy ćiemnosć nie ma, bośmy świetni z świátła Syna.

Tylko nam tá noc zostánie, włásne náße spoczywánie, co odnawia sprácowánie

Ták ty BOże wßytkie spráwy, day nam dnia tego zabáwy, skonczyć z łáski swoiey práwy.

Broń nas od złych czártow złośći, y od świátá nawáłnośći, nagley wieczney śmiertełnośći,

Pieśń Wtora ná tez note.

BOże wieczny, BOZE zywy Odkupicielu prawdziwy, wysłuchay nas głos płaczliwy.

Ktorys iest ná wysokośći, schyl Nieba, użycz litośći, spuść sie w náße glebokośći.

O Niebieskie gory srogie, spuśćie rose ná ubogie, dayćie nam zbáwienie drogie.

Nie trzymayćie przeyzránego, chmury swoim dzdzem náßego, przynieśćie spráwiedliwego.

Przydz co rychley miłosierny, o Boże, człowiek mizerny, ćiebie czeka człowiek wierny.

Obeydz ße známi łáskáwie, zmykuy sie po nagley spráwie, niech sie stánie ku twey sławie.

Odmień Panie twoy gniew srogi, odmień, niechay lud ubogi, náwiedzi twe świete progi.

Usłyß plácz stworzenia swego, day doczekáć ućießnego Národzenia Syna twego.

Amen, Amen, ráczyß ty dáć, byśmy sie tám mogli dostáć w niebie z Anioły krolowáć.

Pieśń Trzećia.

ZDrowáś badz Márya niebieska Lilia, Pánu BOGU miła, Mátko litośćiwa, Tyś iest náßá ućieczká, Nayświetßa Márya.

Márya wielebna, ukaz droge pewną, przykazánia twego, BOgá wßechmocnego: Onći wßytká nádzieia zbáwienia náßego.

Łaski pełná Páńskiey, czystośći Anielskiey Pánnáś nád Pánnámi Swieta nad świetemi, O Nayświetßa Mária, mold sie dziś za námi.

Pełnáś wßech świátłośći, wielkeiy pokornośći, bez grzechuś poczełá, wielkas sławe wźiełá, przez twoie národzenie wźiał świát poćießenie.

Pan stworzył Adámá, ludzkiego plemienia, Oycá, Ewe Mátke, co z rzeßyli iábłkiem, áleś ty nápráwiłá, co Ewa stráćiłá.

Z tobą był Duch Swiety, Syn BOży poczety, w twym zywoćie czystym Troycy świety miłym y zćiebie sie národził, obyczáiem dziwnym.

Błogosłáwionáś ty nád wßytko stworzenie, Pan BOG wßechmogący dal przez ćie zbáwienie, JEzus, Syn twoy odkupił, wßytko ludzkie plemie.

Tyś iest miłościwa Mátká nászá milá, iaśnieysza nád słońce wnayświetszey zásłudze, w twoieyći są obronte wszyscy grzeszni ludźie.

Miedzy niewiástámi, czystemi Pánnámi, Tyś samá nayczystsza, Siostrzyczko Anielska, nie byłá Pánu Bogu, zadna nad ćie milsza.

Blogosławion owoc zywotá twoiego: JEzus miłośćiwy, Syn BOgá zywego, bądźże iemu cześć chwalá, zdobrodzieystwa iego.

Twoie zmiłowánie JEZU Chryste Pánie, rácz dác ludu twemu tu dźiś zebranemu przez zasługi Mátki twey domieść nas chwały wieczney,

Amen wszyscy rzeczmy, wierni Chrześćiánie, cośćie sie tuześli ku chwale tey Pánnie, záchoway nas od złego, swoiemi prozbámi.

Pieśń Czwarta Adwentowa.

PO upadku człowieká grzesznego, Uzalił sie Pan stworzenia swego, Zesłał ná świát Archániołá swego. §. Idź do Pánny Imie iey Márya, Spraw poselstwo: Zdrowás łáski pełná, Pánći z tobą, niebądź że troskliwa. §. Pánná, ná ten czas Zołtarz czytáłá, Gdy to podzdrowienie usłyszáłá, Ná słowá sie Anielskie zdumiáłá. §. Archánioł widząc Pannę troskliwą, Jał ią námawiáć łágodną mową: Pánno nie lekay sie; Pan iest z tobą. §. Ná-

Náláʒłás łáske u Páná twego, Ty sie masz stáć Mátką Syná iego; ták wola BOGA wszechmocnego. §. A bedzie mu dáne Imie JEzus, ten bedźie Zbáwićielem wszytkich dusz; Ráczysz miła Pánno przyzwolić iuz. §. Pánná aczkolwiek byłá troskliwa, Ale widząc że to wola BOża, rzekłá: Páńskamći ia służebnica. §. Aczem ia wielce prágnełá, tego, bym mogła bydź służka Mátki iego, Stańże mi sie według słowá twego. §. Ják pretko te słowá wymowiłá, Wnet Pánná w zywoćie swym poczełá. A tám BOGU cześć y chwałe dáła. §. O Pánno gdyżeś tákowey mocy, Wołamy do ćiebie wednie wnocy, Raczysz nam bydź Pánno ná pomocy. §. Aby Pánno przez twe przyczynienie, mielibyśmy grzechow odpuszczenie, á potym wiekuiste zbáwienie. Amen.

Pieśń piata Adwentowa.

URząd zbáwienia ludzkiego, potrzebował pilnie tego, By upadek swoy náprawił, Człowieká grzesznego zbáwił. §. Pan Bog w Troycy Swietey rádził, Jakoby człowieká zbáwił, Przez Wćielenie Syná swego, sprawą Ducha Przenayświetszego. §. Pánná od wieku przeyzrzána, Archániołem obesłána, Zeby ná to przyzwoliłá, Mátka Naywyzszego Bogá byłá. §. Mowiąc, Zdrowás bądź Má-

Márya, łáskiś pełná, żadna inna, Pan jest z tobą od stworzenia, nielekay sie Pánno pozdrowienia. §. O te poczniesz naywyższego Syná BOGA Wszechmocnego, Y porodziśz BOską mocą, y Duchá Swietego pomocą. §. Pánná sie z tego zdumiáłá, Czego przedtym nie słyszáłá, Wolą BOżą bydź baczyłá, Aniołowi zaraz przyzwoliłá. §. Spráwnie tego wysłucháwszy, Rzekłá postowi powstáwszy, Służebnicám Páná mego, Stańże mi sie według słowá twego. § Duch Swiety nátych miast z stąpił, Ciáło Pánienskie poświećił, przybytek Syná BOżego, Bogá w Troycy świetey iedynego. §. Przy tey ták wdzieczney nowinie, ktorać Anioł práwi ninie, Pelná łáski Pánno prośimy, łáskę Páńską niechay odnośiemy. §. Przez to wesołe śpiewánie, Ktore tu śpiewamy ninie: Nayświetsza Pánno prośiesmy, modl sie zá námi grzesznemi, Amen.

Pieśń Szosta Adwentowa.

GWiazdo morza głebokiego, Mátko Bogá Naywyższego; Panienko bądź pozdrowiona, Forto Rayska otworzona.

Od Aniołá ś pozdrowioná, Gdyś poczełá w sobie Páná; Imie Mátki nászey Ewy, odmieniay ku pokoiowi.

Rozwiąż zwiąski zádłużonym, przynieś świátłość záslepionym: Odpądź od nas, co iest złego, Day chćieć y miec, co dobrego.

Iześ Mátka niech poznamy, Gdy sie wiec modlisz zá námi: Niechay ćie Syn twoy wysłucha, Ku nam grzesznych skłoni ucha.

Panno we wszem osobliwa, skromna, ćicha y ćierpliwa: Upros násze wszytkie winy, Ucyń z grzesznych BOże Syny.

Zywot w nas spraw we wszem czysty, Byś my mieli wiekuisty, Y JEzusá oglądáli, z nim sie wiecznie rádowáli.

Chwałá bądź Oycu wiecznemu, Synowi iego miłemu: Tákże Duchowi Swietemu, W trzech persónách iedynemu.

Pieśń Siodma Adwentowa.

Z Obie nád pomysł, dowćip y wymowa,
Wyznawamy Páná rzecz Gabrielowa.
Słowem niezwykłym nowiny od Páná,
Bądź pozdrowiona.
U ćiebie jedney Niebieskie są dáry,
Ktoremi ćie Bog obdárzył bez miáry:
Tyś napełniona łáską pożądáną.
Od Bogá dáną.
Pan z tobą ćiebie przed czásy wiecznemi,
Przeznaczył sobie przybytkiem ná ziemi.
Zkąd ćie do Niebá przenioſł nád obłoki,
Ná Thron wysoki.

Nád inne Pánny ktore záchowáły,
Swe Bogu śluby, máß przywiley cáły:
Zbiałychgłow żadna bez wády wßelákiey
Cżći nie má tákie.
Dla tego słußnie Ciebie wychwalámy,
Y twey od Syná pomocy żadamy:
By nam odpuśćił z twey świetey zasługi,
Bog náße długi.

Pieśń Rożancowa o Pánnie Maryi.

KTo chce służyc Pnnie przeczystey,
A z Jezusem w chwale żyć wiekuistey,
Niech Rożániec Swiety mawia:
A w nim Mátke Boża z Synem pozdrawia.
Tá go Pánná sludze swojemu,
Podálá DOMINIKOWI Swietemu:
Mowiac nauczay káżdego,
Odemnie Rożańcá tobie dánego.
Bowiem JEZUS Syn moy kochány,
Od Oycá swojego ná świát zesłány,
Rzekł niech żywot wieczny maja,
Co w Rożáńcu z toba mnie pozdrawiáia.
W trzech Rożániec cząstkách kłádziemy,
Pietnastą Paćierzy Jezusá cżćiemy,
Zpułtorusetł Pozdrowieniá,
Mátká Boża ma cześć od świátá stworzenia.
W pierwßey cząstce o Pánno czysta:
Syná twego lutość jest oczywista,
Wspo-

Wspomagay nas w tym káżdego,
Byśmy godnie Imie sławili iego.
JEZU tyś sie poczał w żywoćie
Pánny przenayświetßey z Nieba kleynoćie.
Przez władzą Imienia twego,
Obroń nas sług swoich od wßego złego:
JEZU ktoryś z Mátka twą Pánną,
Elżbiete náwiedźiłá twoie wybráną,
Do serc náßych náwiedz Pánie,
Uczyń sobie miłe w nas pomießkánie.
JEZU ktoryś przez twe rodzenie,
Raczył przynieść świátu wßemu zbáwienie,
Racz mießkać w sercách twoich wiernych,
By przez ćie nábyli poćiech niezmiernych.
JEZU ktoryś ofiárowány,
W kośćiele od Mátki Oycu oddány,
Tobie sie ofiáruiemy,
Y wopieke twoie świeta daiemy.
JEZU ktoryś w świetym Kośćiele,
Boskich náuk uczył Doktorow wiele,
Náucz nas Pánie drog swoich,
Byśmy żyli według przykazań twoich.
W torey cząstce Wianká świetego,
Uważamy boł sercá Pánieńskiego,
Gdy Syná w mekách widziálá,
Od ćießkich żáłośći omdlálá.
JEZU potem krwáwym w Ogroycu,
Złany ná modlitwie ku Bogu Oycu,
Tym

Tym nas omyi pótem Krwáwym,
Winy y karánia odpuść niepráwym.
JEZU z swoich ƒzat obnażony,
Przywiązan do ſłupa biczmi śieczony.
Przez okrutne twoie Rány,
Okryi miłośierdźiem nas Chrześćiany.
JEZU ćierniem koronowány,
Zeplwány, z kátowány, z policzkowány,
Chryſte náƒz kochánku drogi,
Day, niech wſercu ten twoy czujem bol ſrogi.
JEZU gdyś Krzyż w gorę nioſł ſrogą,
Miecz boleśći zránił twą Mátkę drogą,
Przez twe pod nim upadánie,
Spraw nam z grzechow powſtánie.
JEZU ná Krzyż ſrodze przybity,
Swiátuś okup ſpráwił wƒzemu obfity,
Przez pieć Ran tobie zádánych,
Oddal wƒzelkie plagi od twych wybránych.
Trzećią czaſtkę gdy záczynamy,
Rádośći Pánieńſkie w niey uważamy:
Ják wiele poćiechy miáłá,
Gdy uwielbionego Syná widźiáłá.
JEZU z grobu iák prędkoś powſtáł,
Naprzodeś Mátce ſwey rádośćią zoſtał,
Przez twe świete Zmartwychſtánie,
Rácz nam dáć nałogow złych zániechánie
JEZU dziwnieś na ten świát zſtąpił,
Jeƒzcze dziwniey mocą ſwoią w niebow ſtą-
pił, Wpro-

Wprowadź nas tám JEZU Chryſte.
Sercá, ćiáłá, duƒze, z rzadźiwƒzy czyſte.
JEZU ktoryś rożne iezyki,
W Duchu świetym zeſłał ná Zwolenniki,
Spuść y nam Poćieƒzyćielá,
Prośim ćiebie ſwego dźiś Zbáwićielá.
JEZU ktoryś Mátkę do śiebie,
Wźiąwƒzy dał iey mieyſce naywyżƒze w
Niebie,
Podnoś ku niey náƒze myśli,
Byśmy zą iey prozbę do ćiebie przyśli.
JEZU ktoryś Ukoronował,
Wniebieśiech Mátkę ſwą cźcią udárował;
Byśmy z nią mieƒzkáli z tobą poſpolu.
Nuż my bráćia weſpoł z Sioſtrámi,
Czczimy Matkę ziey Synem Rozáńcámi:
Ofiáruiąc w nich káżdego,
Zmárłego, żywego, ſiebie ſámego.
Boć to Pánna ieſt miłośierna,
Wprozbách przed JEZUSEM káżdemu
wierna,
Ocokolwiek iey kto prośi,
Od Bogá to ſnádnie przez nie odnośi, Am.

Pieśń Rożánego Wianká.

Z Pomocą BOGA miłego, w Troycy świętey iedynego, Káżdy z sercá nabożnego, Chwal Boga Wƒzechmogącego.

Chwal

Chwal też miłą Mátkę jego, Będzie bárdzo wdzięczna tego: Káżdy wedle swey możności, Czyń posługę tey godności.

Wielkie pomocy miewáią, ći, co jey Rożaniec mawiáią, Bo Wianek u iey miłości, Jest niewymowney możności,

Ci co go nabożnie mowią, Częstokroć gniew Boży kają: Bo Pánná Syná ubłaga, Co sie ma mśćić, co wspomaga.

Jest to Wianek známienity, Z Męki Jezusá uwoty, kto go nabożnie wspomina, Ubłagá nim BOGA Syná.

Ten co go nabożnie mawia, Z grzechow go Pan Bog wybawia, Smutek od niego oddala, Z trudnych go rzeczy wyzwala.

Wiemy Brácia y też Siostry, Iż ćiernioswy Wianek ostry: Nośił go Pan ná swey głowie, Wtłoczyli mu go żydowie.

Ale nász Wianek Rożány, Wdzięczny jest u nászey Pánny: Bo u nie nie pospolity z Liliey Rayskiey uwity.

Trzykroć pięćdźieśiát mawiayćie, Pozdrowienie iey dawayćie, Zdrowás bądź Pánno MARYA, Jezusowá Mátko miła.

Przedkáżdym dźieśiątkiem Paćierz, Káżdy Brát y Siostrá tákże: Bo bez zapłáty nie będźie, Z jey Synem krolowáć będźie.

Zywe y zmárłe wpisują, Inśi, zá nie odpráwuią,

wuią, Brácia, Siostry, zá nie proszą, Z grzechow, y mąk ie wynoszą.

Miłośćiwie láto dáno, Y też Odpusty przyznáno: Aby tey Pánnie służono, Y jey pomocy żadáno.

Kto tey Pánnie wiernie służy, Temu czárt námniey nie płuży: Bo go Pánná w swoiey mocy, Obroni we dnie y w nocy.

Brácia Wianká Rożánego, Náuczay jeden drugiego: Bo kto go wiecey náuczy, Ten zbáwienney drogi uczy

Ci co mowią wianek Pánnie, Bárdzo Chrystus łaskaw ná nie: Bo w tym Wianku miłey Pánny, są Páná Jezusá Rány.

Wszytká Mátká od początku, Jest w tym Wianku áż do szczątku: Od jećia áż do skonánia, Nie miał Pan odpoczywánia.

Weźmisz káżdy w swoie głowie, Náydroższą śmierć Jezusowe, Rozmyśláiąc ją serdecznie, Będziem znim krolowác wiecznie.

Rozmiłuymyż sie Máryey, Pozdrawiáiąc ią Wiankiem iey: Przez to święte pozdrowienie, otrzymamy wieczne zbáwienie, Amen.

Pieśń o Koronce Panny Maryey.

KTo chce Pánnie Máryi służyć, A jey osobliwym miłośnikiem bydź, Maią nabożnie pozdrawiáć, A Koronkę záwsze uczćiwie mawiáć. Kto-

Ktorą Pánná ſłudze ſwojemu, Ziáwilá puſtelnikowi jednemu, mowiąc: kto mie ták pozdrawia, łáſkę ſobie u Syná mojego zjedna.

O tym ſłyſząc Bernárdyn świety, Miłością gorącą ktey Pánnie zdięty: Przed iey obraz záwſze chadzał, Jeſzcze zaczkiem będąc Koronkę mawiał.

Ták pałáły iego wnetrznośći Ogniem śilno gorzáły ku iey miłośći: Jż Ciotuchnie ſwoiey mawiał, Aż Pánny Nayświetſzey ták ſie przechwalał.

Znam ia jedne Pánnę nadobną, Nád wyrozumienie ludzkie podobną: Nie mogłbym ieść áni pić, Ktoregobym dniá iey nie miał náwiedzić.

W tey Koronce uſtáwcá pierwſzy, Położył modlitew ſześćdźieśiąt y trzy: Bo tyle lat Pánná miáłá, Poki ná tym świecie z ludźmi mieſzkáłá.

Przez te ſmutki y toż rádośći, Rácz uprośić ſługom twoim z miłośći, Grzechow wſzytkich odpuſzczenie, Potym łáſki twoiey otrzymánie.

Pierwſzá boleść ſercá Máryey, gdy Jan świety przyſzedł do Betániey, mowiąc: O Ciotuchno moiá, Záłoſná dźiś bedźie duſzyczká twojá.

Już jeſt JEZUS á Synáczek twoy, Naymileyſzy Bráćiſzek, także y Miſtrz moy: Wi-
dźia-

dźiałem go związánego, A w poſrzodku ludu nie łáſkáwego.

Szedłem zá nim ná Biſkupi Dwor; Gdźiem uſłyſzał policzek iák naywiekſzy grom: Gdy JEzuſá uderzono, Podobnogo Pánno iuż umorzono.

Podźmyż rychło á nie mieſzkaymy, A za ieſzcze JEzuſá oglądamy: Za żywego záſtániemy, A w czym bedźiem mogli, w tym poſłużemy.

Wtora boleść Márya miáłá, Gdy w piątek poranu Syná uyzrzáłá, Jáko łotrá związánego, Láńcuch wielki ná ſzyi noſzącego.

Chćiáłá k niemu bliſko przyſtąpić, Ale teſz od ſmutku nie mogłá chodźić: Tylko głoſem záwołáłá, Czegożem ia ſmutna dźiś doczekáłá.

Ach moy ſmutku moiá rádośći nápełniłeś ſerce moiey gorzkośći: Gdy ćie widzę związánego, Gwoźdźmi ná Krzyż ſroga rozbitego.

Trzećią boleść Pánnie zádáno, Gdy JEzuſá okrutnie ubiczowáno: Y ćierniem koronowáno Znędznionego tey Pánnie ukazáno.

Czwarty ſmutek Pánna ćierpiáłá, Gdy ſie z ſwym Synem przed miáſtem potkałá, Chćiáłá k niemu bliſko przyſtąpić, Ale też od ſmutku nie mogłá chodźić.

Piąta boleść Panienſka byłá, Gdy złość ludzká na Krzyż Jezuſá wbiłá: Widząc Sy-

naczká nágiego, Okryłá rabeczkiem człowieczeństwo iego.

Szosta boleść duch Páneński miał, Gdy JEzus ná Krzyżu zpłáczem umierał: Słońce sie iásne záćmieło, A przez trzy godziny nie rozświećiło.

Płácząc Stworzycielá swego, Powściągneło promieni świecenia swego: Ziemiá też ták bárdzo drzałá, Obyczáiem swoim Jezusá płákáłá.

Siodmy smutek Márya miáłá, Gdy Ciáło zdiete z Krzyżá piástowáłá: Nieutulnie nárzekáiąc, maśćiámi y łzámi ie oblewáiąc.

Tu ten śiedm Paćierzy mawiaymy Siedmierákie wylania Krwie rozmyślaymy JEzusá Páná náßego, Miłośniká ludu chrześćiáńskiego.

Wylewał Krew gdy był obrzezan, Gdy sie Oycu modlił, gdy był biczowan: Koronowan y náygrawan, Przybity ná Krzyżu, włócznią przebodziony.

Te rádośći Pánienskie były, Gdy był Anioł do niey z niebá posłány: Gdy Elzbiete náwiedzáłá, Y też Syná Bożego porodźić miáłá.

Czwartą rádość Márya miáłá, Gdy trzech Krolow chwaląc Syná uyzrzáłá; W niebo byłá wprowadzona, Tám od Syná swoiego Koronowána.

Kto

Kto te Koronke mawiáć będźie, łáski sobie u Syná tey nábedźie: Co pożąda to otrzyma przez przyczyne tey Pánny, BOG mu wßytko da.

Nuż my Bráćia y miłe śiostry, nie leniey sie służyć Máryi záwzdy, Boć to Pánna iest poćießna, A nam Grzeßnym ludziom iest pożyteczna.

Już ćie miła Pánno prosimy, Te Koronke ná twoie głowke kłádźiemy: Twey sie łásce polecamy, racz pámietáć ná nas kiedy pomrzemy, Amen.

Pieśń o Pánnie MARYI.

ONayświetßa Lilia, Dziewico Pánno Márya, Boleśćiś żadney nie miáłá, Gdyś porodźiłá Syná. Zwysokośći go bydź uznáłá, Tak wielbiemy sławneg Syná JEzusá miłego Páná, co podeptał ßátáná. Wßytkie kráśy świátá tego, Dziwuią sie pieknośći iego: Słońce, Mieśiąc, y też Gwiazdy, Anieli nań pátrzą záwzdy. Z Niebieskiey kráiny zstąpił, Aby nas grzeßne odkupił, Cierpiał niedostatek wßedźie, áby nas wybáwił znędze Nie bliskieć iego było z stąpienie, ná ten padał tey ziemie, Wżywot przeczystey Dziewice, Nas grzeßnych wspomożyćiel. Rácz nas Panno iemu zalecáć, Y raczyß nam

 iego

iego łáskę zyskáć. Twoie miłośierne oczy, K nam ie miła Pánno obroć. Jeśli ciebie Pánno nie będzie, Trudno nam grzesznym ludziom wszędzie: Ty nas sam rácz obronić, Byśmy mogli zbáwieni bydź.

Pieśń o Zwiástowániu Anielskim N. P. MARYI.

ARchánioł BOZY Gábryel, posłan do Pánny Máryey, Z Máiestatu Troice świętey, Ták sprawował poselstwo kniey: Zdrowaś Pánno łáskiś pełna, Pán iest z tobą to rzecz pewna. Pánná sie wielce zdumiáłá, Z poselstwá ktore słyszáłá, pokorniuchno sie kłániáłá, Jáko Pánná skromieżliwa, Zásmuciłá sie z tey mowy, Nic nie rzekłá Aniołowi. Ale Poseł z wysokośći nápełnion Boskiey mądrośći: Rzekł iey: nieboy sie Márya, Nayszczęśliwszaś Pánno miła, Náláżłás łáskę u Páná, O to poczniesz iego Syná, P. JEzus zowiesz Jmię iego, Będzie Synem Naywyższego, Wielki z strony człowieczeństwá, A niezmierny z strony Bostwá wieczny Syn Oycá Wiecznego, Zbawićiel świátá wszytkiego. A iákożby to mogło być, Jelá Pánná kniemu mowić: Já niechcę nigdy Męża znáć. Jął iey Anioł ták powiádáć: Jż Duch świety zswey miłośći, Sprawi to w tobie

tobie w czystośći. Temuż Pánná wnet wierzyłá, Przyzwaláiąc ták mowiłá: O Pośle BOgá wiecznego, Gdyż ták wola Páná mego, Toć ia służebnicá iego, Stańże mi sie według słowá twego. Rychli y niżby kto mgnął okiem, Stał sie Syn BOZY Człowiekiem, Wżywoćie Panny nayczystszey, Ze krwie czystego sercá iey Sprawa BOgá Wszechmocnego, Miłośniká Człowieczego. Y toć wielka miłość byłá BOgá Oycá iego Syná, Jż dla człowieká grzesznego, Z Máiestátu Naywyższego, Zmiłośći pocieszny wiekiem Stał sie Syn BOży człowiekiem. O Aniele Gábryelu Nayśláchetnieyszy Aniele, O Pośle nayznámienitszy, nie iest tobie rowny inszy: Zposelstwá ktoreś spráwował, Znáć iż ćie BOG umiłowáł! Pośle BOgá Wszechmocnego, Gdyś ták w wielkiey łáśce iego, Modl sie do BOgá zá námi, y do tey Nayświetszey Pánny, Abyśmy z grzychow powstáli, po śmierći z nim krolowali. BOGU Oycu wszechmocnemu, Synowi iego miłemu, Y Duchowi Nayświetszemu BOGU w Troycy iedynemu, Dziękuymyż dziś pokornośći, Z ták wielkiey iego miłośći, Amen

Pieśń o Nayświętszey P. Maryi.

CHwałmy BOgá Wszechmocnego, Ze nam dal Syná swoiego, Naymilszego swo-

swoie kochánie, grzesznym ná porátowánie.
Jegoż Mátkę czćić nam trzebá, Zdrowáś
Pánno Páni Niebá: Szczesliwaś płodem,
płodem nád inne, Twáia cześć po świecie sły-
nie. Onáć miła wieść nástáłá, Gdyś An-
ioła wysłuchałá, Zá Mátkę Bogu zmowio-
na, O godność niewysławiona. Toć Elż-
biećie BOG obiáwił, Przeto mowi: Kto mi
spráwił, Iż mnie náwiedza Bogárodźicá,
Jam służebnicá. O przesławny święty żło-
bie Utáiłeś BOgá w sobie; Támeś go Pánno,
Pánno powiłá, A Pánieństwáś niestráćiłá.
Poniesłáś go do Kośćiołá, Práwo BOZE
pełniąc zgołá Ofiáre Oycu, Oycu wiecznemu
Swiátło łudowi swoiemu. Wlat dwána-
śćie strácone go, Náláżłáś Syná dźiwnego:
Gdy przeszedł mądre Doktory, Wszákżeć się
dáł w moc z pokory. Ciernie Pánno twych
żąłośći, Nástąpiło gdy zemdłośći Syn twoy
krwią spłynał, Spłynał w O groycu. upa-
dáiąc BOGU Oycu. Wiec do słupá ze-
wleczony, Srodze rozgámi śieczony, przećier-
piał zá naś, Zá nas karanie przez niezmier-
ne miłowánie. Jeszcze nád nim kát zbytko-
wał, Gdy go ćierniem koronował, Dáł w
Głowie trzćiną strásnie mu, Dał policzek ze-
plwánemu. Potym ná śmierć srogą dány,
Wyszedł złotry poczytány, Krzyż wźiał ná rá-
mię,

mię, Rámię zemdlone, Szło ná dźiw miásto
szalone. Widząc Páná rozbitego, Dotknieś
z boku sercá swego, Ach mowiąc Synu, Sy-
nu moy miły, toć ustáły we mnie śiły. Kie-
dy powstał dniá trzećiego, Poczułá straż moc-
ność iego, Twoy smutek w wielkie, wielkie
wesele, Nágrodźił w prześlicznym ćiele. Po-
żegnał się potym z tobą, Czyste dusze biorąc z
sobą, Wstąpił tam w niebie, w niebie wyso-
kim, Siadł miłemu Oycu bokiem. Z tám
tąd ná męki strásliwe Ośmielił serce lękliwe,
Przez Duchá swego, Swego świętego, swym
naymilszym zesłánego. On twą tęskliwość
nágrodźił, Gdy cię Mátkę záprowádźił. Z
Ciałem nád Chory, Chory Anielskie, Nád
wszytko plemie niebieskie. Tám przi Boskim
Thronie iego, Rátujesz człeka nędznego, Nie-
bá y Ziemie, Ziemie Krołowa, Słynąć nád
pychę czártową. Miła Pánno żeś ták moż-
na, Niech ná sobie tego dozna, Káżdy w to
Bráctwo wpisány, Aby nie był wymázány.
Aby dobroć Syná twego, Rozważáiąc y
trud iego, Po tey ták miłey roboćie, Swięto-
wał w świętey Soboćie.

Pieśń insza.

ZAwitay Rána Jutrzenko, Y grzechow
nászych lekárko, ia Tyś Pánią świátá, ie-

steś

stes y Xiężną, Anielską iesteś Krolową. Tyś sámá Pánią názwáná, Náprzećiw strzałom szátáná: Obroń nas ręką niezwyćiężoną, Prośim bądź za nászą stroną. Záſtaw nas tarczą zbáwieniá, Mocą swoiego Jmienia: Uszykuyże nas w mieyscách bespiecznych Zbiy nieprzyiaćiołow wiecznich. O ulubionaś od BOGA, Ty nam rácz bydź prosta drogá, Dotąd gdźie żywot iest doskonáły, Wprowadź nas do wieczney chwały, Amen.

Insza Pieśń.

CEsárzowno Krolowa Niebieska, łáski BOżey iest pełná, mocna y przykázująca, nád Anielskie plemię słodsza: słusznieś iest názwána Mátką y Krolową, płodem Syná twoiego, Uchoway nas odezłego, Pánno Márya Matko BOżá.

Tyś lekárstwem wszytkich grzesznych, Wspomożenie Pánno niemocnych, Roża prawdy bez chytrośći, y Lilio Pánno czystośći: Weyzrzyß Mátko BOZA twoy cie sługá wżywa, grzechy swe wyznawa, znich sie winien dawa, Wspomożenia twego żąda.

O Náyświętsza, náyczystsza, racz dáć grzesznym wspomożenie, Łáskę, miłość doskonáłą, rácz dáć mnie żądáiącemu: náwiedź błądzącego, ná drogę spráwiedliwośći, Ktobie wołáiącego, o Pánno czystośći, Záchoway nas od wszelkiey złośći.

Insza Pieśń.

O Gospodzie uwielbiona, Nád Niebiosá wynieśiona: Stworceś swego porodźiłá, Mlekiemeś go swym karmiłá.

Co Ewá smętna stráćiłá, Tyś przez Syná náprawiłá; Oknem się stáłá do Niebá, Smućić sie nam nie potrzebá.

Drzwiámiś Krolá Niebieskiego, Y Forta Ráiu swiętego: Wszyscy iey ludźie śpiewayćie, bo przez nie zbáwienie maćie.

Márya Mátko miłośći, Mátko wszelakiey litośći: Broń nas od skonánia złego, Y od czártá przeklętego.

Márya Pánno nád Pánny, Niech twoy Syn przez ćie błágány, Wszytkie winy nam odpuśći, A do łáski swey przypuśći.

Przez Syná o Pánno Twego, Oycá y Duchá swiętego: Przybądź ná násze skonánie, A day szczęsne dokonánie.

Chwałá bądź Pánu nászemu z Dźiewice národzonemu: Y Oycu iego wiecznemu, Tákże Duchowi swiętemu, Amen.

Pieśń insza.

GWiazdo Morzá, ktoraś Páná mlekiem swoim karmiłá, Tyś śmierći szczep ktory wszczepił pierwszy Rodzic skruszyłá:

Sliczna Gwiazdo rácz nam teraz uskromić Niebo srogie, ktore trápi ćięszim morem zewszad ludźie ubogie.

O lekárko Chrześćiáńska rácz nás chorob pozbáwić, Co nie zdoła ludzka śiłá rácz nam u Syná spráwić.

Odwroć od nas głod, mor ćięszki, záchoway krwáwe woyny, Uzycz zdrowia y zyznych lat, rácz nam dáć wiek spokoyny.

Wysłuchay nas, gdyż tobie Syn odmowić nić nie może, Zbaw nas dla prozby Mátki twey, o JEzu wieczny BOże.

A my ćiebie z BOgiem Oycem z Duchem S. społecznie, Chwalić y twą Mátkę sławić, będziem ná wieki wieczne.

ZDrowás Gwiazdo Morska,
Wierna Mátko Boska,
Pánno wiekuistá,
Bramo rayska czysta,
Anielskim złáwieniem,
Máryá

Márya uczczona.
Obdarz nas pokoiem,
Rád Ewę wstáwiona.
Ziednay my zgłádzenie,
Slepym oświecenie,
Złego oddalenie,
Láski przyczynienie,
Bądź Mátká bez grozby;
Odnieś násze prozby,
Synowi twoiemu,
Nam národzonemu.
Pánno osobliwa,
Mátko litośćiwa:
Obdarz nas ćichośćią,
Y świętą czystośćią.
Day żywot skuteczny,
Swięty y bespieczny:
Z JEZUSEM mieszkánie,
Y z nim krołowánie.
Chwałá BOGU Oycu,
JEZUSOWI Pánu;
Duchowi Swiętemu,
BOGU iedynemu, Amen.

Insza.

O Nayświętsza Mátko BOżá,
Jesteś śliczna iáko zorza.
O Márya śliczny Kwiećie,
Ják

Ják Lilia z Rożą w lecie,
Proś zá námi Syná swego,
Proś o zbáwienie káżdego.
Witay iásna Gwiazdo Morská,
Zktorey wyszło słońce BOstwá.
Proś zá námi Syná swego,
JEzusá Zbawce Nászego.
O Márya Mátko BOżá,
Day mi łaskę twę zá strożá.
Gdy dzień przyidzie ostáteczny,
Niechay mamy pokoy wieczny, Amen.

Poczynáią się Rotuły z symfoniami. o NARODZENIU PANSKIM.

NUżeśmy Chrześćiánie, Serdecznie śie ráduymy dniá dzisieyszego, Ze się ráczył národzić, Z czystośći Pánieńskiey Syn Bogá żywego, Aby szátáńską moc, iego wszytkę złość, wiecznie zágubił. A nas Chrześciány zá swe włásne syny sobie poślubił.

O tym

O tym ći oni świeći, Oycowie y Prorocy prorokowáli. Ze Niebieskie obłoki, Zbawcę ná świát szeroki wypuśćić miáły, Aáronowá roszczká zakwitnąć miáłá, Czego Corká Syon, czego Corká Syon, iuż doczekáłá.

Anieli ktorzy w Niebie, BOgu w ludzkiey osobie chwałę dáwáli, Ná powietrzu będący, spolem się ráduiący głosem wołáli: Bądź cześć chwałá tobie ná wysokim Niebie, Boże wszechmocny, Ná tym uniżeniu, ludzkiemu plemieniu, pokoy serdeczny.

Krolowie z Sábby z Tarsu Tego to práwie czásu w net przyiecháli, Znákiem Gwiazdy Niebieskiey, ná mieysce spráwy Pánskiey, droge wiedzieli, Dáry iemu dáli, y przed nim klękáli, zrádośćią wielką, Z iego Národzenia wielkie poćieszenia, z ochłodą wielką.

Národził się w Betleem w Miasteczku Dawidowym, w ubogim gmáchu, W pieluszki uwiniony, w Jásteczkách położony, wszopie bez dachu, Woł y Ośieł niemy z posługámi swemi, wdzięczni mu byli, Znáiąc Pána swego, nam národzonego przed nim klękáli.

Pásterze Kráiow onych, pilnie strzegąc trzod swoich, weseli byli, Jże národzonego od Woyská Anielskiego, bydź usłyszeli. Do Betleem wszyscy Pánu swemu ku częśći wnet się u-

událi: Tám w Jasłkách nagiego, y Rodzicá iego przy nim ználezli.

Z tego śie dźiś ráduymy, y wdźięcznie przywitáymy, Pánna náßego: Ze śie raczył národźić Chćieymyż iemu wdźięczni bydź, z sercá práwego. Iemu dźieś śpiewaymy: iemu chwałe daymy mowiąc bez miáry: Bądź pochwalon Pánie, bądź pochwalon Krolu zá twoie dáry, Amen.

Pieśń insza.

KIedy Krol Herod Krolował, y nad Zydámi panował, w ten czás śie Chrystus národźił, by swoie wybráne zbáwił.

Gdy go trzey Medrce ßukáli, bárdzo śie pilno pytáli: Wiec do Jeruzalem przyśli, á żeby go tám nálezli.

Rzekli: gdźie iest národzony, Zydowski Krol obiáwiony, Widźieliśmy gwiazde iego, ktora nas wiedźie do niego.

Przyślizmy chwale iemu dáć, Jmie świetne opowiádác. Albowiem ten tak wielki Pan, że iest BOgiem, obiawił nam.

Gdy to Krol Herod usłyßał, o nych o powrot upraßáł. Zmienił core bárdzo znućił, á Jeruzalem zásmućił.

Tedy zebráwßy Biskupy, Medrce y Stárße

ße do kupy. Rzekł: iże w Betleem Mieśćie, Wiedz to Krolu rzeczywiśćie.

Chrystus JEzus śie národźił, Jáko Jzáiaß mowił, Wźiąwßy Krol Medrcow osobnie, Wypytowáł ich táiemnie.

Azeby mu powiedźieli, Kedyby Gwiazde widźieli. A gdy śie o tym dowiedźiał, Dworzánom swoim roskazał.

Krolom rzekł: gdy go znaydźiećie, Zá powrotem mi powiećie, A ia tez do was przybede, Y wielbić go z wámi bede.

Gdy od Krolá odiecháli, Gwiazde znowu oglądáli, Ktora przedz nimi świećiłá Mieysce własne obiáwiłá.

Tám kiedy do ßopy weßli, Zá iednym rázem z nálezli Dźiećie JEZUSA málego, Y MARYA Mátke iego.

Wiec na koláná upádli, Dáry swoie iemu kładli. Mirche, Kádźidło y Złoto, Odebráli łáske zá to.

Máiąc Boskie oświecenie: We śnie tákie obiáwienie: Juz śie názad niewracayćie, Inßą śie drogą udayćie.

Herod śie o tym dowiedźiał, Rozgniewány swym powiedźiał: By do Betleem iecháli, Wßytkie dźiatki wyśćináli.

Tám

Tám ći było nárzekánie, Lament, rąk zá- łomywánie. Zál, smutek skrapionych Má- tek, Co płákáły swoich dziatek.

Prośiemy ćie JEZU Chryste, Zmiłuy sie spraw sercá czyste, Day nam z Niebá oświe- ćenie, Przez tych Medrcow náwrocenie.

Przyćiagnize nas do śiebie, Byśmy z to- bą byli w niebie. Byśmy w łásce opływáli, Ciebie wiecznie wychwaláli, Amen.

DZiećiatko sie národziło, wszytek świát u- weseliło, wzieło ná sie człowieczeństwo, co znácżyło iego BOstwo Poznał ći to woł y ośieł, Iż to był niebieski Posel, Trzy Krolo- wie przyiecháli, Troie mu dáry dawáli: Wchodząc do szopy klekáli BOgu cześć chwa- łe dawáli. Przynieśli mu dáry zá to, Mire, Kádzidło, y Złoto. Ná to BOze Národ- zenie, Wesel sie wszytko stworzenie. Swie- tą Troyce wyznawaymy, B O G U cześć chwałe dawaymy, Amen.

DZieciątko sie narodziło zczystey Dziewice, Ktorego Anieli chwalą bárdzo wysoce. Przed ktorym woł y ośieł ná kolána klekáli, Bowiem swego stworzyciela bydz go po- ználi,

Trzey

Trzey Krolowie przyiecháli zwielkiemi dáry, Mise, Kádzidło, y Złoto iemu dawali.

Y my tákze chwałe daymy Dziećiąt ku temu, Iáko Pánu, á Zbáwićielowi náſzemu.

JUz pochwalmy Krola tego, w Betleem ná- rodzonego. Y Máryą Mátkę iego Pá- nią Dworu Niebieskiego: Jemu służy słoń- ce, mieśiąc, Wednie wnocy nie przestáiąć. Apostoli, Męczennicy, Chwalą BOgá spo- łem wszyscy, Y my tákze chwalmy jego, Tego Krolá Niebieskiego w Betleem národzonego.

NA BOze Národzenie, weselą sie Anieli, y z weselem śpiewáią B O G U cześć chwałe dáią: Pánná Syná poczełá, Chry- stusá porodziłá, czystą Pánną zostáłá.

Zwiástował iest Gábryel, Pásterzom to wesele, Chrystusá národzenie, nam grzesznym poćieszenie, Pánná Syná poczełá, Chrystusá porodziłá czystą Pánną zostáłá?

Trzey Krole przyiecháli dáry mu oddawáli Mire, Kádzidło, Złoto, wzieli zápłáte zá to: Pánná Syná poczełá, Chrystusá porodziłá, czystą Pánną zostáłá.

Gwiazda sie ukazáłá, ktora ich uprzedzáłá, ná tym mieyscu stánełá, gdzie Pánna z Sy- C nem

nem byłá, Pánná Syná poczełá, Chrystusá porodziłá, czystą Pánną zostáłá.

ANioł Pásterzom mowił: Chrystus sie nam národził, w Betleem nie bárdzo podłym Mieście národził sie w ubostwie, Pan wszego stworzenia.

Chcąc sie tego dowiedzieć, poselstwá wesołego: bieżeli do Betleem szczęśliwie, náleźli dziecię w złobie, Márya z Jozefem.

Jáki Pan chwały wielki, uniżył sie wysoki, Páłácu kosztownego żadnego nie miał zbudowánego, Pan wszego stworzenia.

O dziwne národzenie, nigdy nie wysłáwione, poczełá Pánná Syná w czystości, porodziłá w cáłości, Pánienstwá swoiego.

Juz sie ono spełniło, co pod figurą było, Aáronowa roszczka zielona stáłá sie nam kwitnącą, y owoc rodzącą.

Słuchayćież BOgá Oycá, iákogo nam zálecá, Ten ći iest Syn moy naymilszy iedyny, wam w Ráiu obiecány, tego wysłuchayćie.

WDzień BOżego Národzenia weseli ludzie błogo im będzie: chwałę BOGU wyśpiewuią wesoło wszędzie.

Anioł

Anioł Pásterzom zwiástował, że sie národził, nas uweselił; Krol Herod sie záfrásował, dziatki pobić dał.

Bili, siekli, mordowáli, srodzy kátowie, właśni zboycowie: krzyczą dziatki, płaczą Mátki, práwie serdecznie.

Od piersi ich wydzieráli, y roścináli, Rycerze máli, z Mátkámi sie pożegnáli, żal to nie máły.

Tám kráwe łzy wylewáły płáczliwe Mátki, ono ich dziatki, leżą by wiec báránkowie łub w polu snopki.

Rece Mátki zálomuią, włosy tárgáią y omdlewáią: Niebo głosy przebiiáią, serdecznie łkáią.

Ráchel Páni ták rzeczona poćiechy niema, práwie umiera: pátrzáiący ná swe syny często omdlewa.

O Herodzie okrutniku wielká to winá, że twego syná miedzy dziatkámi zábito, co żá przyczyná,

Chciałeś trafić ná Chrystusá Syná BOZEGO, ále go z tego nie wykorzenisz Krolestwá, boć Niebo iego, Amen.

C2 Mamy

MAmy przyiaćielá Chrystá Zbáwićielá, wieku dźiśieyszego. Słowo niestworzone, z Pánny národzone, z Zywotá czystego.

Przyiaćiel to drogi ten Niebieskie progi, opuśćił z dáleká? Aby pobitego napoły żywego vzdrowił człowieká.

Ktory z Jeruzalem, szed był z wielkim żalem do Jerychá złośći: Tám go szátan srodze zrániwszy nádrodze, Odárł zniewinnośći.

Ten przyiaćiel práwy krom wszelkiey zabáwy, dodał mu ochłody: Nádabytek swego, Ciálá nayświętszego, Wźiął go do gospody.

By wiecznie nie zginął, Rány mu záwinął, Przyiaćiel serdeczny: ku iego potrzebie Skarb co miał przy sobie, Dał mu dostáteczny.

Przeto człowiek káżdy, Niech pámięta záwżdy, Ják sie stáráć oto, By tego wiecznego, Przyiáćielá swego, Szánował nád złoto.

Juższe poniechaymy, z Jerychá biegaymy prosto do Betleem, Betleem dom chlebá, ktory przyszedł z Niebá, ten iedząc nie mdleiem.

Tám przyiaćielowi Odkupićielowi z Krolmi ofiáruymy: Sercá swe z czystośćią, apotym z pilnośćią grzechow sie wáruymy.

Laská

LAská Niebá gornego dźiwną rzecz spráwiłá,
Uludźi Pánná czysta Syná porodźiłá.
Ktorego żaden rozum ogárnąć nie może,
Chástowáne gwiazdámi opuśćiwszy łoże,
Spuszcza sie ná ten pádoł BOG wieczney świátłośći,
Zywot sobie obrawszy w Pánieńskiey czystośći,
Kedy bez zmázy stánął, á ztám tąd iák inny,
Do obory zstępuie: o iákie nowiny.
Ludzką odmiáne czyni, ten Pan czci bogáty,
Krolewicz pátrz przychodźi ná ten świat bez száty,
Członki iego pieszczone w żłowie położone,
Zimnem przy niedostátku przykrym użiębione,
Krolowie mu z dárámi nisko sie kłániáią:
Wol, y Ośieł, Dźiećiątko párą ogrzewáią.
Wesoły świátu pokoy niebiescy dworzánie
Słáwę y chwałą śpiewaią tobie wieczny Pánie,
Záczym káżdy mieszkániec ná źiemskim pádole,
Dźiś bądź ochotnych, ná Gospodárskim stole
Roskaż winá nálewáć, my śpiewáć będźiemy.

 No-

Nowe Pieśni' Dziećiątku Vivat wykrzykniemi.

ROzkwitnełá sie Lilia, A tá iest Pánná Márya, Zrodźiłá nam Syná, Wesoła dźiśia nowiná,
Anieli w niebie śpiewáią, BOgá nam opowiádáią
Pánno nád Pánnámi, modl sie dźiś do niego zá námi.
Apostoli sie ráduią, Męczennicy wykrzykuią,
Spiewa Chor Pánieńſki, Że sie Krol národźił Niebieſki.
Gwiazdy sie z niebá ſpuſzczáią Wielkie weſele ztąd máią.
Więc z ſwey powinnośći, Wychwalaią Páná świátłośći.
Wdźięczne niebieſkie obroty, świát sie weſeli z ochoty.
Z JEZUSA máłego, nam wielce kochánká wdźięcznego.
Páſterze trzody puſzczáią, weſeląc sie ścigáią,
W Betleem ſzukáią JEZUSA z dárámi, witáią.
Woł y Ośieł cześć oddaią, klękáiąc Páná wyznáią,
Párą zágrzewáią. Dźiećie BOGA wychwaláią.

Ze

Ze wſchodu słońcá Krolowie, wielkiego kráju Pánowie,
Dáry mu gotuią witáiąc go ádoruią.
Wſzytkia te rzeczy od wieká, dźieią sie dźiś dla człowieká,
Wiec mu dźiś Krolowie winſzuyćie, śpiewayćie Pánowie.
Y wſzytek gmin Chrześćiáńſki, Sercem myśla ná dźień Páńſki,
Niech JEzuſá tego, wychwala ná weiki małego,
Weſelą sie Aniołowie, Ziemſcy niebieſcy Poſłowie,
Weſelmy sie ninie, Żaden z nas ná wieki nie zginie.

Pan JEzus rodzi sie wſtáyni.

KToż o tey dobie, płácze we złobie, A gdźie gdźie? Wſtáyni ubogi, lubo mroz ſrogi Niebieſkie Pachole.
Ubogo łeży w podły odźiczy, A kto kto? Pan wſzego świátá, ktorego látá ogárnąc nie mogą.
Cud nieſłycháñy gość niewidány: A kto kto? BOG utáiony, Dźiś národzony, ludźiem sie pokazał.

Przed nim padáią cześć oddawáią: A kto kto? Dwoie zwierzetá niemie bydletá, Woł z Osłem klekáią.

Wolno wniść lichym, Pástuszkom cichym, Do kogo? Do Páná tego, co niebo iego, w złobie lezącego.

Krolowie iádą, Korony kłádą, A z kąd z kąd? Od Wschodu słońcá, szukaiąc końcá, zbáwienia swoiego.

Skarb otwieraią, dáry dowáią. A komu? Wielcy Pánowie, możni krolowie, Dźiećiątku máłemu.

BOG sie dźiś rodźi' na świát przychodźi, A po co? Przyszedł ná ziemię, by ludzkie plemie, od piekłá wybáwił.

Tegoż witaymy, y temu daymy. A co co? Sercá skruszone, á oczyszczone, w miłośći gorącey.

Boć nas miłuie, y nam dáruie, A co co? Czego prágniemy, yználeść chcemy, Po śmierći zbáwieniá, Amen.

Pánná przenayśw. śpiewa Dźiećiątku drzymáiącemu.

WItay Synu nayślicznieyszy:
Witay JEzu náywdźięcznieyszy,

Li li li, li li li li memu Dźiećiątku máłemu,
Coś z Niebieskich wysokośći,
Zpuśćił sie do mych wnetrznośći,
Li li li, li li li li memu Dźiećiątku máłemu.
Tyś BOG Chwały niesłycháńy,
Teraześ Syn moy kocháńy,
Li li li, li li li li memu Dźiećiątku drogiemu.
Ktoremu Niebá cześć daią.
Pierśi ćie me nápawáią,
Li li li, li li li li memu Dźiećiątku wdźięcznemu.
Witayćie oczki słodkiego,
Usteczká Syná drogiego,
Li li li, li li li li memu Dźiećiątku słodkiemu.
O Anieli przybywayćie,
Snu Dźiećiątku przyczyniayćie,
Li li li, li li li li memu Dźiećiątku pieknemu.
Spiewayćie pieśni wdźięcznemu,
JEZUSOWI máluczkiemu,
Li li li, li li li li memu Dźiećiątku ślicznemu.
Nynayże JEZU kocháńy.
Nynay świátu pożądány,
Li li li, li li li li memu Dźiećiątku wdźeicznemu.

JEZU Krynico świátłośći,
Zrzodło przedziwney słodkośći,
Li li li, li li li li memu Dźiećigtku drogie-
mu.
Ludźie wßyscy przybywayćie,
Wßyscy Dźiećiątku śpiewayćie,
Li li li, li li li li memu Dźiećątku słodkie-
mu.
Li li li, JEzusowi,
Dźiećiątku Zbáwićielowi,
Li li li, memu Dźiećiątku ślicznemu.

Pásterze przy národzeniu Páná JEZUSA.

EY Bráćia czy śpićie:
Czy wßyscy baczyćie,
Dźiwy niesłycháne,
Trwogá dla BOgá co śie dźieie.
Jáśność w nocy choć nie dnieie:
Jáśność, ꝛc.
Y my też baczemy,
Ale śie boiemy,
Pátrząc ná te dźiwy.
Trwogá dla BOGA co śie dźieie:
Od strachu serće truchleie,
Niebo otworzone,
Woyská niezliczone,

Aniel-

Anielskie widziemy.
Trwogá dla BOgá co śie dźieie:
Od strachu serce truchleie,
Hey Bráćia słuchayćie,
Nie śie nie strachayćie,
Coś to wesołego?
Niech minie od nas trwogá,
Posłowie to są od BOgá.
Anieli śpiewáią,
Nam spowiádáią,
Pokoy pożądány.
Więc śie iuż nic nie lękaymy,
BOGU z niemi chwałę daymy,
Hey Pásterze mili,
Dźiśiay o tey chwili,
Chrystus śie národźił.
Trwogá dla BOgá niechay minie,
Nowiná tá kiedy słynie.
Do Betleem bieżćie,
Tám dźiećię naydźiećie,
W żłobie położone.
Podźmy, podźmy, nie mießkaymy,
A Dźiećiątko oglądaymy.
Hey nie boy śie Kubá,
Nie potka nás zgubá,
Od wilká srogiego.
Trzody BOGU polecaymy:
A w drogę śię pośpießaymy.

Wßak

Wßák drogi nie wiele,
Podźmy ieno śmiele,
Do Betleem prosto,
Podźmyß, podźmy, nie mießkaymy;
Dźieciąteczká poßukaymy.
O toż pożądane,
Mieysce ukażáne,
Stáyniá z Dźieciąteczkiem:
Zá to BOGU pokłon daymy,
Dźieciąteczko przywitaymy,
Lecz wprzod Stánku śmiele,
Záyrzy, co śie dźieie:
Po ćichu zdáleká.
Byśmy w czym nie przeßkodźili,
Dźieciątká nie przebudźili,
Stáyniá nie zámknioná,
Wßytká nápełnioná,
Swiátłośćią Nabieską,
Aniołowie usługuią,
Wielką rádość pokázuią.
Nie wzgárdźić y námi,
Choćiaß Páſtußkámi,
Pan ten Národzony.
Boć do niego przystęp máią.
Bydletá, co mu cześć dáią.
Bądź zdrowa Matuchno,
Ty coś ubożiuchno,
B O G A porodźiłá.

Puśćie

Puśćie nas do Syná twego,
Z Ciebie dźiś národzonego.
Podźcieß oglądayćie,
Stworcy pokłon dayćie,
Wćiele maluchnemu.
Cuda dźiwy niesłycháne,
Bostwo ná źiemi widźiáne,
Witayże Dźieciątko,
Máłe Pácholątko,
Zdawná pożądáne.
Witayże náß Zbáwićielu,
Duß náßych Odkupićielu,
Bárdzośmy prágneli,
Y sobie życzyli, Národzenia Twego,
Dźiś śie z niego weselmy,
Tobie dźięki oddáiemy:
Ześ śie nam obiáwił,
Wesela nábáwił,
Práwie Niebieskiego.
Niechże twe pocáłuiemy,
Pielußki, niż odeydźiemy.
Już śie powrácaymy,
Hey hey wykrzykaymy,
Z miłośći ku B O G U.
Wesoło wßyscy śpiewaymy,
Zbáwićielá wychwalaymy. Amen.

Ach

ACh zla Ewá nárobiłá, kłoputu nas nabáwiła,
Z wężem ſáma rozmawiáłá, Dyabłuſzká koſztowáłá nárobiłá.
Adam z Ráiu wypędzony zoſtáwił płod zaráżony,
Ale o zkłopotu tego Mátká Syná przedwiecznego Wybáwiłá.
Robak chytry zwiodł Mężátkę, zá te winę ſam wpadł w klatkę.
Bo mu głowę podeptáłá, Ktora od wieku przyść miáłá Białogłowá.
Czego dawno pożądáli, Oni Oycowie oglądáli:
Y iuż dziś ſą wypełnione, Od prorokow obiáśnione Swiete ſłowá.
Dziś we złobie odpoczywa, Z niebá zſzedſzy prawda żywa.
Ktore nie będzie záwárte, Owſzem na wieki otwárte: Ze Zbáwiciel.
Od Aniołow ogłoſzony z Pánny wſtáyny národzony,
Zkąd weſele nam przynośi, Miły pokoy ludziom głośi Odkupiciel.

ACh biádá biádá mnie Herodowi, Utrapionemu wielce Krolowi: Zem ia tákiemu, Czáſowi złemu podpadł kłopotowi.

Do-

Doſzłáć mnie iákaś dziwna nowiná, moiey żáłośći wielka przyczyná, poiáwiła ſię Narodziłá ſię, przedziwna Dziećiná.
Rozmáićie to rożni udáią, czyli to prawdá, czyli tez báią: Ze ma krolowáć, Zydom pánowáć. Ták mi powiádáią.
Ach biádá biádá mnie Herodowi, utrapionemu wielce Krolowi: Wierna czeládzi, czynić nie wádzi, Co ku kłopotowi.
Te teraz wierność okażćie ſwoię, Sługi, Dworzánie, Zołnierſtwo moie: bierzćie broń w ręce, Páłáſze Miecze, Niechay ſię nie boię.
Ná koń co prędzy wſzyſcy w śládayćie, A do Betleem miáſtá biegayćie, Tám dlá iednego Dzieciątká málego, wſzytkie wyśćinayćie.
Ach biádá biádá mnie Herodowi, Utrapionemu wielce Krolowi Wierna czeládzi, czynić nie wádzi, Co ku kłopotowi.

HEy nam hey: Wſzytek świát dziśia weſoły,
Powtorz Wſzytek świát dziśia weſoły,
Uyrzáwſzy z niebá Anioły.
Hey nam hey: Dzieciątko ſię národziło,
Dzieciątko ſię národziło,

Niebo

Niebo ludźiom otworzyło.
Hey nam hey: Pánná idźie ozdobona,
Pánná idźie ozdobona,
Słońcem zgwiazdy ustro-
iona.
Hey nam hey: Wßyscy się przed nią kłą-
niáią,
Wßyscy się przed nią kłá-
niáią,
Z miłym Dźiećiątkiem wi-
táią.
Hey nam hey: Witáią go y bydletá,
Witáią go y bydletá,
Choćiaż to nieme zwierzę-
tá.
Hey nam hey: Gwiazdá go wita y Słoń-
ce,
Gwiazdá go witá, y słońce,
Plánety Mieśiácá gońce
Hey nam hey: Witáią go Narodowie,
Witáią go narodowie,
Ze wschodu Słońcá Kro-
lowie.
Hey nam hey: Witáią go y Pásterze,
Witáią go y Pásterze,
Gráiąc mu ná kozłi lerze.
Hey nam hey: Y my go dźiśia witaymy,
Y my

Y my go dźiśiay witaymy,
Tym wineczkiem popijay-
my.
Hey nam hey: Życząc Roku fortunnego,
Życząc Roku fortunnego,
Piymy ieden do drugiego.

PRzy oney gorze świecą się zorze,
Pásterze się uwiiáią, Y ná multáneczkách
gráią, Niewiem dla czego.
Przybądźmy do nich, poznaymy po nich
Czyli niewiedzą o Panie, A kedy iest świe-
te stánie, Národzonego.
Oy Pásterzu gray, BOG ći pomagay,
Powiedz, ktora Gośpodá, słodkiego gro-
ná iágodá, Syná powiłá.
Wßák zápłáćiemy, Y odwdźięczemy:
Ukáż nam, gdźie tá poćiechá, ktora nigdy nie
zna grzechá, w świát się ziawiłá.
Płáćić nie trzebá, Bo ten Pan z niebá:
Zápłáći to on nam dobrze, Száfuie ten ßá-
farz ßczodrze, Kogo miługe
Podźmyß do niego, Máluśienkiego:
Wiem że on nas z chęćią przyimie, y weso-
ło nas obeymie, Serce me czuie.
Zwyczay iest stáry przynośić dáry:
Przywitáć gośćiá nowego, w Otchłániách
pożądánego, Mámy wonnośći.

Weźmie te wdźięcznie, Podźmyß beſpiecznie.
Niechay odbiera Krolewſkie, Iáko to ple-
mie Niebieſkie, Náße, ſkłonnośći.

O Tey dobie Leżał w żłobie,
Syn wiekuiſty z Pánny Przeczyſtey.
Tá Dźiewicá Krolewiczá:
Nam porodźiłá grzech nim zgłádźiłá.
Ośieł z Wołem, pod okołem,
Niſko padáią: Páſterze gráią.
Trzey Krolowie ſwoie zdrowie:
Zuponinkámi, nioſą go ſámi.
Y Anieli ſie zdumieli:
Widząc ſwoiego, Páná náßego.
Swięty, Swięty, niepoięty:
Iemu śpiewáią, ćześć chwałę dáią.
Tákże y my z weſołymi:
Podźmy pieśniámi, A nie báśniámi.
Przywitáwßy, pokłon dáwßy:
Z ſercá ßczerego, Sánuymy iego.

ON chytry Wąż mową głądká záráźił w
net Adámá, Przodká ſwego plemienia,
Dam ia tobie Mężu dobry, tákowe ſmáczne,
iábłko, Ze będźieß wiedźiał wßytko.
BOg ſie ozwał Adamowi, żem ia zákazał to-
bie, Niechay iábłká na drzewie.

Tyś niewiaſty uſłucháwßy, Nieboiąźń twoiá
byłá, Gdyć Ewá iábłko dáłá.
BOG ſie Národźił, aby odkupił człeká mi-
zernego, Od czártá przeklętego.
Ten wąż zſtąpił, aby záráźił, Adámá Oycá
twego, prowádząc go do złego.
Ewá uſłyßáłá, Iábłko urwáłá, podáłá Adá-
mowi, Przywiodłá ku grzechowi.
O nędzna Ewo, o mizerna Ewo Coześ to u-
czyniłá, Wßytkes świát zdrádźiłá.
W Ráiuś miáłá, coś ieno chćiáłá, Roſkoßyś
záżywáłá, Byś wßytkiego dość miáłá.
A zaś mało miáłá żeś záżywáłá Owocu bro-
nionego, máiąc doſyć wßytkiego.
Uczeſáłáś ſie, przymuſkáłáś ſie chodźiłáś iák
łąteczká, A nigdy przez wioneczká.
BOgáś wzgárdźiłá, Ray opuśćiłá, Niebo-
go nie boraczko zápłáczeß ſobie oczko.
Ußárgána ucháſtána Niekiedy będźieß chćiá-
łá, Robić będźieß muśiáłá.
Iuż ćie Adam będźie budźić, Y kijem dobrze
cudźić, Niebogo nieboraczko, zápłáczeß
ſobie oczko.
Zdym manele, podź do kondźiele, Niebogo
nieboraczko, Zápłáczeß ſobie oczko.
Zdym forboty podź do roboty, Niebogo nie-
boraczko, zápłáczeß ſobie oczko.

Weźmi motyczkę, tákże prześliczkę, zárabiay
sobie chlebá, Boć go Bog nieda z niebá.
Niebogo nieboraczko, zápłáczeß sobie oczko,
Zápłáczeß sobie obie, Rozmyśláiący sobie.

PAsterze páśli swoy trzod ná przyłogu,
Ali Anieli śpiewáią chwałę BOGU,
Chwałá bądź BOGU ná wysokim Niebie,
A ludźiom pokoy ná niskim pádole.
Oznáymuiemy nierzmierne wesele:
Ze sie národźił Bog w człowieczym ćiele
Idźćie, kwapćie sie do Betleem Miástá,
Znaydźiećie Dźiećię położone w Jaslkach.
Potym Anieli wnet od nich znikneli,
Pásterze tákże do Betleem biegli.
Y ták ználeźli, iak Anioł powiedźiał,
Iż Ośieł z Wołem nád nim klecząc puchał.
A Jozef stáry kołysáł Dźiećiątko,
Nynayże nynay moie Páchołątko.

PAśli Pasterze woły, Páśli Pásterze woły,
Uźieloney Dąbrowy, Uźieloney Dąbrowy,
Anioł sie im pokazał, Do Betleem im kazał,
A oni sie go zlekli, Aż ná koláná klekli,
Wieceygo pytáć nie śmieli, gdźie Páná ßukáć mieli,

Ale ná domyśl biegli, Aż do ßopy przybiegli.
A on leży we złobie, Nie máiąc nic ná sobie.
Będąc Pánem nád Pány, A ná nędze zesłány.

Podźże ty Kubá wprzody, Wroćwá sie iuż do trzody, Wroćwá sie iuż do trzody.

A ty zá nim Michále, Tedy prosto po wále,
Zágrayż Kubá wrożek, Za zágrzmi leśny bożek,

A ty Michále fuiárę wźiąwßy od Kuby miárę,
Jedne piosnkę zágraymy, A drugą záśpiewaymy,
Temu Pánu náßemu, Nowo národzonemu.
Przez swoie Národzenie, Da grzechow odpußczenie.
A odpuśćiwßy grzechy, Da nam záżyć poćiechy.

KOlenduymy, przyśpiewuymy Dźieći niemałey.
Z niebá dány, nam národzony, z Przeczystey Pánny.
Cerberus ći gęba wznośi, A Lucyper wpiekle wiśi: Zdraycy to naśi.

MEſſyaſz przyſzedł na świát prawdziwy,
Y Prorok zacny z wielkiemi dziwy,
Ktory przez ſwoie znaki,, dał wodzie winne ſmáki, w Kánie Gálileyſkiey.

Weſele zacne bárdzo ſpráwiono, Páná JEzuſá ná nie proſzono: Y Zwolennikow iego, by ſtrzegli Páná ſwego, w Kánie Gálileyſkiey.

Z wielkim doſtátkim potráwy noſzą, Páná JEZUSA áby iadł, proſzą, wſzytkiego doſyć máią, tylko winá czekáią, w Kánie Gálileyſkiey.

Mátuchná iego gdy to uyzrzáłá, Oblubieńcowi dogodzić chćiáłá: Prośiłá ſwego Syná, by uczynił z wody winá, w Kánie Gálileyſkiey.

Dan JEZUS chcąc tym uſzláchćić gody, Kazał ná nośić doſtátkiem wody: Ey gody, gody, gody, wnet tu będźie wino z wody, w Kánie Gálileyſkiey.

Wnet prawdźiwego BOGA poználi Gdy miáſto wody wino czerpáli: Ey wino, wino, wino, lepſze niż pierwey było, w Kánie Gálileyſkiey.

Náyświętſza Pánná gdy ſkoſztowáłá, Z pełnego ſobie nálać kazáłá: Ey winá, winá, winá, będę ia dźiśiay piłá w Kánie Galileyſkiey.

Piotr z Apoſtoły ſtoiąc przy dzbánie, woła ná Janá, piy rychło domnie: Ey wino, wino, wino, lepſze niż pierwey było, w Kánie Gálileyſkiey.

Pił Symon gárcem do Máteuſzá, Filip konewką do Tádeuſzá: Ey wino, wino, wino, lepſze niż pierwey było, w Kánie Gálileyſkiey.

Gdy Jácub mnieyſzy porwał garnuſzek, Judaſz Tádeuſz nalał kieliſzek: Ey wino, wino, wino, lepſze niż pierwey było, w Kánie Gálileyſkiey.

Páwle z Máćieiem wam oſkominá, że ście nie pili tákiego winá: Ey wino, wino, wino, lepſze niż pierwey było, w Kánie Galileyſkiey.

Przez Národzenie twoiego Syná, kaz nam nálewáć Pánienko winá: Ey winá, winá, winá, udobrego Páná, w Kroleſtwie Niebieſkim.

MOże teraz bydź weſołym człowiek zwątpiony,
Abowiem iuż od niewoli wyſwobodzony.
Ktora go trapiłá, pod ſwą moc podbiłá,
Jáko grzeſznego.

Teraz poćieſzony, wiec y wydźwigniony,
Od Páná ſwoiego.
Iuż Proroctwá wypełnione, iuż y poćiechy
Naſtąpiły obiecáne: ſzwánkuią grzechy:
Pánná to ſpráwiłá, ktora porodźiłá,
Odkupićielá.
Stworzyćielá ſwego, á co naywiekſzego;
Y Rodźićielá.
Dźiwne to ſą táiemnice y nie poiete,
A rozumem przyrodzonym nigdy obiete.
Pánná czyſtą rodzi, przećie w wieńcu chodzi Nienáruſzona.
Powiełá nam wiekow Páná, bowiem też ieſt Onáż ſamá, Z wiekow ſtworzona.
Podźmyż pretko z práwym ſercem, a nie mieſzkaymy,
Syná tego y z Pánienką dźiś przywitaymy,
A proſmy ich oto, żeby ſproſne błoto, grzechu brzydkiego.
Zgłádźili bez ſtráchu, przywiedli do gmáchu, nas Niebieſkiego.

POwiedźćie Páſterze mili, Gdźieśćie pod ten czás chodźili,
Do Bethleem ſławnego witáć Národzonego:

Z Pán-

Z Pánny czyſtey Meſſyaſzá, Zkąd poćiechá rośćie náſzá,
Ubogich Páſtuſzkow ná śiemi gdy BOGA ná oko widźiemy,
Z my byśmy tam bieżieli, gdybyśmy droge wiedźieli.
Idźćie, pokażemy wam, Tylko chćieyćie wierzyć nam,
Do Bethleem proſto bieżćie, Ale czyſte ſerce nieśćie.
Bo ten Pan, czyſty ſam, tákowych, Szánuie przyimuie ſług nowych.
A po czymże go poznamy, Gdy żadnych znákow nie mamy.
Wſzopie leży powity, woł z oſłem prácowity,
Parą ſwoią nań puchaią, Dźiećiąteczko zágrzewáią.
IEZUSA Chryſtuſá máłego, poználi bydź Stworce ſwoiego.
A coż mu też dáruiemy, Temu Pánu gdy go znaydźiemy.
Ia báráná białego, A ty Kubá czarnego!,
Zchećią iemu dáruiemy o łáſke proſić bedźiemy,
Nedznicy grzeſznicy ná ziemi, !My ktorzy zbáwienia prágniemy.
Y Mátce portzebá co dáć, Ze nam da Syná oglądáć.

 Weźmi

Weźmi máſtá garnuſzek, Ja weźmi koſzy-
grużek:
Pánience tey dáruiemy, Z rádośćią po-
winſzuiemy,
Miłego BOżego potomká, Duſze niewin-
ney Małżonká.
Snać nie chcą puśćić nickogo, Y ſtárzec pá-
trzy ták ſrogo.
Strzegąc Mátki y Dźiećiątká, My co pocz-
niem niebożątká.
Bo to tám coś niepodłego, Zeſzło z Niebá wy-
ſokiego,
Tu ná świát dla ludźi mizernych, Leżących w
wyſtepkách nikczemnych.
Pátrzay Jozefie, co czyniemy, Puść tám nas,
gdźie ćie prośiemy.
Do tey ſtáynie bydlecy, Nie odkłáday nas
wiecey,
Niech to dźiećię oglądamy, Bo od Bráći te-
wi eść mamy.
Ze ſie Krol národźił Niebieſki, Głos świád-
czy pod Niebem Anielſki.
Stáry Jozef odpowiáda, Do ſzopy przyſte-
pu nie da,
Są tám teráz Krolowie, Ode Wſchodu Me-
drcowie:
Dźiećięćiu dáry dawáią, Mátkę iego podzdra-
wiáią.

Zniżiuchnym máluchnym ukłonem, wſtáien-
ce przed żłobem nie Tronem:
Y nam też go potrzebá, Gdyż przyſzedł dla
wſzytkich z Niebá:
Podźćie, podźćie niebożetá, Kelczą tám przed
nim bydleta.
Pánu społem chwałę daycie, Imie iego wy-
znawaycie,
Ze trzemá Krolámi ná źiemi, Zebyśćie mogli
bydź zbáwieni.

PRzez Adámá przyſzłá ná Swiát robotá,
Mizerya, niedoſtátek, lichotá,
Ali iż tego żaden nie mogł náprávić,
Miáſto Ráiu muśiał káżdy w piekło wniść,
Adam nowy JEZUS Chryſtus náprávił,
Chwałę ſwoię miedzy námi zoſtáwił.
A przeto mu wſzyſcy zá to dźiekuymy:
Co przykazał y roſkazał, to czyńmy:
Bez wątpienia bedźiemy wſzyſcy zbáwieni.

Z Ráiu piekneg Miáſtá, Wygnána jeſt
Niewiáſtá:
Dla iábłká ſkuſzonego Przez węża podáne-
go:
Wedruyże Ewo z Ráiu iuż ćie tu dobrze znáią.
Forá Adámie forá, Z ták roſkoſznego
Dwora,

Wędruiąc Adam z Ráiu, Gdy stáńgł wźiemskim Kráiu.
Obeyźrał śie pochwili, Alić dáley niż wmili,
W Ráiu miał dość wszystkiego, Na ziemi nic własnego.
Puste Kráiny orał niesketysz zpłáczem wołał:
Ach biádá mnie nędznemu, Człowieku strapionemu,
Do Ráiu tráfić nie mogę,
Bom przez grzech stráćił drogę.
W Ráium miał dość rozkoszy, Złote ná polách kłosy,
Nigdym nieumiał oráć, zá wołmi hełá wołáć.
Byśbyłá dobra żonká, słucháłábyś Małżonká,
Strzegłábyś śie rozmowy, niecnotliwey węzowey.
Azam ia niedobry Mąż, widząc, że ćie zdrádźił Wąż.
Niechćiałem ćie záſmućić, wolałem iábłká skuśić.
Dałáś śie zwieść wężowi, Jam słuchał białygłowy,
Będziem ćierpieć niewolą, Ná świećie ze złą dolą,

W bo-

W boleśći będzieß rodźić, W wiąneczku iuż niechodźić.
Ja ziemię kopáć muszę, Chcąc ożywić swą duszę.
O Węzu niecnotliwy, Jześ ták nieżyczliwy:
Na śienie białeygłowy, Zepsułeś złemi słowy,
Już śie dziś wypełniáią, Proroctwá y ustáią:
Dawidá z Jzáiaßem, Gdy Pánná z Messyaßem,
Z Betleemskiey Stolicy, Ucieka ná Oślicy.
Chcąc nas poiednáć z BOgiem, W tákim upadku srogim.
Ná te chwalebne Gody, Jdąc wobce Narody,
Z Jozefem y Máryą, JEZU czołem ći biią,
Adámowi Synowie, Máluścy y Oycowie,
Y z Coreczkámi Mátká, Pokleknąwszy przed Jastká.

PTaßkowie wleśie śpiewáli, O JEzuśie śie pytáli,
Gdźie śie JEZUS národźił, Drogę do Nieba otworzył.
Dźiećiątko śie národźiło, wßytek świát uwesseliło.

BOG

BOG Oćiec zesłał Syná, wesoła z nieba nowiná,
Leżał ná słomie we żłobie, Niemiał sukienki na sobie.
Woł y Osieł nań puchali, Bo go bydz BOgiem uználi.
Wrobel ćierp, ćerp, nieboże, Ná tákim to ćieszkim mrozie,
Skowronek uwesela, Y do dáie wesela:
Sowá tám że nocna chuka, A wroblow w stodole szuka.
Podz podz y z noszkámi, Nie wytrzepiesz sie skrzydłámi.

A Wczorá zwieczora, Z niebieskiego dworá
Przyszłá nam nowiná, Pánná rodzi Syná,
BOGA prawdziwego, Nieogárnionego:
Zá wyrokiem BOskim, w Betleem Zydowskim:
Pástuszkowie máli, W polu w ten czas spali:
Gdy Anioł wpułnocy, Swiátłość z niebá zoczy,
Chwáłe oznáymuiąc, Szope pokázuiąc:
Gdzie Pánná z Dzieciątkiem, z wołem y osłątkiem,

Y z Jo-

Y z Jozefem stárym, Nád JEZUSEM máłym:
Chwała BOGA nászego Dziś Národzonego.
Nátychmiast Pástuszy, Rádzi z drogi duszy,
Do oney to budki, Bieżą wziawszy dutki.
Chcący widzieć Páná, Oddáią Báráná,
Ná kozłowym rogu krzyczą gwoli BOgu
Sam śpiewa y będzie, Ludziom po Kolędzie:
W Zydowskiey Kráinie, Ocudownym Synie,
Niebiescy Duchowie, Zdáleká Krolowie,
Prágnąc widzieć swego Stworce przedwiecznego.
Dziś mu pokłon dáią, Wciele oglądáią,
Zczystą Pánną wszopie, To maluczkie chłopie,
Cieszą podárkámi, Wiecy piosneczkámi.
Witay Zbáwićielu, Y Poćieszyćielu.
Witay Krolu nowy, Synu Dawidowy.
Ty nas masz wybáwić, Y w niebie postáwić.
W Otchłáni Oycowie, Y Pátryárchowie:
Dawno ćie czekáli, Rorate wołáli.
O szcześliwy żłobie, Gdy Mesyasz w tobie,
Wpieluszkách związány, Zdawná obiecány.

JEZU

JEZU naymileyßy, Ze wßech nayślicznieyßy,
Zmiłuy ſie nád námi, Grzeßnemi ſługámi.

ZAgrzmiáłá, runicłá, W Betleem ziemiá,
Nie było, nie było, Jozefá doma.
Kedyżeś, kedyżeś, Jozefie bywał,
W Betleem, w Betleem, Dżiećiątkum śpiewał,
Wol ośieł, woł ośieł. Przed nim klekáli,
Bo ſwego, bo ſwego, Stworce poználi,
Beczący, ryczący, Pánu śpiewáli,
Páſterze, Páſterze, W Multánki gráli.
Zmiłuy ſie, zmiłuy ſie, Náß wieczny Pánie,
Bez ćiebie, bez ćiebie, Nic ſie nie ſtanie, A.

KAzał Aniot do Betleem Judá,
Páſterzom, wſkok kedy nowe cudá,
Ziáwiły ſie ludźiom náz báwienie.
Izráelowi ná odkupienie.
Tám Páſterze co wſkok pobiezeli,
Swiátłość ſkory Niebieſką uyzrzeli,

Nád oborą kedy ośieł z wołem,
Y z Jozefem uderzáli czołem,
Pánná w reku Dżiećiątko trzymáłá,
A gromádá Aniołow śpiewáłá.
W koło żłobu Páſterze lekliwi,
Obaczywßy nieſłycháne dźiwy.
Káżdy weſoł z ſercá ochotnego,
Ze obaczył BOGA práwdźiwego:
Ná koláná przed nimże klekáli,
Ná multákách nowe pieśni gráli.
Chwalá BOGU ná gornym Syonie,
Y Synowi ná Pánienſkim łonie,
Ktory przyßedł dźiśiay w Imie Páńſkie,
Y poburzył báłwány Pogáńſkie.
Bądź weſoła teraz dußo moiá,
Tu nádźieiá, y poćiecha twoia,
Y ochłodá ná mizernym świećie,
Gwoli tobie wźiął ciáło człowiecze.

CZem, czem, czem, czem, ubogo leżyß,
Zbawićielu moy? A za czlecze niewieß?
Zem ſie umyślnie na to ſpuśćił z Niebá,
Widząć, żeć pilno rátunku potrzebá,
Czem, czem, czem, Pánie nágo leżyß?
A wżdy mnie przećie przyodźiać nie bieżyß.
Pátrząiąc ná mnie Páná náguchnego,
Ucz ſie uboſtwá, ucz dobrowolnego.

Czem, czem, czem, wstáyni leżyß Pánie?
Zebym owieczkę wźiął zgubioną ná rámie,
Do swey owczárnie nędzną záprowádźił,
Y sprosne grzechy z niey rázem wygłádźił.
Czem, czem, czem, w żłobie położony?
Zebyś był w Niebo rychło wprowádzony,
Zpádołu płáczu y nędznego świátá,
Záżywał zemną roskoßnego látá.
Zebyś był oraz w Niebie Krolewiczem,
U Oycą mego miłego Dźiedźicem.
Grzeßnicy, czemu nie násláduiećie:
Ktorzy bydź w Niebie u BOGA prágniećie.
Zochotą Pánie zá tobą poydźiemy,
Służić ći wiernie przyobiecuiemy,
Tylko nas rátuy w náßym niedostátku,
Ná ty biednego iuż świáta ostatku.

WStawßy Pásterz bárdzo ráno,
Wyßedł z budy wlazł ná stáno,
Boc go cżczycá zdeymowáłá,
Jáka przedtym niebywáłá.
Czeka długo czeka máło,
Co sie w polu będźie dźiało,
Strách go zewßąd obeymuie,
Bo śpiewánie z Niebá czuie.
Porwáwßy sie poßedł w pole,
Szukáiąc tám w onych dole,

Zkąd

Zkąd sie świátło zdobywáło,
Jákie przedtym niebywáło.
A ták sobie przechadzáiąc,
Z podźiwieniem rozmyśláiąc,
Poyźrzy w gorę áż Anieli,
Pod Niebiosy są weseli,
Pokoy źiemy ogłaßáią,
Chwałę BOGU powtarzáią,
Ze Zbawienie oglądało,
Pożądáne wßelkie ćiáło.
Poßedł predko z tey doliny,
Y od bydłá do drużyny:
Chcąc oznáymić co sie stáło,
Po pułnocy nim świtáło.
Usłyßy ich z Aniołámi,
Krzycząc w polu pod Niebámi.
Bieżał do nich iuż weselßy,
A zaśćie tu naymileyśi,
Bráćißkowie moi mili,
Nie miałem ći tákiey chwili,
Jáko sie tey nocy stáłá,
Z czego rádość źiemiá bráłá.
Pánna Syná Cudownego,
Porodźiłá Niebieskiego.
Roża piękna y Lilia,
Zbáwićielá nam powiłá,
Dźiś Pásterze wykrzykáią,
Piękne głosy nam wydáią,

E2 Gráią

Gráią w dutki y multánki,
Drudzy czynią wywiiánki.
Na kolánách ośieł z wołem,
Klęczą przed nim á my kołem,
Y z muzyką y z pieśniámi,
Z Aniołámi, z Pástuszkámi.
Uderzaymy czołem śmiele,
W człowieczym go widząc ćiele,
Zeby przyiął nas do śiebie,
A po śmierći stáwił w Niebie, Amen.

PRzybieżeli do Bethleem Pásterze, Hey, hey, Pásterze, Pásterze, Pásterze, Pásterze.
Gráiąc skoczno Dźiećiąteczku ná Lirze, Hey, hey, ná Lirze, ná Lirze, ná Lirze, ná Lirze.
Oddawáli swe ukłony w Oborze, Hey, hey, w Oborze, w Oborze, w Oborze, w Oborze.
Tobież sercá ochotnego o Boże, Hey, hey, o Boże, o Boże, o Boże, o Boże.
Anioł Páński sam ogłośił te dźiwy, Hey, hey, te dźiwy, te dźiwy, te dźiwy, te dźiwy.
Ktorych oni nie słycháli iák żywi, Hey, hey, iák żywi, iák żywi, iák żywi, iák żywi.
Dźiwili sie ná powietrzu muzyce, Hey, hey, muzyce, muzyce, muzyce, muzyce.

Y my-

Y myślili co to będźie zá Dźiećię, Hey, hey, zá Dźiećię, zá Dźiecię, zá Dźiećię, zá Dźiećię.
Ktoremu si woł y ośieł kłániáią, Hey, hey, kłániáią, kłániáią, kłániáią, kłániáią.
Trzey Krolowie podárunki oddáią, Hey, hey, oddáią, oddáią, oddáią, oddáią.
Y Anieli gromádámi pilnuią, Hey, hey, pilnuią, pilnuią, pilnuią, pilnuią.
Pánná czysta y z Jozefem piástuią, Hey, hey, piástuią, piástuią, piástuią, piástuią.
Poználi go Messyaszem bydź práwym, Hey, hey, bydź práwym, bydź práwym, bydź práwym, bydź práwym.
Narodzonym dźiśia BOgiem łáskáwym, Hey, hey, łáskáwym, łáskáwym, łáskáwym, łáskáwym.

PRzyskocze ia do tey Szopy z ćichá,
Alić Dźiećie máłe sie uśmiecha,
Ten śmiech, oczu tych, Niechay będźie dla wszytkich,
A iże sie to Dźiećiątko śmieie,
Niechże nam sie wszytkim dobrze dźieie:
Toć znáć, kiedy dáć, ma nam co BOG obiecáć.

E3 Y pocz-

Y poczne ia przed Dźiećiątkiem ſkakáć,
By niechćiáło ná tym źimnie płákáć.
Wiec iść, poćieſzyć, przed nim czołem niſko
bić.
A kiedy ſie uprzykrzy táncowáć,
Ná dutkách grać nie bede záłowáć.
A wták zagry Akt, Pátrząc ná ten Boſki znák.
Y poyde ia, ná drugich záwołam,
Jeśli ſam grać Pánu nie wydałam,
Wiec grác, álbo dáć, co nowego záſpiewáć.
Niechayże nam ſam Pan BOg poſzcześći,
Tobie JEZU bedźiem śpiewáć cześći:
Widząc BOG co zá dług mamy płácić, dali
BOG.

SZczodry wieczor, dobry wieczor, Krolu Niebieſki, Dayże nam dźiśia ſzczodry wieczor, Temu Krolowi, Zbawićielowi, Trzey Krolowie Złoto, Mire, Kádźidło ofiárowáli. Złoto Krolá, Kádźidło Kápłáná, á Mirá znáczyłá Meke Páná.

DZiekuymy wſzyſcy Pánu BOGU náſzemu, ktory przez ſwoie cne Národzenie, Nas wſzytkich z mocy ſzátáńſkiey mocno wyſwobodźił.
Jemu śpiewaymy, Jemu cześć y wchałe daymy, Chwałá BOgu ná wyſokośći, Amen.

WŻłobie leży, ktoż pobieży kolendowáć máłemu JEZUSOWI Chryſtuſowi dźiś do nas zeſtánemu.
Páſtuſzkowie wibiegayćie,
Jemu wdźiecznie przygrawayćie.
Jáko Pánu náſzemu. Páſtuſzk. &c. *Powtorz.*
My záś ſámi z Pioſneczkámi,
Zá wámi poſpieſzemy,
A ták tego Málenkiego,
Niech wſzyſcy obaczemy,
Ják ubogo Národzony,
Płácze w ſtáyni położony,
Wieć go dźiś ućieſzemy. Wieć, &c.
Nayprzod tedy niechay wſzedy,
Zábrzmi Swiát w weſełośći,
Ze poſłány nam ieſt dány,
Emánuel w niſkośći.
Jego tedy przywitaymy,
Z Aniołámi záſpiewaymy,
Chwałá ná wyſokośći, Jego, &c.
Witay Pánie, coż ſie ſtánie,
Ze roſkoſzy Niebieſkie,
Opuśćiłeś, a ſtąpiłeś,
Ná te niſkośći źiemſkie;
Miłość moiá to ſpráwiłá,
By człowieká wywyżſzyłá,
Pod Niebá Empireyſkie. Miłość, &c.

Czem w żłobeczku, nie w łożeczku,
Ná śianku położony?
Czem z bydlety, nie z Pániety,
W ſtáyni ieſteś złożony?
By człek śiánu przyrownány,
Grzeßnik bydlećiem názwány,
Przezemnie był zbáwiony, By, ꝛc.
Twoie Páńſtwo y poddáńſtwo,
Jeſt Swiát cáły o BOZE,
Tyś Polny Kwiát, czemuż ćie Swiát,
Przyiąc nie chce, choć może?
Bo Swiát doczeſne wonnośći,
Zwykł kocháć, mnie záś z ſwey złośći,
Krzyżowe ściele łoże. Bo, ꝛc.
W Rámie głoſy pod Niebioſy,
W zbijáią ſie Rácheli;
Gdy ſwe ſyny bez przyczyny,
W krwáwey widźi kompieli.
Wiekße mnie dlá nich kompánie,
W krwáwym czeka Oceánie,
Z kąd Niebo będą mieli. Wiekße, ꝛc.
Trzey Krolowie Monarchowie,
Wſchodni Kráy opußczáią,
Serc ofiary, z trzemá dáry,
Tobie Pánu oddáią.
Dárámi ſie kontentuie,
Bárdźiey ſercá ich ßácuie,
Zá to niech Niebá máią. Dárámi, ꝛc.

POmaluśku Jozefie, pomáluśku proßę:
Widźiß, że ia niemogę, bieżeć ták prędko wdrogę.
Wyrozumiey proßę, wßak widźiß co noßę.
W mym żywoćie mam BOGA, przetomi przykrá drogá.
Bo iuż czas nádchodźi, że ſię iuż národźi,
Ktorego mi zwiáſtował Anioł, gdy mnie pozdráwiáł.
A ták myśle ſobie, y chcę mowić tobie,
O goſpodę ſpokoyną, mnie w táki czas przyſtoyną.
Bo teraz w Miáſteczku, y ládá domeczku:
Trudno o kącik będźie, gdy gośći pełno wßędźie,
Wolą pijánice, ßynkárſkie ßklenice,
Niżeli mnie ubogą, ſtrudzoną wielką drogą.
Wmdźmá rádá moiá, do tego pokoiá,
Do tey Szopy, ná pokoy, Jozefie opiekunie moy.
A tám my oboie, y to bydląt dwoie,
Będziemy mieli pokoy, Jozefie opiekunie moy.
Już nam czas godźiná, wielká to nowiná,
Stworcę świátá porodźić, ten nas má z Bogiem zgodźić.
Toć pałác ubogi, ále kleynot drogi,
Niebo, źiemiá, y morze, ogárnąć go nie może.

A Jozef Mąż zacny: służył iáko báczny,
Nayświetszą Pánnę ćieszył, bo to iego Kleynot był.
Moy Jozefie drogi, toć to ten mroz srogi,
Uźiębnie nam Dźiećiątko, to Niebieskie Páchołątko.
Przynieś; proszę, śiáná, w głowkę pod koláná,
Máluśkiemu Dźiećiątku, BOskiemu páchołątku;
A Jozef Mąż zacny, ná Dźiećiątko báczny:
Wźiąwszy śiąnká niewiele, we żłobie mu pośćiele.
A zaś bydlątecżko, Woł y Oślątecżko,
Párą nań swą chucháli, Dźiećiąteczko zágrzewáli,
Witay Krolewiczu, Niebieski Dźiedźicu,
Bądź pochwalon bez miáry, zá twe niezmierne dáry.

Tá Pieśń ná te note, iáko:

Pásterze pásli swoy, &c.

ZAwitay JEZU z Pánny, narodzony,
Czem żeś w żłobeczku ubogo złożony,
Coż zá przyczyná ubostwá twoiego,
Znáć byś z śieroty czynił bogátego:
Czemuż

Czemuż w ták lichey rodźisz sie stáleńce,
Ziębisz pieluszkách Ciałko twe Paniece.
Płáczesz, á ná coż? znáć wyśmy weseli,
W gornych Páłacách wszyscy ćie widźieli.
Płácze o Ráchel Dźiatek swych, o BOZE,
Krwią zfárbowánych, iáko śliczne Roże.
A ty czem z nimi wraz sie nie fárbuiesz,
Znáć że dla nich swey wiecey krwie gotuiesz.
Jádą do ćiebie Wschodni trzey Krolowie,
Oddáiąc dáry sławni Monárchowie,
Ktoremi sie ty lubo kontentuiesz,
Lecz Sercá onych bárdźiey se szácuiesz.
Tyś sercá prágnął przez Medrcá twoiego:
Jákobyś nad nie niemiał nic milszego:
Wiec po Kolendźie sercáć oddáiemy,
A zá Kolendę zbáwienia prágniemy.

Po-

Poczynaią się

PIESNI, O MECE PANSKIEY.

OYcze BOZE wßechmogący, ktoryś z miłośći gorący, Zesłałeś ná te nisko-śći, Syná swego z wysokośći.

Ku wielkiemu poćießeniu, Twemu ludzkie-mu plemieniu, Wydałeś go ná stráćenie, Przez człowiecze odkupienie.

Mieymyß wßyscy ná báczności, Drogą śmierć Jego miłośći, Y smutek Mátuchny Jego, Ktory ćierpiáłá dla niego.

Gdy go we Czwartek żegnáłá, Ták mu mowiąc nárzekáłá: Weźmiy mnie w Ogrod-źieć z sobą, Poydę rádá na śmierć z tobą.

Pan ná nie smutnie poglądał, Po swey Mátce tego żądał: Miła Márko! rácz mnie puśćić, Nocći blisko, iuż nam czás iść.

Smutneć było rozłączenie, Z swym Sy-nem tey miłey Pánnie: miáłá serdeczne bole-nie, Pátrząc ná Jego łekánie.

Gdy do Ogroycá przybieżał, Padł ná zie-mię krzyżem leżał. Tám swą Mękę wßytkę widźiał, Ktorą názáiutrz ćierpieć miał.

Miał w sobie przećiwne śiły, Dwie á obie wielkie były: Okrutnie z sobą walczyły, máło go nie umorzyły.

Bo mu łekáiąca śilá, Okrutną śmiercią grożiłá; ále miłość zwyćiężyłá, Bo tá wnim mężnieyßa byłá.

Klęknął ná koláná potym, Jął śie poćić krwáwym potem, Mowiąc: Oycze możeli bydź Rácz ten Kielich precz oddalić.

JEZU miły nie lękay się, Wstáń nie klęcz á pámiętay śie: Maß nie dáleko Judaßá, Ciągnie z ludem od Annaßá.

Wiedźie ná ćie lud nie máły, Z kiymi z mieczmi, z pochodniámi: Wezbroie śie ubie-ráli, Przełożeni im kazáli.

Y przystąpił Judaß cudnie, Pozdrowił Páná obłudnie: Potym go zdrádnie cáło-wał, Pan śie schylił, twárz mu podał.

Gdy śie miał z Żydz potykáć, począł z niemi wprzod rozmawiáć: Pytał ich kogo ßukaćie? Jeśli mnie, oto mnie maćie.

Pretko

Prętko kniemu przyskoczyli, O ziemie go u⸗derzyli, Z Głowy, z brody włosy rwáli, Opák mu ręce związali.

Związáwszy go ták okrutnie, Wiedli go do Miástá chutnie: pchneli go w rzekę Cedrową: Unarzáli go y z głową.

Sámi zdrayce szli po moście, Páná wie⸗dli w rzekę proście: Powálił się upadł w wo⸗dę, Zbił sobie o kámień brodę.

Annasz go srogo przywitał, Gdźie masz U⸗cznie, ták go pytał: Nie máłoś tu złego zbroił, Fałszywąś náuką lud zwodźił.

Pan pokornie odpowiedźiał, Pánie Anna⸗szu byś wiedźiał: Záwsze ia iáwnie w Kośćie⸗le, Powiádałem prawdę śmiele.

Wyćiągnąwszy Zyd práwicę, A miał zbroyną rękáwicę: Wićiął mu srogi policzek, Pan nász zemdlál, upadł wszytek.

A zaś ták odpowiádáią, Panietom, gdy ćię pytáią, A czem nie masz w uczćiwośći, Biskupá iego miłośći.

Wieć ná przeymy wszyscy studzy, Jedni z tyłu w oczy drudzy, Włosy mu z brody tárgáli, Ná iego święta twarz plwáli.

Gdy mu oczy záwiązáli, prorokowáć mu ká⸗

kázáli, Godząc mu z pięśćią do szyie, Gaday JEZU kto ćie bije?

Pośiedźiał Annasz w noc chwilę, A miał czystą krotofilę: Pátrząc ná Więźniá swoie⸗go, Ná Zbáwićielá nászego.

Więc prowádzon do łoźnice, Pan nász we⸗pchnion do piwnice: Jáki tám był nocleg Je⸗go, Kośćioł nie śmie źiáwić tego.

W Piątek wywiedźion z piwnice, Jákoby łotr z męczennice: Prowádzon do Káifaszá, Od okrutnego Annaszá.

Widźiał tám Pan miłośćiwy, Iż Biskup niespráwiedliwy: Fałszywe nań świádki zwodźił, Bo go ná śmierć wydáć godźił.

Gdyż Káifasz z swemi świádki, Pletli nań wszytkie niestátki: Stała prawdá niestwo⸗rzona, Przed Biskupy potworzona.

Piłatowi go posłáli, Osądźić mu go kázáli, Wdźiáli mu łáncuch ná rámię, Ten był śmierći Jego známię.

Wszak wiemy Pánie Piłáćie, Iż ten łán⸗cuch dobrze znaćie, Káżdy więźień co go nośi, Od śmierći się nie wyprośi.

Dáley mu ćierpieć nie możem, Bo się czyni Synem Bożem: Y Krolem się też miánuie, Co się nigdy nie znáyduie.

Stał

Stał przed Piłatem związony, Zbity, skłoty, zekrwáwiony: Nie widźiał Piłat żadnego, Nigdy więźniá ták nędznego.

Záś go posłał Herodowi, Gálileyskiemu Krolowi: Oto masz więźniá swoiego, Wyzwol iáko niewinnego.

Rzekł mu Herod niewstydliwy: Ukaż nam tu iákie dźiwy: Zydowie mi powiedzieli, Iż twoie cudá widźieli.

Widźiał Pan Krolá pysznego, Nie rzekł mu słowá żádnego: Chćiał z nim Herod gádáć dwornie, Ale Pan milczał pokornie.

Krol Herod sercá pysznego, Wzgárdźił JEZUSA miłego: Ná iego większe pośmiánie, wdźiali nań z páwłok odźianie.

Pastwili mu się nád Głową, Z ostrą koroną ćierniową: Uczynili mu Zydowie, Tysiąc ran w Nayświętszey Głowie.

Odesłał go Krol Sędźiemu, Wielce niespráwiedliwemu: Coś mi to posłał niemego, Przyimiy zá się Więźniá swego.

Widźiał Piłat, iż niewinny, Rzekł: iest u mnie więźień inny: Nie stánie się wola wászá, Skaże ná śmierć Bárábaszá.

Kazał JEZUSA miłego, Bić u słupá kámien-

miennego: Bili go Zydowie sámy, Biczmi, łáńcuchy, miotłámi.

Gdy się nád nim sprácowáli, Ci ktorzi go kátowáli: Z powrozow go rozwiązáli, Piłatowi go posłáli.

Wywiodł Piłat ubitego, Już nápoły umárłego: Oto maćie Więźniá swego, Wypuszczam go wam żywego.

Niemiłośierni Zydowie, Okrutnieysi niż kátowie, Ná Piłatá zawołali, Ukrzyżowáć go kazáli.

Piłat w rozumie pobłądźił, K woli Zydom go osądźił, Skazał ná śmierć niewinnego, JEZUSA Syná Bożego.

O Piłaćie niecnotliwy, Czemżeś ták niespráwiedliwy: Oto Báránek niewinny, Idźie ná śmierć bez przyczyny.

Zydowie go pochwyćili, Ná gorę go wprowádźili: Gwozdźmi go ná Krzyż przybili, Miedzy łotry postáwili.

Wiśiał ná Krzyżu zrániony, Zbity, skłoty, zekrwáwiony: Nie máiąc odpoczywánia, Od żićia áż doskonánia.

A byłći tám strách nie máły, Gdy się opoki pádáły, Ziemiá nád obyczay drżáłá, Jákoby się przepáść miáłá.

Stáło się nád przyrodzenie, Po wszem świe-

świećie zámierzchnienie, Zywioły sie zásmućiły, Gdy umierał náß Pan miły.

O Pánie náß miłośćiwy, Czemżeś ták bárdzo ćierpliwy: Dla zmiłowánia náßego, Zápomniałeś Bostwá swego.

Gdyż nas ták bárdzo miłuieß, Sromot, rázow ran nie czuieß, Ráczże nas też tym dárowáć, Day sie siebie zámiłowáć.

Weźmyß tą káżdy w swą głowe, Naydroższą śmierć JEZUsowe: Rozmyślaymyß ią serdecrznie, Bedziem z nim krolowáć wiecznie, Amen.

WSpomináiąc BOZE słowá, Ktore Chrystus Pan Naywyższa Głowá: Przemowił ná Krzyżu wißąc, Meke wielką zá nas ćierpiąc.

Pierwße słowá BOG przemowił, Gdy ná świetym Krzyżu rozbit był: BOZE Oycze odpuść im, Boć nie wiedzą bym był winien.

Wtore rzekł ku Mátce swoiey, Widząc bárdzo wielki smutek iey: Niewiásto oto Syn tobie, Janie weźmiyże ią zá Mátke sobie.

Trzećie rzekł onemu zboycy, Ktory wiśiał z nim ná práwicy: Záprawde powiádam tobie, Bedźieß dźiśiay zemną w Niebie.

Czwarte, rzekł w oney teſknicy, widząc Oycze Swiete wćiemnicy: Prágnące raczył nápoić, A zátym rzekł: chce mi sie pić.

Piąte rzekł w swym wielkim łkániu, Heli, Heli, Lámázábátáni, To ieſt Polſkie wyłożenie: Boże Oycze, czemuś, mnie opuśćił.

Szoſte rzekł: Jużći sie ſtáło, Co Proroctwo prorokowáło; Uczynił nam z swoiey Krwie Chrzeſt: á zátym rzekł: Wypełniono ieſt.

Potym rzekł czártu onemu, Ktory przylećiał ná Krzyż kniemu, A ty czárćie co tu ſtoiß, Albo sie moiey mocy nie boiß.

Jać sie Pánie twey mocy boie, Ale pátrze ná Meke Twoie. Już polece do bráći swey, A powiem im Pánie o Mece twey.

Siodme, oſtátnie záwołá, Gdy ná Swietym Krzyżu umierał, BOZE Oycze w rece twoie, polecam ia Duße moie.

Przez te Chryſte śiedm Słow twoich, Uchoway nas grzechow wßelkich: A gdy bedźieß ná swym Sądźie, Przyimiy k sobie wierne ludźie.

Polećiß nas miły Pánie, Twoiey Mátce w opiekánie: Abyśmy przez twoie Meke, poßli wßyscy pod iey reke.

Jużći Ciáło leży w grobie, Pánie JEZU Chryſte modlemy sie tobie: Amen, Amen, ták Boże day, byśmy poßli wßyscy w Niebieſki Ray, Amen.

ROzmyślaymy dźiś Wierni Chrześćiáne, Jáko Pan Chrystus ćierpiał zá nas Rány: Odpoimánia nie miał odpocznienia, áż do skonániá.

Naprzod w O groycu wziął pocáłowánie, Tam Judaß zdraycá dał był Zydom znamie: Oto Zydowie mego Mistrzá maćie, Tegoż imayćie.

Wnet śie rzućili iáko lwy okrutni, Apostołowie od niego ućiekli: Tám z wielkim pedem wiedźion do Annaßá, Poćiechá náßá,

Pierwßey godźiny przed Piłatem stáwion, Niesprawiedliwie od Zydow oskarżon: Roskazał Piłat áby był biczowan, Ten niebieski Pan.

Krzykneli wßyscy o godźinie trzećiey, Niechcemy dáley swey krzywdy ćierpieć tey: Niechay na Krzyżu swoy żywot położy, Ten to Syn BOży.

Z ostrego ćiernia korone uwili, Náßemu Pánu BOGU ná Głowe wtłoczyli: Náśmiewáiąc śie przed nim poklekáli, Krolem go zwáli.

Szedł z Krzyżem z miástá Pan ßostey godźiny, Zydowie z niego odźienie złożyli, Potym go ná Krzyż okrutnie przybili, Octem poili.

Polećił Duchá B. O G U Oycu w rece,

Wo-

Wołáiąc umarł, záćmiło śie słońce: Ziemiá śie trzesłá dźiewiątey godźiny Nie bez przyczyny.

Z stąpił do piekłá mocą swego BOstwá, Támże wybáwił Oycow Swietych ziemstwá, Ciáłá umárłych z grobow powstáiáły, widźieć śie dáły.

Nikodem z Jozefem prośby uczynili, By Ciáło z Krzyżá bespiecznie zdiąć mogli, Piłat ich proźby w niwczym nie przebaczył, Bo ták BOG raczył.

Czásow nieśpornich był z Krzyżá zdeymowan, Przez swoie sługi wßego stworzenia Pan: Mátuchná iego Ciáło piástowálá, Rzewno płákálá.

Drogim Bálsámem Ciáło námazáli, A z nabożeństwem w Syndon uwineli: włożyli ie w grob ostátniey godźiny, Płácz uczynili.

Płáczmyż tez dźiśiay wierni Chrześćiáine, Dźiekuiąc Pánu BOgu zá naydroższe Rány, Iż dla nas raczył ták okrutnie ćierpieć, chcąc nas sobie mieć, Amen.

O Dußo wßelka nábożna, Ku milemu BOGU skłonna: Weyzrzyi ná Syná Bożego, Ná Zbáwićielá naßego.

Oglądáy ná Krzyżu iego, Sromotnie zá-

wie-

wießonego: Okrutnie rośćiągnionego, Wßyſtkiego zekrwáwionego.

Weyzrzyi ná Głowę ſkłonioną, Oſtrą Koroną zránioną: Głogową y też ćierniową, Gwałtem ná Głowę wćiśnioną.

Oczy Jego krwią ſpłynęły, Ußy y Uſtá wyſchnęły, Wßyſtkie żyły w nim porwáli, Krew Swiętą z niego wylali.

Ręce, Nogi Przenayświętße, Gwozdźmi okrutnie przybite: Bok y Serce przebodźiono, Oſtátek krwie wyputßczono.

Wßytko Przenayświętße Ciáło, Ják ſkorupá ſię pádáło: Wßyſtkie śiły z niego wyßły, Ná zbáwienie wßelkiey dußy.

O dußo iákożeś drogá, Wielkim mytem zápłáconá wßytek ſkarb Nieba y źiemie, Boſtwo wydáło dla ćiebie.

Nie przedawayże ſię tánio, Dla grzechow ná potępienie: Boć nie ieſt rzecz tánßa inna, Jedno kto w grzechách umiera.

Tećby rzecz miał człowiek baczyć, Ze ná świećie krotko ma żyć, Tyśiąc lat przećiw wiecznośći, Jákoby dźień ku rownośći.

Przeto ſię grzechow wáruymy, JEZUSA ſię rozmiłuymy, Dáć tu nam lekkie ſkonánie, Po śmierći dußne zbáwienie, Amen.

Krzyżu

Krzyżu Swięty nádewßytko, Drzewo Przenayßláchetnieyße, W żadnym leśie tákie nie ieſt, Jedno ná ktorym ſam BOG ieſt, Słodkie drzewo ſłodkie gwoźdźie, roſkoßny owoc nośiło.

Skłoń gáłąſki drzewo święte, Ulżyiże członkom roſpiętym, Odmień teraz one ſrogość, ktorąś miáło zprzyrodzenia, Spuść lekkuchno y ćichuchno Ciáło Krolá Niebieſkiego.

Tyś ſámo było doſtoyne, nośić świátowi zbáwienie, Przez ćię przewoz ieſt náprawion, świátu ktory był zágubion, Ktory święta Krew polałá, Co z Báránká wypłynęłá.

W iaſłkách leżąc kiedy płákał, Już tám był wßyſtko oglądał, Jáko chániebnie umrzeć miał, Gdy wßytek świát odkupić miał, W on czas miedzy zwierzętámi, A teraz miedzy łotrámi.

Nieſłychánać to ieſt dobroć, zá kogo ná Krzyżu umrzeć, Ktoż to może dźiś wykonáć: Zá kogo ſwoie dußę dáć, Sam to Pan Jezus wykonał, Bo nas wiernie umiłował.

Nędzneby to ſerce było, Coby dźiś nie zápłákáło! Widząc Stworzyćiela ſwego, ná Krzyżu záwießonego: Na ſłońcu upieczonego, Baranka Wielkánocnego:

Márya Mátká patrzałá, Ná członki ktore powijáłá: A powiwßy cáłowáłá, Z tego

 wiel-

wielką rádość miáłá: Teraz te widzi z czerniáłe, Zyły stáwy w nim porwáne.

Nie był táki, ani bedzie, żádnemu smutek na świećie, Jáki czystá Panná miáłá, W on czas kiedy nárzekáłá: Nedzná ia śierotá dźiśiá, Do kogoż sie ia skłonić mam.

Jednegom Synaczka miáłá, Com go z niebá bydź poznáłá: Y tegom iuż postrádáłá, Jednom iuż sámá zostáłá, Cieżki bol ćierpi me serce: Od smutku mi sie rozśieść chce.

W rádośćim go porodźiłá, Smutku żadnego nie miáłá, A teraz wszytkie boleśći, Dierzą mnie dźiś bez litośći. Obychże ia to mogłá mieć, Ze bym mogłá teraz umrzeć.

Byśmi Synu nisko wiśiał, Wzdybyś ze mnie iaką pomoc miał, Głowke bym twoie podpárłá, Krew zśiádłą z licá otárłá: Alle ćie nie moge dośiąc, Tobie Synu nic dopomoc.

Anielskie sie słowá mienią, Symeonowe sie pełnią, On mowił pełnaś miłośći, A iam dźiś pełna gorzkośći: Symeon mi to powiedźiał, Iż me serce miecz przebość miał.

Ni ia Oycá, Mátki, Brátá, ni żadnego przyiaćielá, Z kądże poćieszenie mam mieć, Wolálábym stokroć umrzeć, Niż widźieć Zydá złosnego, Włocznią przebość Syná mego.

Matki co Synaczki maćie, Jákoż sie w wnich kochaćie, Kiedy wam z nich ieden umrze, Cieżki bol ma wáże serce: Coż a com miáłá iednego, Juz nie moge mieć inszego.

O niestetyż miły Pánie, Toć me márne rozłączenie, Przedtym było miłowánie, A teraz ćieżkie wzdychánie, Czemu BOZE Oycze niedbasz, O Synaczku pieczy niemasz.

Ktorzy tey Pánnie służyćie, Smutki iey rozmyśliwayćie, Jáko czesto omdlewáłá Czesto ná ziemie padáłá: Przez te smutki, ktoreś miáłá, Upros nam Pánno wieczną chwałę, Amen.

JEZU Chryste Pánie miły Báránku bárdzo ćierpliwy: Wzniosłeś ná Krzyż rece swoie, Zá niespráwiedliwość moie.

Płácz go człowiecze mizerny, Pátrząc iák iest miłośierny: JEZUS ná Krzyżu umiera, Słońce iasność swą zákrywa.

Pan wyrzekł ostátnie słowá, Zwisłá mu zrámienia Głowá, Mátká pod nim fráfobliwa, Stoi práwie ledwie żywa,

Zástoná sie popádáłá, Ziemiá sie rwie, łamie skáłá: Setnik wołá: Syn to Boży, Tłuszcza wierząc sobą trwoży.

Ná koniec mu Bok przebyto, Krew płynie z wodą obfito: My sie dźiś záleymy łzámi, JEZU zmiłuy sie nád námi, Amen.

DAy nam Chryste w spomożenie, Day boleśći wystawienie: Pánny Máryey Mátki twey.

Ktora on czas boleść miáłá, Kiedy ná ćie pogledáłá: Ná Krzyżu záwieszonego.

Stałá Mátká boleściwa, Pod Krzyżem bárdzo smutliwa: Ná ktorym iey Syn wiśiał.

Stoiąc kniemu w zniosłá oczy, Zadáiąc z Niebá pomocy: od BOGA Oycá Niebieskiego.

Mowiąc: moy Synu naymilszy, Me smutne serce poćieszy: Przemaw słowo łágodliwe.

Słysze iże złotrem gadasz, A ná mnie nic nie pámietasz, Ktoram ćiebie porodźiłá.

Weyzrziy ná moie ubostwo, Udreczenie y śieroctwo, Ktore mnie zewsząd nádchodźi.

Potym do Syná wołáłá, Nárzekáiący wzdychálá: Zadáiący poćieszenia.

Przemow, przemow, słowo ku mnie, A já mię boleść ominie: Ktorey iestem nápełniona.

Pan JEZUS ná Krzyżu wisząc, Ná boleść swey Matki pátrząc, A sam tez nie mnieysza ćierpiąc.

Nie rzekł do niey ani Pánno, Bo temu czásu nie było, Lágodnego rozmowienia.

Ale iey

Ale iey rzekł iáko srogo, Nádewszytko przykre słowo: Niewiásto oto Syn tobie.

Potym rzekł do Zwolenniká, Do swoiego miłośniká: Janie oto Mátká twoiá.

Ná poły wszytká umarłá, Zemdlawszy ná źiemie pádłá, Od smutku bárdzo wielkiego.

Przez twe Chryste umeczenie, Day nam grzechow odpuszczenie: Apotym duszne zbáwienie, Z tobą wieczne krolowanie. Amen.

PŁácżże dźiśiay duszo wszelka, łzy wylewąy obfićie, Rozmyślayże Mekę wielką, Páná swego serdecznie: JEZUS miły wszytkie krzywdy, Zá nas ćierpiał okrutnie.

Weyzrzysz ná Krzyż okiem swoim, ná JEZUSA krwáwiego, Żáluy sercem bárdzo gorzkim Stworzyćielá swoiego: O JEZU moy, ia człowiek twoy, weyzrzyi ná mnie grzesznego.

Cierpiał JEZUS Rány wielkie, słowá przykre niesłuszne, Wylanie Krwie bárdzo wielkie, gdy biczowán okrutnie: J Korone gdy wćiśniono, ná Głowe nie lutośćiwie.

Nie iest táka áni bedźie, zadna boleść ná świećie, Wierzą wto nabożni ludźie, BOGU cześć chwale dáią: JEZUS słodki, w mekách gorzkich, dał biczowáć swą Swietą płec.

Członki

Członki wßytkie JEZUSOWE, okrutnie są zránione, Ręce, Nogi ku Krzyżowi, gdy chániebnie przybili Krew wylali, Lice zeplwáli, y żyły w nim potárgáli.

Nie byłá tám żadna litość nád JEZUSEM ćierpiącym, áni też żadna poczćiwość przed BOGIEM Wßechmogącym, Wielka boleść, ćießka żałość, Przyiaćiołom to widzącym.

Márya rzewno płákálá Syná swego żáłuiąc, Silno rzewno nárzekálá ná Rány Iego pątrząc: O JEZU Synaczku miły, iakożeś ták ćierpiący?

Drzewo Krzyżá Swiętego, czemuß trzymaß Syná mego: Drzewo śliczne poświecone, Báránkową Krwią skropione: Podaymi Synaczká mego, Báránká Wielkonocnego.

Przez twe Rány miły Pánie, ktoreś ćierpiał okrutnie, O Lekárzu duße wßelkiey, y stworzenia wßelkiego: O JEZU moy, ia człowiek twoy, Weyzrzyi na mnie grzeßnego.

O serce me czemuś twárde, ták bárdzo nie litośćiwe, Nie rozmyślaß Męki wielkiey, Paná swego serdecznie, Miły Pánie, w spomniy ná mnie: Day zápłákáć nabożnie.

O Pánie moy naymileyßy JEZU Chryste łáskáwy, Tyś BOG iest y Krol naywyżßy,

dźiś

dźiśiay w mękách rzewliwy: Prośim ćię grześni odpuść nam złośći, Domieść nas wieczney rádośći, Amen.

Lament grzeßnika nad JEZUSEM ćierpiącym może sie śpiewáć ná tę notę iáko: Płáczże dźiśiay, &c.

Płácz, płácz, kto żyw, pátrząc ná dźiw, ná żal niesłycháný, Ze żywego BOGA Syn ná śmierć iest skazány.

Stráßny to sąd złotrámi wrząd JEZUSA policzono, Y táke że człek záwinił, BOGA záwießono.

Słonce ten dźień Ukrywßy w ćień, Nocą sie zásłániáło, Zeby swym ná táką śmierć okiem nie pátrzáło.

Załosny wzor, niemownich gor, A zdumiáne skáły, Krwáwych łez niemogąc lać z żalu sie pukáły.

Ziemá ná gwalt, Widząc ten kßtałt, proch Boską Krwią skropiony, Aż sie trzęsłá iák ią zdiął żal nieutulony.

Słychác niemiał ná Niebie żal, Iák tám Anielskie Trony, Lámentuią, że iest BOski Syn zchánbiony.

Wiśi ten BOG Wßytek do nog, Krwią

swą

swą ná Krzyżu zlány, Wßyscy płáczą, zły człek nic, nie dba ote Rány.

Ty JEZU náß, Ze tyle maß Zá twoię śmierć nágrody, żeć tám dádzą chlebá ßmát, ßeląg kube kwody.

Ze y moy dar, Ze wßytkich mar, Jest, ták áż wstyd, ubogi, Wiec przynaymniey, JEZU twe ucáłuię nogi.

W ostátku ták Ná zgody znák, O JEZU, miedzy námi: Dziś się sobie podpißem, Ty Krwią, á ia łzámi.

STałá Mátká boleściwa, Pod Krzyżem bárdzo smutliwa, Ná ktorym iey Syn wisiał.

Ktorey Duße wzdycháiącą, Utrapioną boleiącą, Miecz boleści przebiiał.

O iák smutná y strapiona, Mátká tá błogosłáwiona Syná iednorodzonego.

Ktora płákáłá, y łkáła, Zalem drzáłá gdy widziáłá, Męce Syná miłego.

Ktożby się nie wzrußył w sobie Pomniąc o ćięßkiey załobie, Mátki z Synem iednym.

Dlá złości ludu swoiego, Widziáłá ták zneczonego JEZUSA Syná swego.

Widziáłá kocháńká swego, Od wßytkich opußczonego, Gdy ná Krzyżu umierał.

Ena

Ena Mátko, zrzodło miłośći, Niech czuię gwałt twey załośći, Dozwol mi z sobą płákáć.

Spraw by miłośćią poláło, Serce me dáiąc się cáło BOgu swemu w przysługi.

Swięta Mátko dopuść ná mnie, Niech Rá Syná twego známie, Mam w Sercu swym wyryte.

Twego Syná zránionego, Ták bárdzo dla mnie zbitego: Zemną Męke udzielay.

Niech z tobą płácze prawdziwie, Pátrząc ná Krzyż żáłośliwie, Dokąd Duch z ćiálem żyie.

Prágne stáć pod Krzyżem z tobą, Dźielić się z twoią Osobą, ták surowym płáczem twym.

Ze wßech Pánień Pánno zacna, Bądź ták proße ná mnie baczna, Day się z sobą nápłákáć.

Niech, gorzką śmierc Páńską noßę Krzyż y Rány Jego proße, Niech ná sercu wyrażam.

Niech mnie zránią Rány Jego, Niech znam moc Krzyżá Swietego, Przez miłość Chrystusową.

Jego zápał niech mam w sobie, Poruczenie Pánno w tobie, Niechay nam dniá Sądnego.

Niech mnie ten Krzyż Páński broni, Smierć Chrystusowa obroni, Niech wspiera łáską Jego.

Kiedy

Kiedy ćiáło poydźie wźiemie, Niech duszá Niebieskie plemie, Wieczney chwały nie tráći, Amen.

Tá Pieśń może sie śpiewáć ná te note iáko:

Pánno nád Chory Anielskie wznieśiona/

Albo ná tę iáko: Nowa Jutrzenko, &c.

Czemu me oko wiecey łez nie dáieß?
Czemu w rzucániu pereł twich ustáieß?
Ktore serdeczna, Konchá dźiśiay rodźi,
Gdy w krwáwych zdroiách, JEZUS wßytek brodźi.
Czyliś sie twárdym dyámantem stáło,
Byś sypiące sie perły chámowáło?
Oto Krew z śiebie, JEZUS choynie leie,
Od ktorey niechay, twárdość twa mieknieie.
Dáie ći JEZU Krwi swey Rubin drogi,
Ty łez swych perły, wysyp mu pod nogi,
Wyrzuć, ie predzey, choć para strumieni,
Przy perłe rubin, niech twarz zárumieni.
Wysypuy tedy wßytkie skárby swoie.
Czeka ich JEZUS, odkupienie twoie,
Wsák w BOku Jego, skárbnicá gotowa,
W ktorey ie JEZUS, dźiśiay wiecznie schowa.

Może

Może sie śpiewáć tá Pieśń ná te note iáko:

O dußo wßelka nabożna.

O Ják srodze iest rospiety,
Ná Krzyżu moy JEzus świety,
Dla mizernego grzeßniká,
Włoczna Bok Jego przenika.
Już niechay serce kámienne,
Stáie sie teraz odmienne,
Niechay z swey twárdey opoki,
Puśći źrzodła łez potoki.
Gdy JEZUS Duchá Swietego
Wypußcza z Ciáłá swego,
Z grzeßnikiem czyni przymierze,
Do Ráiu go z sobą bierze.

Láment Bolesney Mátki Chrystusá Páná.

JUż ćie żegnam naymilßy Synu Chrystuśie,
Sercá mego poćiecho śliczny JEzuśie.
Coż mam czynić utrapiona Mátká twoiá opußcona
Stráćiwßy ćiebie.
Wez mnie ráczey ná śmierć z sobą,
Wole umrzeć oraz z tobą, Zyć społem w niebie,

 Wie-

Wieczerzą świetą z Ciáłá twego gotuieß,
Nogi Uczniom umywaß, mile cáłuieß:
Schylaß ſie do ſtop Judaßa,
Sliczność y ozdobá náßá,
Łzámi polewaß.
Abyś go odwiodł od zdrády,
Od niezbożnych Zydow rády, Kontempt
odbieraß,
Juz od żalu umieram ná to pátrząiąc,
Niewiem co czynić Mátká ſmetną zoſtáiąc:
Widząc záiádłych Zydow czyny,
Imáią ćie bez przyczyny,
Dosyć żáłośći:
Ná modlitwie klęczącego,
Krwáwym potem płynącego,
Nie máß litośći.
Wiążą, tłuką, y w rzekę z moſtu wrzucáią,
Ani przed Biſkupámi nie przepußczáią,
Policzki ćiężkie zádáią,
Do piwnice ćie wtrącáią,
Paſtwią nád tobą.
Depcą, oczy záwiezuią,
Prorokowáć roſkázuią, Sámi przed ſobą,
Nieſtetyß moie ſtrapiony żem doczekáłá,
Nießcęśliwey godźiny żem oglądáłá,
Ciebie Syná zránionego,
Przed Pilátá ſtáwionego,
By ćie męczyli.

Do

Do Herodá ćie poſłali,
Aby ćie y tám wyśmiali, Y wyßydźili,
Srogość więkßą u Pilatá pokázuią,
Y u ſłupá rozgámi mocno biczuią,
Lud okrutnie zákámiáły,
W złośći ſwey zápámiętáły,
Nic nie folguie.
W ktorą kolwiek poyrzę ſtronę,
Widzę trudną bydź obronę, Nikt nie lituie.
Miecz okrutny przebija moie wnętrzności,
Widząc záwźiętą srogość, Zydowſkiey złośći,
Ze ćie w purpurę obłoczą,
Oſtre ćiernie w głowę tłoczą,
Nic nie folguiąc.
Ná Pilatá Krzyczy, woła,
By ćie ná śmierć sądźił zgołá, Nic nie lituiąc:
Łáńcuch ćiężki ná ßyię świętą w kłádáią,
Trzćinę ná pośmiewiſko w ręce dawáią,
Ná śmierc iuż ćie dekretuią,
I Krzyż okrutny gotuią,
O zła godźiná.
Ná ktory maß bydź włożony,
Miedzy lotry policzony, Stráßna nowiná.
Ná twe rámioná święte Krzyż iuż włożono,
Jáko Báránká ná śmierć poprowádzono,
Trzykroć pod Krzyżem upadaß.

 Zmi-

Zmiłowánia nie ogłądaß,
Wßytek zemdlony.
Cyreneuß Krzyż podpiera,
Weroniká twarz ociera, Takeß zmeczony.
Ná Gorze Kálwáryey iuż cie krzyżuią,
Gwoździe, młoty, y włocznią ná cie gotuią,
Wloką ná Krzyż przybitego,
Do mieyscá náznáczonego,
Serce me mdleie:
Pátrząc ná twą meke srogą,
Y Krew Przenayświetßą drogą,
Ktora sie leie.
Y w tym ießcze bezecni nieprzestawáią,
Ale wiecey boleści mnie dodawáią.
Gdy widząc cie zemdlonego,
Y nieżycząc mieć żywego,
Zołc ci pić dáią:
Bok ci włoczną przebiáiąc,
Ostátek krwie wypußczáiąc,
Náigrawáią.
Z Krzyżá Nikodem z Jozefem iuż cie spußczaią,
A mnie bolesney Mátce Ciáło oddáią,
Ktore, ná łonie piástuie,
Członeczki twoie cáłuie,
Synu moy drogi:
Już cie do Grobu skłádámy,
Ná koláná upadámy,
Po śmierci srogiey.

Coż ia pocznę ná świećie, kiedym pozbyłá,
Ciebie Synu naymilßy márniem stráćiłá,
Niechże umrę z tey przyczyny,
Ze mi wźieły ludzkie winy,
Syná moiego:
Ktory po to zstąpił z Niebá,
Ze okupu było trzebá, Ludowi iego.
A po śmierći proßę kto z swoiey litości,
Włożywßy w Grob moie Ciáło, z boláłe kości,
Niech nápiße tákie słowá:
Ze tu Mátká JEZUSOWA,
Zalem strapiona:
Ktorey śmierći iest przycyná,
Ze pozbyłá swego Syná, Tu położona.

MAdrość y prawdá Wieczna Oycá Wßechmocnego,
BOG Wćielony poiman czásu záránnego,
Od swoich Zwolennikow záraz opußczony,
Będąc Zydom w moc przedan wielce był strapiony.
Przed Piłatem Pan stáwion, wdźien pierwßy godźiny,
Tám fałßywi świádkowie kłádli nań swe winy,
Opák ręce związąli, okrutnie go bili,

Plwániem według Proroctwá twarz iego ẜpećili.
W trzećią godźinę Zydźi, ukrzyżuy, wołáią.
Przybráwẜy go w purpurę, wiec go pozdrawiáią.
Głowę iego ćierniową Koroną z krwáwili,
Krzyż do mieyscá ná sobie nośić przymuśili,
Szostey godźiny Páná ná Krzyż rośćiągniono,
Od bolu prágnącego, żołćią nápoiano.
Do Lotrow był przyrownan, przy nich záwieẜony,
Wyrzekł się go nieẜczesny on łotr z lewey strony,
O dźiewiątey godźinie, Heli, Pan záwołáł,
Gdźie umieraiąc Oycu Duchá ofiárował.
Zrzodło w Boku przekłotym nam się otworzyło,
Ziemiá srodze ze zádrzáłá, słońce się záćmiło:
Z Krzyżá wten czás był zdiety, gdy Nieẜporna chwilá,
Długo BOGA wẜechmocność złym powoli byłá.
Ták srogą Mękę podiął Pan wẜego stworzenia,
Dochodząc stráconego ludzkiego plemienia.
Pod wieczor Ciáło święte máśćią pomázáno,
Według Pismá w zámknionym grobie położono.

W

W tey Męce iest nádźieiá żywota wiecznego,
Przeto niech nie wychodźi nigdy z sercá mego,
Te pámiątkę, godźiny, Chryste, twoiey Męki,
Rozmyślam, czynić tobie zá nię wieczne dźięki.
A ty iakoś srogą śmierć zniosł dlá mnie grzeẜnego,
Nie opuść mie z łáski twey, do skonaniá mego, Amen.

CHorągiew Krolá wiecznego, Nádchodźi święty Krzyż iego: Lśni się ná ktorym skazány, BOG w ćiele zámordowany.

Ná ktorym od włoczni srogiey, Ránę odniosł zkąd Krwie drogiey: Z wodą żywá ẜły strumienie, Ná duẜ náẜych odkupienie.

Wzięło skutek Dawidowe, Dawno Proroctwo tákowe: Iż BOG od Drzewá Krolował, Narodom, y w nich Pánował.

Drzewo Krwią drogą polane, W Szárłat Krolewski przybráne: Z ták godnego pniá wyćięte że dźiś członki ták święte.

Szczęśliwe twoie rámioná, Ná ktorych iest odważona: Summá zá świát, okup drogi, Zkąd y czárt był płonu srogi.

O Krzyżu bądź pozdrawiony, Nádźieio ná

ẜey

szey Korony: Przyczyń dobrym pobożności, w ten czás święty, zgładź złych złości.

Ciebie Troyco BOZE wielki, Niechay wysławia Duch wszelki: Rządź nas ná wieki łáskáwie, Zbáwionych w Krzyżowey spráwie, Amen.

Poczynaią się PIESNI, O ZMARTWYCHWSTANIU. PANSKIM.

PRzez twoie święte Zmartwychwstánie, BOZY Synu odpuśćisz nam násze zgrzeszenie: Tyseś ten dźień sam wsławił, żywoteś nász náprawił, śmierćiś wieczney nas zbáwił, swoieś święta moc ziáwił.

WEsoły nam dźień nástał, gdy Pan Chrystus zwyćiężył, trzećiego dniá Zmartwych wstał: Tego dniá weselego, prośmy Krolá Niebieskiego, by nas uchował od piekłá goracego: Aby nas domieśćił rádośći Krolestwá Niebieskiego: Byśmy zgrzechow po-

powstáli, Páná JEZU Chrystá násladowáli: A po śmierći na wieki wieczne znim krolowáli, Amen.

PROZA POLSKA.

CHrystus Zmartwych wstał iest, Nám ná przykład dan iest: Iż mamy zmartwych powstáć, z Pánem BOGIEM krolowáć. Alleluja.

Leżał trzy dni w grobie, dał bok przekłoć sobie, Bok tez nodze obie, Ná zbáwienie człowiecze tobie, Alleluja.

Trzy Márye poszły, drogie máśći niosły: Chćiáły Chrystá pomazáć, Jemu cześć y chwałe dáć, Alleluja.

Gdy ná drodze były, ták sobie mowiły: Jest tám kámień nie máły, á ktoż go nam odwáli, Alleluja.

Powiedz nam Márya, gdźieś Páná widźiáłá: Widźiáłám go po Mece, Trzymał choragiew w rece, Alleluja.

Gdy nád grobem stały, rzekł im Anioł biały: Nie łekáyćie sie Dźiewice, Uyzrźyćie Boże lice, Alleluja.

JEZUSA szukaćie, Tu go nie znaydźiećie: Wstałći Zmartwych tu go nie, Tylko iego odźienie, Alleluja.

Lukaß z Kleofaſem, Obá iednym czáſem: Szli do Miaſteczká Emaus, Potkałći ich Pan JEZUS, Alleluja.

Badźmyß wßyſcy weſeli, Jáko w Niebie Anieli, Czegośmy pożądáli, Tegośmy doczekáli. Alleluja.

WStał Pan Chryſtus Zmártwych nínie, Alleluja.
Uweſelił ſwoy lud mile, Allelujá, Alleluja.
Ktory ćierpiał dniá trzećiego, Alleluja.
Dla człowieká mizernego. Alleluja.
Niewiáſty gdy do grobu ßły, Alleluja.
Drogie máśći z ſobą nioſły. Alleluja.
Niewiáſty co ſie boićie, Alleluja.
Do Gálileiey tám idźćie, Alleluja.
Powiedzćieß to Zwolennikom, Alleluja.
Jż powſtał Krol ná wiek wiekow, Alleluja.
Tego dniá Wielkánocnego, Alleluja.
Chwal káżdy Syná BOżego, Alleluja.
Swiętą Troycę wyznawaymy, Alleluja.
BOGU cześć y chwałę daymy, Alleluja.

DNiá tego świętego Wielkánocnego, wßytko ſtworzenie chwal Syná Bożego: Ktory w Wielki Piątek zá nas ućierpiał, chcąc áby nas przy ſobie w ſwoim Kroleſtwie miał; O to iuż Zmartwy chwſtał, iáko nam

nam przedtym powiedźiał: Oycze święte od dawná iete, mocy ßátáńſkiey wybáwił; Dobrześ onas rádźił, ſwą śmierćią náße śmierć zgłádźił, Aby nas przez ſwą niewinną Mękę do chwały ſwey doprowádźił: Aby nas po tym mizernym świećie do chwały ſwey przyiąć raczył.

CHryſtus Pan Zmartwych wſtał, zwyćięſtwo otrzymał, Bo zburzył śmierć ſrogą, ſwoią śmierćią drogą, Alleluja. Kyrie eleiſon.

Zwalczył czártá złego, Z ſtárł głowę iego; Człowieká grzeßnego, Wydárł z mocy iego, Alleluja. Kyrie eleiſon.

Smierć ſrodze poráził, A moc czártá ſkáźił: Zywot náß náprawił, Toc z łáſki ſwey ſpráwił, Alleluja. Kyrie eleiſon.

O Chryſte náß Pánie, Przez twe Zmartwychwſtánie: Day nam z grzechow powſtáć, łáſki twoiey doſtáć, Alleluja. Kyrie eleiſon.

A potym kłopoćie, Day w wiecnym żywoćie: Widźieć Oycá ſwego, BOGA Wßechmocnego, Alleluja. Kyrie eleiſon.

WEſoły nam dźień dźiś náſtał, Ktorego z nas

z nas káżdy żądał, Tego dniá Chrystus Zmartwychwstał, Alleluja,

Krol Niebieski knam záwitał, Jáko śliczny kwiát zákwitnął, Po śmierći sie knam pokazał, Alleluja.

Piekielne mocy zwoiował, Nieprzyiaćiele podeptał, Nád ietemi sie zmiłował, Alleluja.

Do trzećiego dniá tám mieszkał, Oycze święte tám poćieszał, Potym im zá sobą kazał, Alleluja.

Ktorzy w Otchłániách mieszkáli, Płácżliwie tám záwołáli, Gdy Zbáwićielá uyżrzeli, Alleluja.

Záwitay pożądáiący, BOZE Oycze wszechmogący, Wybaw nas z piekielnich mocy, Alleluja.

Wielkie tám wesele mieli, Gdy Zbáwićielá uyźrzeli, Ktorego zdawná żądáli, Alleluja.

Potym swą mocą Zmartwych wstał, Pieczęći z grobu nie ruszał, Ná stroże wielki strách powstał, Alleluja.

A gdy Chrystus Pan Zmartwy chwstał, Miłośnikom sie pokazał, Anioły do Mátki posłał, Alleluja.

O Anieli naymileysi, Idźćie do Pánny Nayświetszey, Do Mátki moiey naymilszey, Alleluja.

Odemnie ią pozdráwiayćie, Y wesoło záśpiewaycie: Krolowa Ráyska wesel sie, Alleluja.

Potym swą wielką świátłośćią, Do Mátki swey stąpiwszy, Poćieszył ią pozdrowiwszy, Alleluja.

Nápełniona bądź słodkośći, Mátko moiá y rádośći, Po oney wielki żałośći, Alleluja.

Witayże JEZU nayslodszy, Synaczku moy naymileyszy, Poćieszenie wszelkiey duszy, Alleluja.

Jestem iuż bárdzo wesoła, Gdym ćie żywego uyźrzáłą, Jákobym sie národźiłá, Alleluja.

Łáskáwie z nim rozmawiáłá, Ustá iego cáłowáłá, W rádośći sie z nim rozstáłá, Alleluja.

Przez twe Chryste Zmartwychwstánie, Day nam grzechow odpuszczenie, A potym duszne zbáwienie, Z tobą wieczne krolowanie, Amen.

Poczynaią sie PIESNI O DUCHU SWIĘTYM.

Duchu Swiety stworzyćielu, Serc ludzkich Nawiedźićielu, Rácz swoią łáską nápełnić, Sercá ktores raczył sprawić.

Tys

Tyś sam nász iest pocieszyciel, Darow BOskich nádárzyciel, Studnia żywa, ogien, miłość, Y wszytká Niebieska rádość.

Siedmiorákie dáry dawasz, Reka BOża Ty sam władasz, Co nam był Ociec obiecał, Toś ty sam miłościwie dał.

Oświecże násze ciemności, A w sercá nam wley miłości, Rácz umocnić násze ciáło, Albowiem bárdzo struchláło.

Odpadź co iest złośliwego, Nábaw pokoiu twoiego: A sam rácz chodźić przed námi, Bowiem pobładzemy sámi.

Day nam wesołą zapłáte, Byśmy mieli káżdą cnote. Rácz dáć zgodne miłowanie, Oddal przećiwne gabánie.

Ukaż droge Oycá poznać, Y Syná iego miłowáć, Ciebie tez Duchá Swietego, Wierzyć z nim BOGA iednego.

Bądź chwałá Oycu żywemu, Z Synem Duchowi Swietemu. Aby nam Syn przezeń posłał, Jáko był przedtym powiedźiał, A.

PAn Chrystus dniá Swiąteczngo, Obiáwił Duchá Swietego, Gdy ná swoie Zwolenniki, Spuścił ogniste iezyki.

Byli wszyscy nápełnieni, Duchem świetym obdárzeni, Ze w ten czás z nich káżdy kazał, Ják im Duch Swiety roskazał.

Rzekł

Rzekł im bedźiećie wodzeni, przed Krole, Xiążetá, Pány, A wszákże sie niestáraycie, Jáko odpowiedać maćie.

Ná ten czas wam bedźie dáno, Y od Oycá poruczono, Jáko, y co, maćie mowić, Także iák co macie czynyć.

PRośmyż dźiśiay Swietego Duchá, Byśmy byli práwey Wiáry, Jáko ná to przystuszna: Aby był Pan BOG przy tey chwili, Gdy sie duszá z ćiálem rodźieli, Ták to BOZE day.

O Márya cna Dźiewicá, Porodźiłáś Krolewicá Niebieskiego Dźiedźicá. A porodźiłáś go bez boleśći, Zbaw nas Pánno smutku y záłośći, Bądź pozdrowiona.

Swiety Janie Ewángelistá, Proś zá námi Páná JEZU Chrystá, Pánny Máryey Syná. Aby nászá duszá byłá czystá, Kiedy poydźie przed sąd JEZU Chrystá, Syná BOzego.

Swieta Anno sámo trzećia, Rácz wysłucháć ktobie wołáiącego, káżdego człowieká: Abyś násze grzechy odprośiłá, Czásu śmierći przy nas byłá, Zá námi sie modliłá.

Po-

Poczynaią się
PIESNI,
NA
BOZE CIALO.

TWoią cześć chwałą, náß wieczny Pánie,
Ná wieczne czásy, niech nie ustánie.
Tobie dźiś daiem z woyſkiem tych ludźi,
Pokłon y pienie my twoi ſludzy.
Dźiękuiąc wielce twey wielmożnośći,
Za ten dar zacny twey wßechmocnośći,
Ześ śię dárował nam nic nie godnym,
W tym Sákrámenćie nam tu przytomnym.
Raczyłeś zostáć, w tákiey Osobie,
Dla nas grześnikow, nie folguiąc sobie.
Ciáło twe Swięte co krzyżowali,
Y Krew Nayświętßą ktorą przelali.
Przyßedßy ná świát Pan wieczney chwáły,
Użyłeś wiele nędze niemáłey.
Dałeś śię potym z wielkiey miłośći,
Ná Męki srogie bez twey litośći.
Wstępuiąc záśie do chwáły wieczney,
Zostáwiłeś nam ten to dar zacny.

Ná

Ná to my pátrząc w tym Sákrámenćie,
Z poćiechą wielką serce nam rośćie,
Tobie my BOże teraz śpiewamy,
Przed twą świátłością nisko padamy.

JEZU słodkie pámiętánie, Sercá prawdźiwe kochánie: Nád Miod, nád wßelkie mniemánie, Słodße z tobą obcowánie.

Nic wyśpiewáć wdźięczniejßego, Nic usłyßeć weselßego: Nic nie pomyślić słodßego, Nád Cię JEZUSA miłego.

Nádzieio pokutuiącym, Jákoś łáſkáwy proßącym, A co więcey náyduiącym, Dobry ćiebie ßukáiącym.

Ni ięzyk może wymowić, Ani literá wysłáwić: Swiádomy może tem zeznáć, Co to iest ćiebie miłowáć.

JEZU bądź moią ochłodą, Ktory bydź máß y nádgrodą: Niechay moiá chwałá w tobie, Przebywa ná wieki w sobie.

JEZU słodkośći serdeczna, Zrzodło prawdy, iásność wieczna: Przechodźiß wesele wßelkie, Toż y pożądánie wielkie.

Z MARYA ráno wzdycháiąc, JEZUSa Ciebie ßukáiąc, Z sercá będę głosem wołáć, Dußą á nie okiem ßukáć.

Grob obleię łzami, łkániem Mieysca nápeł-

H

pełnie wzdychániem: JEZU moy do twych nog pádnę, Obłápiáiąc nie odpádnę.

JEZU Sá Ciebie ßukáiąc, Płácząc ustá przytuláiąc: Będę żebrał odpußczenia, Láski y duße zbáwienia.

Miłość twoiá iest nayslodßa, A prawdźiwie naywdźięcznieyßa: Jáko pobożnym smákuie, Rozum wystáwić nie umie, Amen.

WItay Ciało Przenayświętße, Z Pánny czystey národzone, Ktore ná śmierć iest wydáne, Y ná Krzyżu umęczone, Ktorego Bok przebodzony, Krwią Nayświętßą opłyniony. Raczyß nam bydz ná pomocy, byśmy ußli ciemney nocy. O Pánie, o BOże, o JEZU słodki, Synu Pánny MARYEY Zmiłuy sie nád námi.

KAżde stworzenie śpieway, A dźiś záwołay: JEZU, JEZU, JEZU Pánie łáskáwy BOZE práwy, K tobie wołamy. Zmiłuy sie nád námi Swemi sługámi.

Acz czegośmy niegodni, Y łáski pewni JEZU JEZU JEZU ieśli nas swoie stworzenie wzgardźiß w nędzy, naś opuśćiß zá grzechy náße gniew srogi wypuśćiß.

Do kogo sie ućiekamy, Y dokąd poydźiemy JEZU, JEZU, niech łáskę twą znamy ná źie-

źiemimi, A po tym mizernym świećie krolowáć z tobą y z twymi Swiętemi.

Zmiłuy sie nád námi, JEZU Chryste prosimy, JEZU, JEZU rácżże nam dáć upámiętánie, Y z grzechow powstánie, A potym z tobą wieczne krolowánie, Amen.

DO ćiebie Pánie pokornie wołamy,
Łzy wylewáiąc, serdecznie wzdychamy.
Rácz ná nas weyzrzeć z Niebá wysokiego,
A rácz poćießyć człowieká grzeßnego.
Ktoregoś Pánie zbytnie umiłował,
Y Krwie Nayświętßey przelacnie litował.
Acz miecz twoy srogi bárdzo sie rozßerzył,
By złośći náße swą srogośćią zburzył.
Lecz nic nie dbamy w złośćiách náßych trwamy,
Jednákże Pánie ku tobie wołamy:
Byś náßych złośći łáskáwie przebaczył,
A gniew twoy srogi pochámowáć raczył.
Użycz łáski twey ku upámiętániu,
Day serce prawe ku swemu wzywániu:
Abyśmy záwße w pobożnośći żyli,
Ciebie z Swiętymi ná wieki chwalili, Am.

SŁaw ięzyku chwalebnego, Ciáłá skryto świątośći: Wspomniy drogą Krew do tego

tego, Okup ludzkiey krewkośći. Co z żywotá owoc cnego wylał Krol wszytkich włośći.

Nam rzodzony, nam wydány, Z Pánny Niepokalaney: Y ná świećie dobrze znány, Po náuce rozśianey, Wszytek żywot bez nagány, Wspráwie zámknął zdumiáney.

Wiec Wieczerzał Pan ostátnie, Siedząc wespoł z Ucznámi, Wypełniwszy dość dostátnie, Zakon y z obrzedámi, Apostołom dawał płátnie, Siebie swemi rekami.

Słowo będąc Chleb prawdźiwy, Słowem Ciáło swe czyni: Z winá Krew iest napoy żywy Chotu rozum zmyśl wini, Kto iest w sercu nie wątpliwy, Dość mu wiárá uczyni.

PRzed ták Wielkim SAKRAMENTEM Upadaymy ná twarzy, Niech ustąpią z Testámentem Nowym sprawom iuż stárzy, Wiárá bedźie supplementem, Co się zmysłom nie zdárzy.

Oćiec z Synem niech to spráwi, By mu dźieká zábrzmiáłá: Niech Duch Swiety błogosłáwi, By się iego moc stáłá; niech nas náśzá wiárá stáwi, Gdźie iest wieczna cześć chwałá,

A M E N.

Po-

Poczynáią się PSALMY DAWIDOWE.

PSALM I. *Beatus vir, qui non abiit.*

SZcześliwy, ktory nie był miedzy złemy w rádźie,
Ani stop swoich torem grzesznych ludźi kłádźie,
Ani śiadł ná Stolicy, gdźie tácy śiadáią,
Co się znáuki zdrowey rádźi náśmiewáią.
Aleć to iego umyśl, y iego stáránie,
Aby ná wszytkim pełnił Páńskie przykazánie.
Dźienli po Niebie wiedźie, nocli swoie konie,
On ustáwicznie w Páńskim rozmyśla Zakonie.
Táki podobien bedźie drzewu porzycznemu,
Ktore co rok przynośi owoc Pánu swemu.
Liśćia nigdy nie trácąc, choć zła chwilá przyidźie,
Temu wszytko, co poczńe, ná dobrze wynidźie.

 Ale

Ale źli, ktorzy BOGA ni wstydu nie znaią,
Tego szczęścia, tey nigdy zapłáty nie máią.
Rowni plewom, ktore sie waláią po ziemi,
A wiátry potym gdźie chcą, wszędźie wicią nimi.
Dla tego przed sądem bydź muszą pochánbieni,
Ani w liczbie z dobrymi będą policzeni:
Pan dowiem spráwiedliwych ná wszelki czás broni,
A przewrotne złe ludźie, lichá pomstá goni.

PSALM IV. *Cum invocarem, exaudivit.*

WZywam ćię BOŻE świádku moiey niewinnośći,
Ktorysmie zwykł wywodźić záwzdy zmey trudnośći.
Chćiey sie teraz nádemną troskliwym zmiłowáć,
A moie smutne prozby łáskáwie przyimowáć.
A wy o nie życzliwi y zápámietáli.
Długoż sie ná nią stáwe będźiećie tárgáli?
Długoż rzeczy znikomych násłádowáć chcećie,
Aládá wiátru głupi chwytáć sie będźiećie?
Ráczćie wiedźieć, kogo Pan sobie ulubuie,
Tego

Tego w żádney potrzebie iuż nie odstępuie,
Nie odstąpi mnie moy Pan nigdy z łáski swoiey,
Dawał mieysce, y dawa, y da prozbie moiey.
Rádze tedy, żebyśćie przed oczámi mieli,
Páńską boiaźn, a gniewáć wiecey go niechćieli,
Co noc to rozbieraycie dniá przeszłego spráwy,
Tom przystoynie uczynił: tom BOGU nie práwy.
Więc nie báránem, áni go wołem błagayćie,
Ale przedeń sumnienie czyste przynaszayćie.
Co gdy będźie, iuż tego pewni bydź możećie,
Że sie ná swych nádźieiách nic nie záwiedźiećie.
Mowią drudzy dobrego mienia nam potrzebá,
O Pánie ty chćiey tylko swoim okiem z Niebá,
Ná mnie poyrzeć grzesznego to są ośiádłośći,
To skárby, to poćiechy, to moie rádośći,
Inśi niechay szpiklerze ná wieżione máią,
Niechay wszytkie piwnice winem zástáwiáią.
Ia w nádźieie łáski twey będe spał bespiecznie,
Bo mnie ty sam moy Pánie, opátruiesz wiecznie.

 PSALM

PSALM VI. *Domine ne in furore tuo.*

CZásu gniewu, y czásu twey zápalczywości,
Nie rácz mnie Pánie karáć zmoich wszetecznośći,
Ale sie raczey zmiłuy nádemną strapionym,
A ulżey nie co bolu kośćiom udręczonym.
Ciáłem y duszą stękam: ledwie iżem żywy,
Dokąd mnie chcesz zápomnieć, Oycze dobrotliwy.
Odmien umyśł á weyźrzey ná moie ćięszkośći,
Náwroć dusze od progu ostátniey ćiemnośći.
Bo po śmierći kto ná ćię wspomni y kto w grobie,
Położony, będźie mogł czynić dźięki tobie.
Jużem ustał wzdycháiąc do ćiebie moy Boże,
Ná káżdą noc umyie łzámi swoie łoże.
Pośćiel płáczem nápoie płáczem wypłynęły,
Oczy, á krzywdy ludzkie śiłe mi odięły.
Odstąpćie precz odemnie, ktorzy źle czynićie,
Odstąpćie, upadkiem sie mym nie náciesyćie.
Bo Pan głoś płáczu mego przyiął wuszy swoie,
Y łáskáwie wysłuchał smutne prośby moie.
A ludźie

A ludźie nie życzliwi zápaláć sie muszą,
Widząc ná oko że sie prożno o mnie kuszą.

PSALM. XI. *Salvum me fac Domine.*

ZAchoway mnie o sprawco Niebieskiego Domu,
Niemász prawdy ná ziemi, wierzyć niemasz komu,
Nie usłyszysz nic prawdy, ustáć podchlebiáią,
A w chytrym sercu iádu śmiertelnego táią.
BOday źle zzginął káżdy człowiek nieprawdźiwy,
Káżdy podchlebcá chytry, y káżdy chełpliwy,
Mowią bowiem z ust nászych dobrze sie mieć mamy,
Káżdy w swey gebie wolen, my Páná nie znamy.
A Pan záś ludźi grzesznych słysząc nárzekánie,
Ich płácz nieutulony: y ćięszkie wdzychánie.
Powstáńe ia (powiáda) ná rátunek smutnych,
A wyrwe ie z niewoli Tyránow okrutnych.
Páńskie słowá są czyste, y prożne przygány,
Páńskie słowá brák szczerzy śiedmkroć przelewány.

 Panie

Pánie ty nas záchowey od ludzi zdrádliwych,
Złych, kedy pełno, zewƒząd iest władza złoƒliwych,

PSALM XVIII. *Cæli enarrant gloriam DEI.*

Głupia mądrośći, rozumie ƒzalony,
Gdyś ná umysle, ták iest záślepiony.
Ze BOGA nie znáƒz twym ćielesnym okiem,
Poyźrzyi przynaymniey po Niebie ƒzerokim.
Jest kto krom BOGA o kimbyś rozumiał,
Zeby áby mogł álbo wiecey umiał.
Ten ƒklep záwieśił nieuƒtánowiony,
Złotemi zewƒząd gwiazdami upƒtrzony.
Dzień uƒtáwicznie nocy náśláduiąc,
Noc tákże dniowi wzáiem uƒtępuiąc.
Opátrzność Páńƒka iáwnie wyznawáią,
Toż y porządne Niebo powiádáią.
Nie ludzkim głaƒem, ktory nie ieƒt táki,
Aby go człowiek mogł ƒłyƒzeć wƒzeláki.
Lecz ƒpráwą ƒwoią, duchem iednoƒtáynym,
Ktory wƒzytkiemu świátu nie ieƒt táynym,
Z kąd wdźięczne świátło, ná wƒzytek świát dáie,
Ogień ƒłoneczny, ktory kiedy wƒtáie.
Jáko

Jáko z łożnice nowy Oblubieniec,
Nioƒąc ná głowie Swietny złoty wieniec.
A gdy w bieg poyźrzyƒz iego przyrodzony,
Nie ieƒt ták Olbrzym prętki niewáćiągniony,
Kiedy do kreƒu, przed wƒzytkiemi bieży,
Gdźie zwyćiężey dar obiecany leży.
Od wƒchodu gránic wynika ku biegu,
A zoƒtawa ƒie ná zachodnim brzegu.
Jáko świát wielki niemáƒz mieyscá tego,
Gdźieby ƒie ƒchronił przed promieniem iego,
Ale porządek iego y ozdobá rzeczy,
Nie ták zá ƒobą ćiągną wzrok człowieczy:
Jáko Pobożny Zakon Páńƒki ƒnadnie,
Duƒze náwráca, y myślámi władnie.
Jego świádectwá prożne obłudnośći,
Dźiateczkom máłym dodáią mądrośći.
Serce weƒołe iego Páńƒkie zdánie,
Roświeca oczy iáƒne przykazánie.
Swięta rzecz boiaźń Páńƒka páki świátá,
Nie uƒzczerbią iey zazdrośćiwe látá,
Wyroki Páńƒkie wƒzytkie ƒą prawdźiwe,
Wƒzytkie ƒtáteczne, wƒzytkie ƒpráwiedliwe.
Miod nie ták ƒłodki, złoto w tákiey cenie,
Y Perły nieƒą, y drogie kámienie.
Z nich wolą twoie ƒługá twoy poznawa,
Pewien nagrody, gdy przy niey zoƒtawa.
Kto grzechow ƒwoich liczbę wiedźieć może,
Z tá-

Z táiemney zmázy oczyść mnie moy BO-
ZE.
Pozbaw mnie pychy, ták oczyßczon bede,
Y grzechuw wßech náybrzydßego zbede.
Day BOZE, aby z ust moich śpiewánie,
Nabożne z sercá rospámietywánie.
Ku myślić było, o poćießyćielu,
Y twierdzo moiá, o moy Zbáwićielu.

PSALM XXI. *DEUS DEUS meus.*

BOZE czemuś mnie, czemuś mnie, moy wieczny BOZE, opuśćił w moy czas ostáteczny? Zwatpiony moy czás, żywot opłákány, Bo niemam sie czego iąć ia człowiek strápiony.

Cáły dźień wołam, BOZE moy do ćiebie, A ty moich prośb niechceß przyiąc k sobie: Cáłą noc wołą lecz wołánie moie, nieprzeiednáne mija ucho twoie.

Ale o Pánie Pánie Dobrotliwy, Tyś moy mießkánieć y stroż nie watpliwy, Miástá świetego, Z kąd ná wßytkie strony, Brzmi głoś twey świetey chwały, nie zástánowiony.

Przodkowie náśi tobą sie ßczyćili, A záwżdy przez ćie wspomożeni byli: K tobie wołáli, á są wysłuchány, W tobie ufáli, á nie zásromani

Ale

Ale ja com ieſt, com ieſt przebog żywy, Robak nie człowiek robak nießcześliwy: Smiech tylko ludzki wygárdá ostáteczna, Podlego gminu y przygáná wieczna.

Kto potka, káżdy sie zemnie náśmieie, Nos márßczy, gebą krzywi, głową chwieie, BOGU ten ufa, niechże go rátuie: Niech go wyzwoli, kiedy go miłuie.

Tyś mnie z żywotá wywiodł Mátki moiey, Jeßczem u pierśi ufał w łásce twoiey: Jeßczem w pielußkách gárnał sie ku tobie, Y obrałem ćie wiecznym BOgiem sobie.

Niechćieyże mnie też w ostátniey potrzebie, Moy wieczny Pánie odrzucáć od śiebie: Smierć przed oczyma y nie znośne meki, A nie maß ktoby zá mną podniosł reki.

Wilcy mnie zewßąd srodzy obtoczyli, Zewßad mnie wilcy záwárli, oryli, Páßczeki ná mnie rozdárli stráßliwe, Jáko Lew srogi, zwierze łupiąć żywe.

Rospłynąłem sie iáko wodá práwie, Kość nie zostáłá żadna w swoim stáwie, Jáko wosk płynie, kiedy słońce grzeie: Ták moie serce w teſknicy nißczeie.

Moc moiá wßytká y śiłá wrodzona, Wyschłá ták iáko skorupá spalona Nápoły zmartwiał iezyk uprágniony, Grob swoy przed sobą widze otworzony,

Zá-

Záſkoczyłá mnie wśćiekłych pſow gromádá, Obiegnełá mnie niecnotliwych rádá, Przebili rece, nogi me przebili, Wßytkie me kośći przez ſkore zliczyli.

Myśl náćießywßy paßą oczy ſwoie, Ná nieſłycháne pátrząc meki moie: Podźielili ſie moiemi ßátámi, O ſuknią moie miotáli loſámi.

Ty mnie moy Pánie nie racz odſtepowáć, Tyś moiá śiłá, ty mnie chćiey rátowáć Szábli okrutney, pſom wśćiekłym, Lwom ſrogim, Obroń mnie byſtrym zwierzom iednorogiem.

A ia twe Imie bráći ſwey obiáwie, wpoyśrzodku zboru chwałe twą rozſłáwie: Wy ktorzy Pánu w boiáźni ſłużyćie, y Jákobowych domem ſie ßczyćićie,

Czyńćie cześć Pánu, iego moc wyznayćie, Jego w ſwych ſercách boiaźń záchowayćie, Bo ten nie wzgárdźił prosbą ubogiego, Ani przedemną ſkrył obliczá ſwego.

Uſłyßał płácz moy, gdym rátunku prośił, Przeto go bede ná wßytek świát głośił; Przed iego zborem, przed iego świetymi, Uißze mu ſie o biádámi ſwymi.

Będą ieść ludźie głodem, umorzeni. Alle y będą choynie náſyceni, Dadzą cześć Pánu, ktorzy

ktorzy go ßukáią, Ich ſercá w cále wieczny wiek przetrwaią.

Swiát ſie obaczy, iáko ziemiá wielka, Poda ſie Pánu w moc kráiná wßelka: Wßytkie Narody przed nim będą padáć, Páńſka ieſt zwierzchność, ten ma świátem władáć.

Bogacze ziemſcy zá ſtoł iego śiedą, Y dobrowolnie choldowáć mu będą, Owo ktokolwiek winien ciáło wziemie, Da Pánu chwałe, potym iego plemie.

Y ták do końcá poki świátá ſtawáć, Będą to ſobie przez rece podawáć: Będą ći záwżdy ktorzy w káżdym wieku, chęć opowiedzą Páńſką ku człowieku.

PSALM. XII. *Uſquequo Domine.*

DO kąd mie chceß zapomnieć, dokąd święta twoie Twarz kryć bedźieß przedemną, dokąd duße moie, Fraſunki trapić będą Oycze dobrotliwy,

Dokąd mnie deptác będźie człowiek zazdrośćiwy,

Doſyćiem znał dotychmiaſt ußy twe zámknione,

Doſyćiem znał y názbyt oczy odwrocone,

Chćiey ná mie teraz weyźrzeć, chcey uprzeymie moie,

Proſby

Prośby o wieczny Pánie przyiąć w uszy swoie,
Oświeć moie ćiemnośći swym nie ogárnionym
Swiátłem, abym nie záśnąłsnem nie przebudzonym,
Niechay że mnie nie ma nieprzyiaćiel chluby,
Aby miał rzec, żem go stárł y przywiodł do zguby,
Upad moy, wielką roskosz przećiwnikom moim,
Ale iá ufam Pánie, w miłośierdźiu twoim,
Że ty mnie opuśćiß á ia w głośne strony,
Bedę twe Imie sławił, BOZE niezmierzony.

PSALM XXIX. *Exaltabo te Domine.*

BEdę ćię wielbił moy Pánie, Pokiemnie ná świećie stánie: Boś mnie wprzygodźie rátował, Jśmiechow ludzkich zachował.

Pánie wołáłem ku tobie, A tyś mnie wspráł w mey chorobie. Dodáłeś mi swey pomocy, Zem nie uznał ćiemniey nocy.

Zborze Páński śpiewai swemu, Obrońcy naypierwnieyßemu: Uczyń cześć powinną z chęći Jego nayświetßey pámieći.

Gniew iego nie trwálßey piány, A łáski wiek

wiek nie przebrány: Kogo wieczor záfrásuie, Tego ráno umiełuie.

Mnie po prawdźie ßcześćie było, Ták dálece mná zludźiło: Zem śmiał rzec w tey chlubie stoie, Ze sie odmiány nie boie

Łáská twoiá, Pánie, byłá, Ták mocno mnie utwierdźiłá: Ale skoroś twarz odwroćił, Wnedeś moie chárdość skrocił.

Cożem ia miał począć sobie, Jedno głoś podnieść ku tobie: Co zá korzyść mocny Boże, Z mego z ginienia bydź może.

Zalić proch cześć bedźie dawał, Albo twą dobroć wyznawał: O Pánie rácz sie zmiłowáć, A mnie grzeßnego rátowáć.

Użyłeś zwykłey litośći, Obroćiłeś płáć w rádośći: Zdiąłeś ze mnie wor załobny, A włożyłeś płaßcz ozdobny.

Przeto ćie wesoło wßedźie, Lutnia moiá wielbić bedźie: Chwałá twoiá wieczny Pánie, W uśćiech moich nie ustánie.

PSALM. XXXI. *Beati, quorum remissa sunt.*

SZcześliwy, komu grzechy odpußczono,
J w niepámieći złośći ponurzono.
Szcześliwy ten, komu Pan nie przyczynił wády,

J Ani

Ani ſie tákże żadney w nim domácał zdrá-
dy.
Dotądem táił ſwoich nieprawośći,
Ledwiem mogł znośić ſwe mizerne kośći.
A niewidome ſumienia ſzczypánie,
Budziło we mnie iáwne nárzekánie.
Dzienli po Niebie świećił, nocli wſtáłá,
Twoiá mnie ręká ćieſzka dolegáłá:
Gorzałem w ogniu ledwo ták goreią:
Słoneczne kołá, kiedy Lwá miiáią.
Wołałem tedy BOZE litośćiwy,
Swoy grzech obiáwić, przed tobą brzydli-
wy.
Niechćiałem dáley przykrywáć ſwych zło-
śći,
A tyś odpuśćił moie wſzetecznośći.
Przeto gdy człowiek cokolwiek do śiebie,
Tákiego baczy, ten niech prośi ćiebie,
By dobrze morze ziemię záláć chćiáło,
Zá twą pomocą on zoſtánie cáło.
Ty mnie w przygodach moich bronić raczyſz,
Ty w utrapienu ćieſzkim mnie przebaczyſz:
Ty w uśćiech moich wzbudziſz: piękne pie-
nie,
Jáko gdy człowiek czuie wyzwolenie.
Te były ku mnie BOZE moy łáſkáwy,
Twe ſłowá: Dam ia tobie rozum práwy.
Pokáżeć drogę, ktorey ſie maſz trzymáć,
A

A oká ſwego niechcę ćiebie zdeymáć.
Nie bądźćieſz tedy tym, co ieſt koń, áni
Tym co muł, bo ći ſą w rozum obráni:
Y potrzebuią munſztuku y wodze,
Aby ie człowiek miał powoli w drodze.
Siłá ieſt biczow ná grzeſzniká, ále
Obożny człowiek záwdy będzie wcále:
Przeto w nádźiee Páńſką używayćie,
Weſela dobrzy, á Pánu śpiewayćie.

PSALM. XXXIII. *Benedicam Dominum.*

BEde iá záwſze wielbił Jmie BOGA me-
go,
Z uſt moich nie wynidźie nigdy chwałá iego,
Pánem ſie ćieſzyć będźie iedynaczká moiá,
Ze ią wziął Pan w obronę do ſwego poko-
iá.
Co ſłyſząc ſpráwiedliwi będą ſie rádowáć:
A zá iego dobroći będą mu dziękowáć,
Ozwał mi ſie Pan záráz, gdym krzyknął do
niego,
Y uſpokoił trwogi wſzytkie ſercá mego.
O iákoż ieſt weſołe oblicze twe Pánie,
Ná ktorego Pan weyzrzy wnet ſie czer-
ſtwym ſtánie.
Tám ubogi záwołał, á Pan z Niebá ſwego,
 Uſły-

Usłyszał, y wyrwał go z ręki trapiącego;
Anioł iego zá káżdym spráwiedliwy chodźi,
Y zniebespieczeństwá go káżdego wywodźi,
Skostuyćieß wßyscy ludźie, iáko to Pan dobry,
A iáko w miłośierdźiu swoim bárdzo ßczodry,
O ßcześliwyż to człowiek, ktory swe ufánie,
Położył w ták swobodnym y łáskáwym Pánie.
Boyćieß sie wßyscy Páná sługebnicy iego,
Bo nie uczuie głodu dom spráwiedliwego.
Lwietá będą po leśie od głodu ryczáły,
Alle Pan sługam swoim da dostátek cáły.
Słuchayćież mnie dźiateczki, á ia was náucze,
Y Páńskiey was boiáźni kroćiuchno wyćwicze.
Kto chce mieć długi żywot, widźieć dobre látá,
A pobożnie záżywáć prágnie tego świátá.
Chámuy iezyk ode złey á wßeteczney mowy,
A nie obchoć sie z nikim obłudnymi słowy.
Przestáń złego, czyn dobrze, á ßukay pokoiá,
A ták będźie pływálá w dobrách dußá twoiá.
Oczy Páńskie pátrzáią ná spráwiedliwego,
Ußy Páńskie słucháią głosu pobożnego.
Alle nie pobożnego Pan z grontu wywroći,

Y wniwecz wßytke iego pámiątke obroći.
Spráwiedliwy záwoła, á Pan słyßy z Niebá,
Y wßędźie przy nim stánie, gdy będźie potrzebá.
Bliskim Pan wßytkim ludźiom duchá pokornego,
Y kocha sie w człowieku sercá skrußonego.
Wiele złego przychodźi ná spráwiedliwego,
Ale go Pan wybawia záwße ze wßytkiego.
Strzegąc áby naymnieyßa ze wßech iego kośći,
Nie bylá obráżona, ma go w opátrznośći.
Zabije złość grześniká, y poginą wßyscy,
Ktorzy spráwiedliwego, mieli w nienáwiśći.
Alle Pan swoich wiernych sług zdrowie okupi,
Y wyzwoli ich mocno od niezbożney kupy.
A oni wybáwieni pczczą Páná swego,
Záwße wielbiąc y słáwiąc Swięte Imie iego.

PSALM. XLI. *Quemadmodum desiderat.*

IAko ná pußczy prędkiemy psy sczwána,
Strumiena ßuka łáni zmordowána.
Ták mocny BOZE moiá dußá lichá, do ćiebie wzdycha

Ciebie żywego, wieczny BOZE, zdroiá, Zprácowána prágnie duszá moia. Przydźie wżdy ten czás, że ia swą osobą, Stánę przed tobą.

Lzy moie karmią, potráwy płácz wieczny, Kiedy mnie co raz spyta lud wszeteczny. Gdźie teráz on twoy nedznik wygnány, BOG záwołány.

Co człowiek słysząc, umiera ná poły, Pomniąc ná on krzyk ludźi swych wesoły: Ktore prowádźić z wykł był áż do wieka, Nedznego człeká.

Czemu sie smućisz duszo moiá, czemu Omdlewasz: Pánu, ty ufay ktoremu, Jeszcze ia będę z rádośćią dźiekowáł, Ze mnie záchowáł.

Niech sie iáko chce trwoży duszá moia, Wieczna iest Pánie we mnie pámieć twoiá: Czego y Jordan y Chermonskie skáły, Będą słucháły.

Ná chuk swoich progow wszech przepáśći śiły, Jedná zá drugą nurty swe złozyły: Wszytkie twe szumy, y wszytkie twe wáły, We mnie uderzáły.

Ale dźień idźie, kiedy Pán nádemnąl, Litość pokaże, á ia Pieśń przyiemną: Z wpośrod nocy záśpiewam swoiemu Obrońcy memu.

A teraz rzekę: czemuś mnie moy wieczny BO-

BOZE zápominał: kiedy mnie wszeteczny Człowiek frásuiąc, á serce troskliwe Już ledwie żywe.

Wiedne mnie práwie kęsy rozbieráią, Kiedy mnie co raz źli ludźie pytáią: Gdźie teraz on twoy nędzniku wygnány, BOG záwołány.

Czemu sie smućisz duszo moiá, czemu Omdlewasz, Pánu ty ufay ktoremu, Jeszcze ia będę z rádośćią dźiękował, Ze mnie záchował,

PSALM. XLII. *Judica me DEUS.*

NJewinność, Pánie, moie przyimiy w obronę swoię: Przećiw potwarzy łżywey, Y powieśćy fałszywey.

Chćiey sie przy mnie zástáwić, Mnie z srogich rąk wybáwić: Pánie w ktorym obroná, Moiá iest położona.

Czemu mnie troskliwego, pchasz od oblicá swego, Czemu chodząc nárzekam, Nieprzyiaćio sie lękam.

Niech z twey pomocy, Pánie, Swiátło prawdźiwe wstánie, Zá ktorym y ia poydę, Y tych wysokich doydę

Páłáow twoich, Pánie, Gdźie ty masz prze-

przebywánie: Tám do Oltarzá świetego, Poyde do Páná mego.
U Páná me kochánie, Ktoremu dam wyznánie: Gráiąc w łágodne strony, Ze BOG niezwyćiezony.
Duchu moy czemu mdleieß, czemu we mnie truchleieß? Ufay Pánu twoiemu, Jáko BOGU wiecznemu.
Temu ia mam dziekowáć, Ze mnie raczył záchowáć.

PSALM. L. *Miserere mei DEUS.*

BOZE w miłośierdziu swoim nieprzebrány,
Do twych nog upadam, ia człowiek stroskány.
Zmiłuy ze sie nádemną, zetrzey moie złośći,
O myi mnie, y oczyść mnie, z moich wßetecznośći.
Znam swoy grzech do śiebie, á widze go práwie,
Y tobie nie táyny, ále ty łáskáwie
Rácz sie ze mną obeyśc, ábyś w słowiech twoich,
Záwzdy praw náleziony, y czyst w sądách swoich.

Mnie

Mnie ießcze złość w Mátce przeklęta zástáłá,
Mnie ießcze grzech w mleku Mátká podawáłá:
O Pánie ty miłość serdeczną miłuieß,
Y skarb swey miłośći tákim pokázuieß
Pokrop mnie Hizopem, á oczyßczon bede.
Omyi mnie, á nád śnieg iásnośći nábede.
Ześliy mi poselstwá wesołe á kośći,
Twym gniewem strapione, użyią rádośći.
Odwroć od mych grzechow surową twarz twoie,
A niechćiey pámietáć ná niepráwośći moie,
Stworz we mnie, moy Pánie, serce bogoboyne,
A w oziębłych członkách myśli wskrześ przystoyne.
Nie odrzucay mnie od swey oblicznośći,
Ani bierz odemnie duchá swey mądrośći,
Przywroć dobą myśł przez moy grzech odiętą,
Apodbiy pod rozum złą żądzą przeklętą.
A ia w swym upadku przez ćie podźwigniony,
Bede złym ná przykład iáwnie wystáwiony,
Aby w miłośierdziu twoim nie wátpili,
Ale sie do ciebie ráczey náwroćili.
Wybaw mnie z przeklectwá, złey niepobożnośći,

 Aby

Aby mogł iezyk moy sławić twe litośći:
Otworz, wieczny BOZE, nieme ustá moie,
Ja opowiádáć bede záwße chwały twoie.
Byś ofiar pożądał, paliłbym ofiáry,
Ale wiem máło dbaß o tákowe dáry:
O fiárá przyiemna BOGU Duch strapioni,
Serce uniżone, umyśł ukorzony.
Bądź łáskaw ná miásto swoie wieczny Panie,
Ze tym rychley w pieknych swoich murách stánie:
Tám przyimieß ofiáry, cnoty, tám pálone,
Ná twoy Ołtarz bedą kłáść ćielce poświecone.

PSALM. LXI. *Nonne DEO subjecta erit anima.*

BOGU ufay dußo moiá, To moy zamek, to moiá zbroiá, W nadźieie iego obrony, Nieboie sie żadney strony.

Dokąd ná mnie poydźiećie, Sámi wrychle ták wpádniećie, Jáko pochyłone śćiány, Albo iáko płot záchwiany.

Rádá wáßá dobrym ßkodźi, Y wtrudnośći ie przywodźi: Usty przyiaźń ofiárowáć, A wsercu iad ßczery chowáć.

Ze człowiek zdrowia używa, Ze onim sławá

wá uczćiwa, Ze duch, áni sobą trwoży, Pan to dáie, dar to BOZY.

W tym nádźieie pokłádayćie: Temu sercá otwieraycie: W nießcześćiu y káżdey trwodze, Náßá ufność w Pánie bedźie.

Nikt nie ufay świátu temu, Ani rozumowi swemu, Bogáctwá ći twoy BOG nádał, Strzez, byś sercá nie przekłádał.

Raz Pan wyrzekł tá rzecz twoiá, Władza y lutość iest moiá; A iáko kto zásługuie, Tákim płatcą mnie znáyduie, Amen.

PSALM. LXIII. *Exaudi DEUS Orationem.*

BOZE litośćiwy, W moy czás nießczesliwy,
Rácz modlitwy moie, Przyiąć w ußy swoie.
Jestem pełen trwogi, Ano człowiek srogi,
Ná to sie zásádźił, Azeby mnie zdrádźił,
Zbaw mnie stráchu tego, Nießcześć rady iego,
Uzycz mi pomocy, Przećiw iego mocy,
Jch iezyk dotkiwy, Ták iest przeráźliwy,
Słowá strzáły żywe, Niewinnym ßkodliwe,
Temi ie strzeláią, Boiáźni nie znáią.
Jch schadzki ich rádá, Fałß tylko á zdradá,
Sieći

Sieći swe zdrádliwe, Stáwią ná cnotliwe,
Mowiąc dobrze patrzy, Kto tám smák upátrzy,
Dziwnych drog szukáli, Po dobrych deptáli,
A ná to záiedli, Wszystkiego dowiedli,
Serc ludzkich zmacali, Myśli wyszperáli,
Lecz ná nie z ćięćiwy, Pchnie z niebá BOG żywy,
Zástrzał to śmiertelny, A iezyk piekielny,
Dla swoiego iádu, Przyidą do upadu,
Strách ludzi ogárnie, Pátrząc iáko márnie,
Giną niepobożni, Y będą ostrożni,
Będą powiádáli, Będą uważáli,
Spráwy Páńskie Swięći, Pewni będą chęći,
Będą się chlubili, Y wrádośći żyli.

PSALM. LXIV. *Te decet Hymnus DEUS.*

KRolu ná ziemi, ná wysokim Niebie, Chwałá w Syonie wdzięczna czeka ćiebie: Tám obietnice tobie poślubione, Będą zyszczone.

Do ćiebie ktory prozbámi ludzkiemi, Niegárdziß, przyda wszyscy bo po ziemi, O krągłey chodzą: uczestnicy wiecznych, Darow słonecznych,

Teraz

Teraz niestetyß dáwne násze złośći, Nas dolegáią ale z twey litośći, Nádźieię mamy że nam choć nieprawym, Będźiesz łáskáwym.

Szczęśliwy, kto się upodobał tobie, Y kogoś obrał przyiaćielem sobie, Aby przebywał w domu twoim świętym, Człowiekiem wziętym.

Y my twey wieczney dobroći ufamy, Że w twym Kośćiele w rychle stánąć mamy, Y użyiemy roskoszy wiecznego, Páłácu twego.

Ukażesz łáskę, y swe zmiłowánie, Dziwne nád ludem swoim, po ufánie, Wszech ziemskich gránic: y nieprzebránego, Brodu morskiego.

Ty wielowładny gory niezmierzone, W ich grunćie trzymasz, Ty morze słone, Y ludzkie brody kroćisz, mieniąc boie Wlubie pokoie.

Twych gromow srogich ludźie się lękáią, Ktorzy w naydálszych kráinách mieszkáią, Ty uweseliß ránny świát pozorny, Y zmierzch wieczorny.

Zá twym dozorem wilgoći dostáie, Obfitey ziemi ná iey urodzáie, Rzekł wod pełne, zkąd wszystko stworzenie, Ma swe żywienie.

Ty nocną rosę ná suche zagony, Suszczasz, y we-

y wcesny deszcz nieprzepłácony, Ty Błogo-
sławisz nie przeliczonemu, Płodu ziemskiemu.
Rok wszystko rodny, wieniec znákomity,
Niesie ná głowie twoią łáską wity: Ağdzie
ty kolwiek stope twą położysz, Obfitość mno-
żysz.
Pustynie kwitną, gory sie ráduią, W po-
lách z tąd mnostwo z bożem obfituią, Niskie
doliny, á pełny nádzieie, Oracz sie śmieie.

PSALM. LIV. *Exaudi DEUS Orationem.*

O Bronco uciśnionych BOŻE litościwy,
Uslysz modlitwy moie, y głos żałośliwy:
Nie proszę, ále wołam, tákem iest strápio-
ny,
Z nieprzyiaciela, mego wielce zátrwożony.
Wszystkie swoie fortele ná mnie obrocili,
Wszystką swą popedliwość ná mnie wyrzu-
cili:
A serce we mnie táie, siłá odstepuie,
Smierć przed oczymá látá, aż mie strách
zdeymuie,
Y mowię czásem sobie, gdyby człowiekowi,
Wolno było ták latáć, iáko gołebiowi,
Leciałbym co naydáley miedzy puste lásy,
Y

Y támbym swoy wiek trawił, y przetrwał
złe czásy.
Zámieszay Pánie ich rády złośliwe,
Rozdziel námowy rożne, iezyki kłámliwe,
Widzę miásto w ich murách nápoły zginio-
ne,
Miásto ná zbytki zgodne, w myślách ro-
stárgnione.
We dnie y wnocy mury swawola obchodzi:
W Rynku niesprawiedliwość y ucisk nie scho-
dzi:
W domách siedzi wszeteczność á záś ulicá-
mi:
Lichwá chodzi, ludzkiemi umoczona łzámi.
By mnie był nieprzyiaciel iáwny moy száco-
wał,
By mnie był ten, co mi źle myśli, prześládo-
wał.
Nigdy by mi ták ciężkie iego złorzeczenie,
Niebyło, áni iego złá chęć y trapienie:
Ale ty ná mnie ledziesz, ktoregom ia z wielá,
Obrał sobie, y záwżdy miał zá przyiaciela.
Obáswá swych táiemnic sobie sie zwierzy-
łá,
Y do Páńskiego domu w miłości chodziłá,
Bogday zdrayce káżdego złá śmierć nie mine-
łá,
Bogday go ziemiá żywo rostepna połknełá,
Ja

Ja śie bede ućiekał Pánie moy do ćiebie;
A ty mey niewinnośći dáß mieysce u śiebie.
Ráno bede y wieczor y w południe prośił,
Bede swoy głos płáczliwy do Niebá podnośił:
A ty Pánie wysłuchaß y obroniß snádnie,
Choć ná mnie nagłe woysko naywiekße przypádnie.
Wysłuchaß mám nádźieie pewną y obroniß,
A ludźie niecnotliwe swoią pomstą zgoniß:
Prożno śie tám spodźiewáć kiedy obaczenia,
Ludźie to niepobożni y złego sumnienia.
Rzućił śie ná niewienne, zápomniał umowy,
Powieść iego miodowa, á umysł boiowy,
Słowá mu ták z ust płyną iáko okey ćichy
Ale kto chce uważyć są śmiertelne ßtychy.
Włoż ná Páná swoy ćieżar, á on ćie rátuie.
Spráwiedliwego nigdy Pan nie opstepuie,
Chytrego upad czeka, w puł wieku zostánie
Mezoboycá: ia w tobie mam nádźieie Pánie.

PSALM. LV. *Miserere mei DEUS.*

Zmiłuy śie nádemną BOZE litośćiwy,
Bo

Bo mnie práwie w źiemie wbił człowiek złośliwy,
Nic niemam odpoczynku, niemam y wytchnienia,
Od iego potwárzy y iego trapienia.
Wdeptáli mnie w źiemie ludźie nieżyczliwi,
Y woyskámi chodzą, ktorzy krwie mey chćiwi.
Ale kiedykolwiek strách mnie táki zdeymie,
W tobie ia Pánie moy, ufam uprzeymie.
Páńskie słowá umnie są w wielkiey zacnośći,
Nań śie ia spuśćiwßy, iestem tey ufnośći,
Ze kiedy śie ná mnie naybárdźiey záśádźi,
Nigdy mi śmiertelny człowiek aie záwádźi,
Co wyrzekę, wßystko opák wywracáią:
By mi iedno ßkodźić, ná to pieczą máią.
Schadzki o mnie czynią, rádzą, náprawuią,
Gdźie śie iedno ruße, wßedy mnie skázuią.
Nie weźmie złość pomsty, lecz to bydź nie może,
Wyleieß ty sam gniew, ná nie wieczny BOZE.
Maß ty policzone ućiekánia moie,
A łzy oczu moich chowa wiádro twoie.
Jest to w Kśiegách twoich, á mnie serce tußy,
Ze moy nieprzyiaćiel w krotce názad rußy.
Bo kiedym śie kolwiek ućiekał do ćiebie,
Záwzdym Poznał, że ty usłyßyß mnie w Niebie.

K Pán

Páńskie słowá u mnie w wielkiey sącności,
Nań sie ia spuściwszy iestem tey ufności,
Że kiedy sie ná mnie náybárdziey zásádzi.
Nigdy mi śmiertelny człowiek nie záwádzi.
Pomnie ślub twoy Pánie y będę dziękowáł,
Że mnie nagley śmierci łáskáwie uchowáł.
Vchowáłeś szwanku, ábym w liczbie żywych,
Pánie chodził po ścieszkách twoich świątobliwych.

PSALM. LXXIV. *Confitebimur tibi DEUS.*

TJebie my wieczny wyznawáć będziemy, y twoye cudá świátu opowiemy: A ty nam szczęśćić będzieß náße spráwy, Boże łáskáwy.

Kiedy sie kończą zamierzone látá: Pan opowiádá przyidzie sądźić świátá: Tám płáćić będzie dobrze cnotliwemu, Złe niepráwemu.

Stworzona Ziemiá wespołek y z tymi, Będzie topniáłá, ktorzy są ná źiemi: Ale záś przednie iey słupy zwátlone, Będą zmocnione.

Káyćie sie grzechrw, upomina, kayćie, Ani pożárem názbyt potrząsayćie: BOG niech ma pokoy, áni mowćie chárdzie, Jemu ku wzgárdźie.

Prożno sie słáwy ábo ode wschodu, Albo spo-

spodziewáć od Słońcá zachodu, Ani z południá poydźie, áni ona, Od Akuilona.

BOG Pánem świátá, y sam wszystkim włada y chárdego z mieysca wysokiego sklada: A niewolniká posádźi w Koronie, Ná złotym Thronie.

V Páná w ręku pełna ćzáśá stoi, Przykrego miodu, tym złych ludzi poi: Leiąc im drożdże, y iad niewidomy, Wgardźieł łákomy.

A ia twą dobroć BOZE wyznam wiecznie, Y swego czásu chárdemu koniecznie, Przyłomie rogow tám prożno kłopotá, Ożyie cnotá.

PSALM. LXXVI. *Voce mea ad Dominum.*

PAná ia wzywáć będę, dokąd będę żywy,
A on w uszy swe przyimie głos moy płáczliwy,
Do tegom sie ia uciekł, czásu mey trudności,
Do tegom ręce ściągał, y wnocne ciemności.
Duszá ná ten czas moiá cieszyć sie nie dáłá,
Ale do Páná swego płáczliwie wołáłá:
Wołáwszy, ná rzekawszy, głosu mi niestáie

 Sen

Sen troski czyniąc, widzę skrzydłá mi po-
dáie:
Przychodzą mi wraz ná mysl y dawnieysze
látá,
Co Pan dla swych uczynił zá pierwszego
świátá:
Wspomniałem ná swe wdźięczne Pieśni,
ktoremi
Litość Páńska nádemną znáczna iest ná
źiemi.
Y myśliłem w sercu swym ták, iże ná wieki,
Już wypadłem nieszczęsny, z Páńskiey o-
pieki,
Ani się iuż da przywieść áby smutnemu:
Láskę ieszcze pokazał sługę swoiemu.
Czyli iuż miłośierdźie iego ustáło,
Czyli się wiekuistego słowá przebráło:
Czyli zgołá Pan zápomniał, co to iest żá-
łowáć,
Ani łáski w gniewie swoim chce pokázo-
wáć:
Ja mowię ręką Páńską nieśie odmiány,
Ja przećię iákomkolwiek iest z fráśowány:
Nie zápomnię wyznawáć twoiey mą-
drośći,
Twoich czynow ozdobnych twey wielmo-
żnośći?
Wspomnione twoie spráwy niewysłáwione,
Spráwy dźiwne, rozumem nieogárnione:
Bę-

Będę rozważał twoie spráwy Pánie po-
stępki święte,
Będę powiádał sądy twie niepoięte
Swiątobliwe twe drogi Wszechmogący Bo-
że,
Tobie świát nic rownego podáć niemoże:
Pokazałeś swą możnosc y dźiwne śiły,
Kiedyś z Egyptu wiwiodł swoy narod
miły.
Widźiáły ćię o Boże wody widźiáły,
Y zlękły się á morskie przepáśći drżáły,
Chmury z hukiem lunęły deszcz niesłycháiny,
Lunął grad gwałtowny, z wiátrem zmie-
szány.
Twoie ogniste strzáły, twoie ogniste gromy,
Láły á Niebieskie trząskáły Domy.
Roiły się po Niebie w okrąg błyskáwice,
A strách zdeymował wszytkie źiemskie grá-
nice.
Ná morzu śćieszki twoie, ná wodách drogi,
Ale nie poślákował żáden twey nogi,
Przewiodłeś iáko stádo, zá Moyzeszowym,
Y zá podwodem lud twoy Aáronowym.

PSALM. LXXVIII. *DEUS ve-*
nerunt gentes.

POgánie, o Boże żywy, Woinią twoy Kray

wła-

właśćiwy, Kośćioł twoy zesromoćili Miásto zgruntu wywroćili.

Ná powol leżą ná ziemi, Trupy sług twoich, ktoremi Karmi śie ptástwo brzydliwe, Y bestye pieżliwe.

Krew po drogách żywa płynie, Iáko wiec deszcz wielki lunie. A niemasz ktoby z litośći z Płáskiem nákrył biedne kośći.

Nász przypadek nieszcześliwi, Sąśiad widząc zazdrośćiwy, Oczy páśie duże ćieszy, Sobie y swym rownym śmieszy.

Rychłoż, o Wszechmocny Pánie; Twoy przećiw nam gniew ustánie: Gniew pożárowi srogiemu, Rowny nieugászonemu,

Ná tych uzyi swey srogośći, Ktory żadney wiádomośći, O tobie Bogu niemáią, Ani ćie w troskách wzywáią.

Czy przez ogień miecz srogi, Zniszczeie twoy lud ubogi, Miástá y Zámki budowne, położyli z ziemią rowne.

Niechćiey pomnieć ná swych złośći, Ale uzyi swey litośći, nád námi utrapionemi, Sługami, o Pánie, twemi.

Obeydz śię z námi łáskáwie, A to gwoli twoiey spráwie, Przez twe Imię záwołáne, Przyimi y nas zá przeiednáne.

Nie day, áby był słyszány, Ten głos bydz mie-

miedzy pogány, Gdźie teraz on ich Bog sławny, Ich obroncá y stroż dawny.

Chćiey przed oczymá nászemi, Pokazáć pomstę nád tymi, Ktorzy sług twoich przeláli, Y niewinnie mordowáli.

Vsłysz krzyk wiezniow ubogich, A wybaw ie z okow srogich, Oddál od nich śmierć gotową, Ktora iuż widzą nád głową.

Sąśiádom płáć śiedmioráko, Ktorzy nie ták ná śnądz, iáko, Tobie Pánu, urągáli, Szczutki sprosne zádawáli.

A my lud z Twoiey opieki, Będziem ćie sławić ná wieki: Nie zámilczem twoiey chwały, poki Niebá będą stały.

PSALM. XC. *Qui habitat in adjutorio.*

KTo śię wopiekę poda Pánu swemu, A cáłym sercem szczerze ufáiemu, Smielie rzec może: Mam obronce BOGA Nieprzyidźie ná mnie żadna strászna trwogá.

Ciebie on z łowczych odźieży wyzuie, y w zárázliwym powietrzu ratuie, W ćieniu swych skrzydeł záchowa cie Wiecznie, Pod iego piory ulężesz bespiecznie.

Státeczność iego, Tarcz y puklerz mocny, Zoktorym stoiąc, ná żaden strách nocny,

Ná żadną trwogę, áni dbay ná strzáły, Ktoremi śiecie przygodą w dźień biały.

Ztąd wedle ćiebie tyśiąc głow poleże, Z tąd drugi tyśiąc ćiebie niedoćieże, Miecz nieuchronny, á ty przećie swemi Oczymy uyrzysz pomstę nád grzesznemi.

Iżeś rzekł Pánu, Tyś nádźieiá moiá, Iż Bog naywyższy iest obroná twoia, Nie dostąpi ćie żadna zła przygodá, Ani się znaydźie w domu twoim szkodá.

Aniołom swoim każe ćie pilnowáć, Gdźiekolwiek stąpisz, ktorzy ćie piástowáć, Ná ręku będą ábyś idąc drogą, Ná ostry kámień nie ugodźił nogą.

Będźiesz bespiecznie po żmiiách gniewliwych, y po pádálcách deptał niećierpliwych, Ná Lwá srogiego bez obrázy w śiedźiesz, Y ná ogromnym Smoku ieźdźić będźiesz.

Słuchay, co mowi Pan, iż mnie miłuie, A przećiwko mnie szczerze postępuie. Ia go też ták że w iego káżdą trwogę Nie zápámiętam y owszem wspomogę.

Głos iego u mnie nie będźie wzgárdzony, Ia z nim wprzygdźie odemnie obrony, niechpewnien będźie pewien y zacności, Y lat szczęśliwych y mey życzliwośći.

PSALM.

PSALM. XCI. *Bonum est confiteri Domino.*

Słuszna rzecz, Pánie, tobie chwałę dáwáć, Y twoie świetę Imie opowiádáć: Dźień li po niebie świátło swe rozleie, Nocli świát płaszczem przyodźieie.

Dźien mnie usłyszy litość wyznawáiąc, Moc prawdę twoię głośno opedáiąc, Nietylko słowy, ále y pieśniámi, Ale y Lutnią, y też Skrzypcámi.

Serce me kwitnie: pełenem rádośći Pátrząc ná spráwy twoiey wszechmocnośći, spráwy dźiwne ánie wystawione, O myśli twárdey mocy twey zámknione.

Nikt mądry ná to nigdy nie nápádnie, Ani do śmierći iego myśł nie zgádnie, Zli zákwitnawszy iáko kwitná zioła, V wiedną prętko y záginą zgolá.

Te wszytkie przetrwasz o nasz wiecżny Pánie, Twoych nieprzyiaćioły szcząd nie zostánie, Zniszczeią wszyscy, ktorzy lubią złośći, A ty moc twoie, zsrwoiey życliwośći.

Wymieśiesz iáko rog iednorożcowy, Członky me przeiął wskroś sok Bálsámowy: Y uyrza pąste nieprzyiáćioł swoich, A tá wieść przyidźie áż do uszu moich.

 Pál-

Pálmie podobien, y Cedron Libáńſkim, Cnotliwy kwitnie ßczep ten ktory w Páńſkim, Roſkoßny bedźie ogrodźie ſádzony, Záwzdy kwitnący, y záwzdy źielony,

Y czerſtwym bedźie, y rodnym wſtárośći, A ták żeby był w ſwey ſpráwiedliwośći, Pan twierdzą moiá, był opowiádány, Y ktory nie zna nijákiey odmiány.

PSALM. XCII. *Dominus regnavit, decorem.*

PAn chce krolowáć, odźiał ſię zacnośćią, Okrył ſię męſtwem wßyſtek y dźielnośćią, Pan przez ktorego okrąg nie wzrußony, Ziemſki ſtworzony.

Stolicá iego od poczatku świátá, Jeſt záłożona: á on wßytkie látá, Vprzedzał cále y wiekow nie ſtánie, A on zoſtánie.

Niech huczą rzeki, niechay głośne wáły, Swym częſtym ßumem uderzáią w ſkáły, Groźnieyße morza, y wßech nawálnośći, Bog z wyſokośći.

Chybić nie może, co gdy kiedy ſwoim Słowem wyrzeczeß, przeto w domu twoim Wieczná pogáná, Cześć wieczna zoſtánie, Prawdźiwy Pánie.

PSALM

PSALM. XCIV. *Venite, exultemus Domino.*

POdźmy y ochotą Pánu chwałę daymy, A iego Jmię święte wyznawaymy. Stawmy ſię przed nim Zbawcą trudnośći, Szafarzem zdrowia y wßelkiey rádośći: Spießmy ſię kniemu, z chęćią y z dźiękámi, Y wdźięcznych Lutni dźwiękiem y śpiewániem. Pan to wielki, Krol niezwyćiężony, Nad inße wßytkie Bogi przełożony. W iego ſą ręku morſkie głębokośći, Y nedoſtępne gorne wyſokośći; Jego ieſt morze, y on ie ſam ſpráwił, Y wßytko rodną źiemię on poſtáwił. Podźmyß śćiągnąwßy ſwe rece do Páná, A nie mießkaymy upáść ná koláná, Przed Máieſtatem iego Wielmożnośći: To ieſt naß Stworca, to ieſt Pan litośći, A my lud iego, o ktorym on w czáśie, Záwdy przemyśła y on nas ſam páśie. Dźiś ieśli w ußy ſwoie uſłyßyćie, Nayświątobliwßy głos iego pomnyćie, Sercá przyłożyć, ná ſwych Oycow wzorem, Ktorzy mnie ßczyrym ná pußcy oporem, ſłucháć niechćieli, ále doświadczáli, Możnośći moiey, á też doznawáli. Przez lat czterdźieśći ten mnie lud fráſował, Zem rzekł ná koniec: ći ludźie ßáleią, A ni ſłow moich uważyć umieią; Przetom też przyśiągł

gnie

gniewem zápalony, Ze ich miał minąć pokoy námieniony.

PSALM. XCIX. *Dominus regnavit.*

PAn kroluie, ktory włada Anioły lotnemi, Lekayćie sie Páńſtwá wßyſtkie, boy sie wßytká ziemi. Wielki to Pan na Sione, niezwyćiężony; Nád Kroleſtwy świátá iego wßyſtkie wynieśiony, Jmię twoie niech ná wieki będźie pochwalone, Jmię wielkie, głośne Jmię y błogosłáwione. Ty miłuieß spráwiedliwość, tyś ludowi swemu, Práwá podał spisał, spisał wybornemu Pánu cześć, Bogu náßemu winą chwáłę daycie Podnożkowi, bo ieſt święty iego sie kłániayćie. Temu Moyżeß, y Aáron Ofiáry dawáli, Y Sámuel z teyże liczby co iemu służyli. Wzywáli go, á on słuchał ußymá wdźięcznemi, Y z obłoka okrągłego umawiał sie z nimi. A to, że nád wßytko Páńſkich uſtaw przestrzegáli, A wprzymierzu nieodmienną wiárę záchowáli, Pánie záwżdyś ich wysłuchał, záwżdyś im folgował, A nád upornemiś znáczne krzywdy ich wetował, Páuſt cześć, Bogu náßemu chwałą dayćie, Gorę iego, bo ieſt święty Bog náß, uważayćie.

PSALM.

PSALM. C. *Misericordiam & judicium.*

CIebie o Boże niezmierzony, Brzmieć będą głośne moie strony, Ciebie dobrego nád dobremi, á surowego nád grzeßnemi.

Do tegom záwße był chętliwy, Jákobym żywot wiodł uczciwy, Zdarz Pánie tylko ſtudze twewu, A chćiey dopomoc ku dobremu.

Serce niewinne chce záchowáć, A wßelkich sie spraw złych wárowáć, Przewrotui łáſki twey nie máią, prożno sie ná mnie oglądáią.

Niepobożnego nienáwidzę, Złoczyńca iákom żyw sie brzydzę, Nieprzyiaćielem mnie poczuie, Kto pokątnie o ludziách zuie.

Z hardym nie wytrwam áni z tymi, Ktorzy bráłuią podleyßemi, Cnotliwy przy mym boku śiedźie, Niewinny ten mi służyć będźie.

Mieyscá w mym domu nie zágrzeie, Kto faißem robi, tey nádźieie: Kłámcá niech nie będzie zmoiey strony, Nie ma bydź nigdy poważony.

Koniecznie ná to sie zásádzę, Ze wßytkie grzeßne z tego świátá zgładzę, A Miáſto Páńſkie, ták umiotę, Ze nie zoſtawię iedno cnotę.

PSALM.

PSALM. CI. *Domine exaudi orationem.*

Wsłysz prozby moie Boże litościwy, A niechay cie moy głos dosieże troskliwy. Nie odwrácay czásu złey przygody moiey Odemnie smutnego świetey Twarzy. Ale nákłoń uchá Oycze dobrotliwy. A nie opuszczay mnie wmoy czas nieszczęśliwy, Kiedykolwiek wołam ściśniony frásunkiem, Przybądź Pánie proszę, przybądź z swym rátunkiem. Jáko dym ták látá moia uciekáły, Kości iáko głownia moie wygorzáły, Ná chleb niepomyśle, á też serce moie, Vschło iáko trawá, w srogie letne znoie. Przez ćieszkie wzdychánie, przez moy plácz serdeczny, Przez nieznośną żáłość frásunek wieczny: Krwie w sobie nie czuie, nie mász ná mnie ćiáłá, Kości tylke biedne, á skorá zostáłá. Jestem iáko w puszczy Pelikan zchowány, Jestem iáko Puchacz w pustyniách mieszkány, Nie smutniey nárzeka wrobel ná gniazdźie máły, Kiedy go máćiory płoche odleciáły. Niep zyáciel pátrząc ćieszy dusze swoie, A szydząc przysięgą przez osobie moie. A ia miásto chlebá żyw szczerym popiołem, A łzy piie swoie śiedzący zá stołem Przez twoy gniew surowy, boś mną zápálczywy, dał z gory ná źiemie wiek moy nieszczęśliwy.

Schylił sie ku nocy, iako ćień wieczorny, Y usechłem práwie iáko kwiát ogrodny. Ale ty ná wieki trwáć będźiesz moy Pánie, A pámiątká twoiá nigdy nie ustánie. Nád Syonem ieszcze ty masz sie zmilowác, A snadź iuż czas przyszedł, że go masz rátowáć. Juź te murom iego serce obrocili, Twoi sludzy, pustyń iuż sie uzalili. Y będą sie ćiebie wszytkie kráie bały, Y Krolowie wszyscy zlekną sie twey chwały. A to, że ty Miásto znowu swe nápráwisz, Y w Máiestaćie swym widomie sie stáwisz. A gárdźić nie bedźiesz pokornych prozbámi, Ani sercá wielce strápionego łzami. Niech to pisinem bedźie nápisáno złotym, Dla wieku przyszłego, áby świát nápotym, Miał pámiątkie Pańskiey dźiwney Opátrzności, A słynelá sława iego ku wieczności. Albowiem ná Niebie śiedząc Pan wysoko, Raczył swe ku źiemi na doł spuścić oko, Aby płacz usłyszał wieźniow okowánych, Y ná śmierć rátował ostá nia podánych. Aby ná Syonie ćiż mu dźiękowali, Ymie w Jeruzalem iego wyznawáli, W ten czas gdy lud wszytek, wszyscy Przełożeni Kwoli Pánskiey słuzbie będą zgromádzeni. Acz mnie teraz trapił długiemi drogámi, Y moich lat biednych skroćił frásunkámi: Przećie ku niemu wołám, niebierz mnie

czło-

człowieká, Smutnego moy Pánie w połowicy wieká, Twe ſą látá wieczne, Tyś Niebo zbudował, A ſwemiś rękámi ziemię ugrontował. Wßytko to záginie, á ty w ſwey cáłośći, Boże moy będźieß trwał ná wßyſtkie wiecznośći. Wßytko to zwietßeie iák płaßcz pochodzony, Weźmie y odmiánę, Tyś nie odmieniony, Y lat nieſkończonych, ktorych uczęſtniki, Vczyniß bez pochyby ſwoie miłośniki,

PSALM. CXII. *Laudate pueri Dominum.*

DZiatki niewinne, Pánienki uczćziwe, Spiewayćie Imię Páńſkie świątobliwie, To niechay záwzdy w uśćiech naßych ſłynie, Poki pámiętny wiek ſwym torem płynie. Gdźie zorze wſchodzą, y gdźie zápádáią, Wßędźie niech Páńſkie Imię wyznawáią, Ten ma Narody wßytkie pod nogami, A iego ſłáwa buia nád gwiazdámi. Kto kiedy z Pánem tym porowna, Ktory dźiwnie wyſoko śiedząc przędcie z gory: Y co ná Niebie, y co ieſt ná ziemi, Oczymá widźi nieuchronionemi. Ten ubogiego wźiąwßy z gnoiu prawie, Vmie poſadźić ná Xiążęcey łáwie, Mátkę niepodłną y zdiętą troſkámi, Lubemi ćießy zá czáſem dźiátkámi.

PSALM.

PSALM. CXXVI. *Niſi Dominus ædificaverit.*

IEśli ſam Pan domu nie zbuduie, Prożno człowiek o nim ſie fráſuie: Jeśli Miáſtá ſam Pan ſtrzecz nie będzie, Prozno czuie ſtraż po plánkách wßędźie. Prozno zdomu przedędniem wychodźiß, Prozno mrokiem oſtátnim przychoyźiß. Nie zárobiß áni pożywienia, Nie będźieli z Niebá wſpomożenia, Ale komu ieſt Pan miłośćiwy, Dáie mu ſen oczom pożądliwy. Dáie dźiatek wdźięcznych w domu troie, Toć ieſt Pánie przeżegnánie twoie. Nie ták grożne, nie ták ſą ſtráſzliwe, W ręku Męſkich ſtrzáły popędliwe, Iáko kiedy przy Oycowſkiey głowie, Stáwiáią ſie cnotliwi Synowie. Szczęśliwy to miedzy ßczęśliwemi, Bo ſwoy ſáydák ſtrzáłámi mocnemi, Obwárował, gdy przed ſądem ſtánie, Y práwá mu y ſerca doſtánie.

PSALM. CXXX. *Domine non eſt exaltatum.*

WIeczny BOZE, nie znaydźieß pychy w ſercu moim, A nim ia zwykł przenośić chudßych okiem ſwoim, Ani ſie ia ná wielkie názbyt kaße rzeczy, Ani ſie też wy-

sadzam nád rozum człowieczy: Niechay Pánie nie uznam wieeczney łáski twoiey, Jezelim nie poniżył niżey duße moiey. Niż ießcze moy stan niesie rownie wiec ták licha, Dziecíná zostáwiona, do Mátki swey wzdycha. Ten iest kßtalt miśli moich áni tu znam sobie Pewnieyßego rátunku, iedno ufáć w tobie. U Páná nie poćiechy, ßukay obrony, Kto niechce bydź w nádźiei swoiey omylony.

PSALM. CXXXIII. *Ecce nunc benedicite.*

TEraz o wierni Páńscy, służebnicy, Ktorzy trzymáćie stráż iego Bożnicy: Teraz iáko to noc milczy, wiecznemu, Chwałe oddayćie winną BOGU swemu. Rece ku iego mießkániu śćiągayćie, A winną chwałe iemu oddawáyćie: A on wám tákże bedźie błogosłáwił, Ten ktory Niebo y źiemie postáwił.

PSALM. CXXXVI. *Super flumina Bábylonis.*

SIedząc po niskich brzegách Bábilońskich wody, A ná piekne Syonskie pogladáiąc grody. Coż mam inßego czynić, iedno płákáć smutnie, Powießáwßy po wierzbách nie-

niepotrzebne Lutnie. Ten Pogánin niebaczny, w tey náßey żáłośći: Przećie Piosnke Syońską kaze śpiewáć sobie. Przebog iáko to ma bydź iáko Pieśni Páńskich, Głos kiedy miał bydź słyßan w kráinách Pogáńskich. Jeslibym ćie zápomniał o Kráino świeta, Niechay mnie twey ná uki reká zápámnieta. Niechay mi iezyk uschnie, kiedy ćie zápomnie, kiedy ćie ná początku wesela nie wspomnie Pomniey Wßechmocny Pánie co nám wyrządzáli, Edomczycy iák ná nas w ćießki dźien wołáli. Zágubćie ten zły Narod, Miásto ogniem spalćie; A ich mury do gruntu sámego rozwalćie. Ale ty Bábilonie strzez dobrze twey głowy, Bo iuz wiśi nád tobą upadek gotowy. Szcześliwy ktory zá nas odmierzy swe winy, A o łáske uderzy twe niezbedne syny.

PSALM. CXXXIX. *Eripe me Domine.*

BRoń mnie moy Pánie od ludzi złośliwych,
Broń od potwarcow sprosnych y fałßywych.

Ktorzy w sercu swoim zdráde tylko kuią, A ná moie Woyská ustáwnie ßykuią. Ostrośćią zebow podobni wezowi, Jádem wystremu rowno pádálcowi. Bchowayze mnie Pá-

nie ludzi niepobożnych, Broń mnie od moich nieprzyiaćioł rożnych. Ktorzy upętáć myślą moie nogi, Sidłámi śćieżki nátchnąwszy y drogi. Pánie tyś moy Bog, ty modlitwy moie, Rácz przyiąć w uszy miłośierne twoie. Tyś moy obrońcá, ia ćiebie łáskáwym: Znał przećiw sobie záwsze w boiu krwáwym: Nie ćiesz złych ludzi Boże moy prawdziwy, W ich przedśiewzięćiu áby nieżyczliwy, Człowiek pływáiąc wszczęśćiu nie winnemu, Tym ćięższy nie był, y srozszy káżdemu: Ich rade chytrą, y szkodliwą mowę, Obroć ná ich że niepodobną głowę. Niech żywy, ogień z Niebá pádnie ná nie, A ty ich poráź, że żáden nie wstánie. Nie dlugie szczęśćie kłámliwych ná świećie, A zły w swoich że złośćiách sie uplećie, Pewienem tego, áni sie nie myle, Ze uyzrzę wrychle te szczęśliwą chwile. Gdźie sie Pan będzie krzywdy mśćił ubogich, A wybáwy ie z ich frásunkow srogich. Y będą dobrzy Páná wyznawáli, Y ná twarz iego prawdziwie pátrzáli.

PSALM. CXLI. *Voce mea ad Dominum.*

PAná wołam Páná proszę Rece swe/ kniemu podnoszę: Przed nim krzywde swą przed-

przedkłádam, Jemu żal swoy opowiádam. Ledwie mi iuż duchá stáie, Ale tobie wieczny Pánie, Swiádomo, że bez winności Cierpię tákie doległośći. Po drogách gdźie mnie wydáią, Sidlá ná mnie zástáwiáią, Poyzrzę wlewą álbo wpráwą, Niestáwi sie nikt łáskáwo. Jeśli ućiec, nie mász kedy, Nieprzyiaćioł pełno wszedy: A nikt sie z tym nie opowie, Ktoby łáskaw ná nie zdrowie. Do ćiebie ia Boże żiwy, Vćiekam sie nieszczęśliwy. Tyś nádzieia, Tyś ná żiemi, Dźiał moy miedzy żywiącemi, przyimiy w uszy moy płácz srogi, Bo mnie zewsząd zdiely trwogi. Wyrwiy mnie z reku ćięszkiemu, Nieprzyiaćielowi memu, Zbaw z więźienia dusze moie, Abym wyznał łáske twoie, Vżyią dobrzy rádośći, Z twey przećiwko mnie litośći.

PSALM. CXLII. *Domine exaudi orationem.*

WYsłuchay wieczny Boże prozby moie. A nákłoń ku mnie święte uszy twoie: Według swey prawdy, według swey litośći, Rácz mnie rátowáć w moiey doległośći. Niechćiey sie ze mną Boże litośćiwy, Práwem obchodźić żaden człowiek żywy, Ták święty nie iest, áby ná twym sądźie, Nie

 miał

miał bydź w iákim wytkniony nierządźie. O to zły człowiek trapi moie duße, A ia w iáskiniách ślepych mießkáć muße: Swiátłá nieznáiąc, rowien umárłemu, Pod niewidomą źiemie włożenemu. W tákich frásunkách, y w tákich niewczáśách, Coś ty zá cudá czynił, coś spráwowáł, Abyś w cale swe wierne záchowáł. Toć iest poćiechá, y trost mych wzdychánia, Czekam ia przećie twego zmiłowánia, Czeka ochłody dußá utrapiona, Jáko dżdżá czeka źiemiá upalona. W czás mnie wysłuchay, w czás mnie rátuy Pánie, Już mi śił ledwie y duße dostánie, Gdźie mie ty przeyźrzyß dawno w źiemi, Y niech mnie liczą miedzy umárłymi. W tobie nádźieiá. w tobie myśli moie, Tkwią wßytkie, á ty miłośierdźie swoie, Obiaw nademną, á ukaż mi droge, po ktorey chodząc beśpiecżeń bydź moge. Wyrwiy mnie z ręku nieprzyiáćiol moich, Obrońco smutnych y twierdzo ubogich. Náucz mie w świętym żyć Zákonie twoim, Abowiem ty sam iesteś Bogiem moim. Duch twoy prawdźiwy niechay mie spráwuie, A droge prostą k tobie pokázuie. Przez słáwę twoie rozwiąż mnie w trudnośći, A użycz żwykłey nademną litośći. Weźmiey w opiekę duße moie smutną, Nieprzyiaćielską odwroć myśl okrutną. Znißcz ie ná źiemi w swoim gniewie srogim, Apomniy Pánie żem ia sługą twoim.

PSALM. CXLVIII. *Laudate Dominum de Cœlis.*

DUchy prożne śmiertelnośći, Dayćie cześć ná wysokośći, Pánu zewßech naywyżßemu, Pánu niewychwalonemu. Wßyscy Aniolowie iego, Wßytkie Woyská wyznayćie go, Słońce, y koło Mieśieczne, Wyznayćie go Gwiozdy śliczne. Niebo pieknie zasklepione, Wody wzgorę záwießone, Winną chwałę naywyżßemu, Dayćie Imieniu Páńskiemu. On wyrzekł swe Swięte Słowo, A świat stanął wnet gotowo, Ku wiecznośći wßytko spráwił, Nie zmieni śie, co ustáwił. Y wy Páná chwalić maćie, Smocy co w gorách mießkaćie, Y Wielorybowie z wámi ktorzy gráią pod wodámi. Párá y ogień gorący Grad y śnieg z Niebá płynący, Y prętkie duchy wichrowe ná Páńskie słowá gotowe. Gory, y polá źielone, Drzewá płodne, drzewá płonne. Zwierzętá, bydło, robacy, Y odźiani pierzem ptacy Krolowie y Przełożeni, Ná sąd ludzkiśwysádzeni, Wolne Rzeczy pospolite, Y Xiążętá znamienite, Y ty kwitnąca młodośći, Y ty doyrzáła stárośći

Dayćie Pánu ćześć społecznie, on sam godzien chwały wiecznie. Jego sławá wyższa Niebá, On iáko Pan da co trzebá, A my iego lud wybrány, Spieway mymu Hymn podány.

PSALM. CL. *Laudate Dominum in Sanctis.*

CHwalćie Páná z iego świątobliwośći, Chwalćie Páná z iego możnośći: Chwalćie z mocy chwalćie go, Z dźiwney możnośći iego. Chwalćie Páná ogromnemi Trąbámi, Chwalćie Páná przyiemnemi Lutniámi. Chwalćie Bębny, chwalćie go, Kołem táńcá pięknego. Chwalćie Páná z Arfą y Regały, Chwalćie Páná wesołemi Cymbáłi. Wszelka rzecz ktora żyie, Wyznay Páná chętliwie.

PSALM. XLVIII. *Audite hæc omnes gentes.*

SLuchayćie co żywo, wszytkie ziemskie kráie, Nákłońćie uszu, Y kedy dzien wstáie, Y kedy gáśnie, y ktorym słoneczny, Promień doymuie, y ktorym mroz wieczny, Słuchay mnie bądź kto miedzy podłym gminem, Bądź kto sie pisze bohátyrskim synem. Słuchay nędzniku, y ty słuchay komu, Pieniądze leżą nie przebráne w Domu. Zdroiow zákrytych mądrośći dobędę, Y rozum szczery opowiádáć będę, Ku przypowieśći y sam ucho złożę, A gadkę swoie przy Lutni wyłożę. Przecż sie ia mam bać, álbo sobą trwożyć, W nieszczęsną chwilę iest sie czym záłoższć. Nieprożno człowiek łákomie nábywał, y nad swym bliźnim fortelow używał. Száleni ludźie, ktorzy w swym władániu, Nádźieię kłádą, Albo też w zebrániu: Brát, rodzonego nie odkupi brátá. Kiedy iuż przyidą zámierzone látá, Droga ná okup iest duszá człowieczá, Prożne stáránie, prożna o tym pieczá: Aby kto śmierći mogł sie uwárowáć, Y żyć ná wieki, á w grob niewstępowáć. Y mądry umrze, á umrze y głupi, Jednáky z dusze śmierć obudwu złupi. A ich ośiádłość y wielkie zebránie, Przyidźie ná koniec w obczych száfowánie. Páłáce wielkim kosztem wystáwiáią Budownym Zámkom swym, imioná dáią, Tusząc że to trwáe áż uá wieki będźie, A ich pámiątką muśi słynąc wszędźie. Płocha cześć ludzká y chlubá znikomá, Albowiem skoro przydźie śmierć łákomá: Chárdego snádnie z powági wyzuie, y tymże torem co bydło zárymuie. Ale głupiego trudno wynicowáć, Acz wiec y dźieći błędow násládowáć, Oycowskich zwykli wiecz też w brzydkiey

ziemi, Jáko báránẏ, śmierć ſie karmi niemi. Y będą dobrzy w rychley tym władáć, A oni władze muſzą ſwey poſtradác, Doł ich dom będzie, á iá ufam tobie, BOZE moy, że ty mnie przyimieß do śiebie. Nic to, że kogo fortuná wyſtáwi, Złotá, y ſrebá, czći ludzkiey nábáwi. Bo go śmierć ſroga ze wßytkiego z wlecze, A cześć obludna zá duſzą ucie-cze. Używa wczáſow, zadzam ſwym folguie, A tenże żywot y drugim cukruie. Przeto też muśi nyżrzeć niſkie kráie,, Gdyż noc ogromna nigdy nie uſtáie Niechay iáko chce człek w ßczeſciu opływa, Niechay powagi iákiey chce używa: Jezli z fortuną rozum ſie nieſprzeże, Tákieyże śmierći iák bydło poleże.

PRZY-

PRZYDATEK PIESNI BARDZO NABOZNYCH.

Zebránych ták z Modlitw Oycow Swętych, iáko tez y przez pobożnych wynálaſcow, teraz świeżo w iedno zgromádzony ku czći y oſobliwey chwale Páná Bogá y Mátki iego Nayśw; iáko też Pátronow y Pátronek Korony Polſkiey teráznieyßym czaſom wielce ſłużący.

PRzed tobą Pánie záwße dobrotliwy, Schylamy kárk náß długo niewſtydliwy. Przed tobą grzechy z żalem przekłádamy, Z karániem ktore dopußcaß rownamy.

Wiecey ách wiecey nierownie grzeßemy, Nizli nád ſobą plag twych ponośiemy: Mnieyßa co płáćim. niż záſługuiemy, Lżeyßa co ćierpim, ćieżßa co czyniemy.

Pod ſpráwiedliwym ieczemy kárániem, A gárdzim grzechow, powinnym ſkárániem: Skruſzoná ſłábość, pod biczámi mdleie, A złość upartá, w ſamey zgubie śmieie.

Nie maß odmiany, lub potrzebę známy, Ná záſádzonym kroku grzech trzymámy, Gryziem ſie myślą ſerdecznie katuiąc, A le nie chylem ßyie, pokutuiąc.

Je-

Ięcząc w boleściách żywotnich teſkniemy, A o poprawie żyćiá nie myślemy, Ieśli folguieſz śmiele w grzechy brniemy, Iezeli kárzeſz ſtrzymać nie możemy.

Gdy nas przyćiſną pod ſłuſznym káraniem, Odrzekámy ſie złośći z przyśiegániem: A ſkoro folgą, że oczy przetrzemy, Wſzytkich obietnić gnuśno zápomniemy.

Ilekroć uyrzem reke rozgniwáną, Błagamy rzewnie: z ſkruchą obiecáną, Skoro záś ſchowáſz, miecz twoy miłośiernie, Odſtepuiemy od ſtátku niewiernie.

Kiedy uderzyſz, o láſke wołamy, Kiedy odpuśćiſz, znowu ćie gniewámy. Y gardźiem láſką oná powábieni, Y giniem kárą, karániem śćiśnieni.

O to máſz Pánie pokorne wzywánie, pokaż łáſkáwe grzeſznym litowánie, Ze dármo zbáwiáſz chetnie wyznawamy, Za grzechy náſze ſłuſznie ginąć mamy.

Ty ktoryś ſtworzył człowieka z niczego, Możeſz krom zaſług rátowáć káżdego, Rátuy á dawſzy byśmy ſie modlili, Day byśmy łáſki twoiey nietráćili.

DO ćieaie Páuie pokornie wołamy, Łzy wylewáiąc ſerdecznie wzdychámy: Dáy z go-

z godną miłość Chrześćiáńſkim Pánom, Niech meżnie ſtáną preećiwko Pogánom.

Potlum niewiernych Schizmy, Cherezye: Niech Narod káżdy náſzą Wiárą żyie: Podwyż Kośćiał twoy, niech moc twoie czuie, Z twych nieprzyiaćioł niechay triumfuie.

Puść ná Pogány ſtrách gniewu wálnego, Niech ſie przeleknà Imienia Twoiego, Day Cesárzowi moc Chrześćiáńſkiemu, Zgube domowi ſpraw Otomańſkiemu.

Błogoſław Krolá Monarche Polſkiego, Daruy zwyćieſtwo ſzáblą Woyſka iego: Day mu y Reſchi, Dáki, Gázárya, Serby Bułgáry, Romli, Nátália.

Niech mocą twoią áż do Diárbeki, Uprzątnie brzytkość Antychryſtá meki, Niech ná Moſche, gdźie Mesiąc Oſmánow, Stáwi Krzyż Swiety w rádość Chrześćiánom.

Pánie Záſtepow coż tobie trudnego, Tylko ty roſkaz, dokażeſz wſzytkiego, Wſzák głos twoy Hierych ſtábym ſzklem obálił, Słońce wſtecz zemknął, Pentápolim ſpalił.

Wglebokim morzu kwiećiom dno uprawił, Iordan nákſztałt ſkał nierośćietym ſtáwił. Bo nogą ſuchą lud upodobany, Wſzedzie przewodźił wyniſzczáć Pogány.

Boże wſzech rzeczy czy dźiśże ſkrocone? Laſk twoich będą mocy niezmierzone? Zmiłuy ſie mi-

zmiłuy rzecz słowo Krolowi, By mocą twoią wziął Páństwo Turkowi.

Szcześć Boże lud nász z Wodzem y Chetmány, pogrom Tátáy, Turki, Bisurmány, Niechay poznáią, żeś ty sam Bog prawy, Bo obrzezáńcy bluznią twoie sprawy,

Ci wy niszczáią chwałę twoię swiętą, By rozszerzáli obrzydłość przeklętą, Z chánbili Swiętych Ołtarze Kośćioły, Z nich czynią stáynie, śpiklerze, stodoły.

Powstań o Pánno, skarz tákowe zbrodnie, Spraw niechay służą wszyscy tobie zgodnie. Przywroć ná mieyscá zbáwienia nászego, Gdźie niegdy stały nogi Syna twego.

Niech wszedźie słynie Imię Jezusowe, Gustá y fałsze zniszcz Máchomtowe: Niechay co rychley z Pieśni Chrześćiáńskich, Zábrzmi twá chwałá w Mecetách pogánskich.

Zmiłuy śię zmiłuy daliey w pohańbienie, Nie dáy mieysc świętych z kąd wyszło zbáwienie, Niech sie iuż więcy z nas nie urągáią, Day ich zwyćiężyć niechay ćie poznáią, Niech onym iák nam w tamtych kráiách wszedzie, Jedna owczárnia ieden Pásterz ...

POmniy o Mátko Wszechmocnego Bogá, Jáko Krolestwo Polskie ściská, trwogá, Pomniy, á dodáy osłábiáłym mocy, Strápionym łáski straconym pomocy.

Já-

Jáko gdy bole, zdeyma schorzálego, Trudno nábedźie pośiłku pewnego: Rożnie pogłądá, wszytko mu blakuie, Rożnie sie rzucza wszyitko nie smakuie,

Ták śie pod ten czás z Páństwem nászym dźieie, Z czego śie sąśiad nieprzyiázny śmieie, Sám tám pátrzamy, przystárym fráſunku, Sám tám padamy, á máło rátunku:

Sił, ludźi, złotá, z Krolestwá nabráno, Nászym dostátkiem nas záwoiowáno, Ták wielu Páństwom boynie Polski stáło Polszcze sie z Polski máło co dostáło.

Często ná woynę chásło wytrąbiamy, Często Seymiki y Seymy skłádamy, Ale y száblá máło może w boiu, Y w rádách długich nie znaydziem pokuiu.

Tám dzielne mestwo, gdźie z Bogiem woiuią, Tám rádá zdrowa, gdźie z Bogiem seymuią Znáć iáko chcemy by nam Bog pomagał, Kiedy nie dbamy żeby w chwałe wzmagał.

Nieprzyiáćiele náśi są sędźiámi, Ktorzy płocheni uieći wiárámi: O Bogá iednák ... czymą násze ożiębłość, gorliwośćią winią.

Zydzi Bużnice, Zborh Kalwinowie, Grecy swe Cerkwie, á schadzki Sáſowie, Wazą dostátkiem, wazą żywotami Burząc Ołtárze Páńskie Kośiołámy.

A

A my o Bogá iáko nic nie dbamy, Tylko ná nogách prywáty ſtáwiamy: Pożal ſie Boże tákiey niezbożnośći, Już po nas ieśli karzeß według złośći.

Jednák o pomoc, ieczym lecz grzeßemy, Wśćiągamy pochew, żeláżo oſtrzemy: Y to mi ufność ßczyćić ſie wiernemi, A wjáre ßpećić złośćiámi nowemi.

Poki Ćny Orle pod Niebem latałeś, Białymi piory Páńſtwo ozdabiałeś Jákoś ſie ſpuśćił do drapieżnych łupow Krwią ſie oblewaß pełno wßedżie trupow.

Poki pogonia ſwym torem biegáłá, Zwyćieſka dżielność ſtatecznie dźwigáłá, Ják ſtopę welżách ludzkich omoczyłá, Prawie dawnego, Jeźdźcá ini pozbyłá.

Kaymy ſie káymy, á tymiloſćiwa Králowa Niebios, ſpraw by ręká mśćiwa Przez prożbę twoie, byłá hámowána. Tobie u Syná nam ſpráwá u Páná.

Dżiwna moc twoiá, ſercem Boſkim władaß, Dżiwna łáſkáwość z grzeßnemi nákłádáß, Kogo wyſłuchaß, Syn twoy nie odpuyći Kogo prygárnieß Bng z ręku nie ſpuśći.

Badź pozdrowiona Pánienko Márya, Ciebie wżywáią wßyſcy grzeßni ia, Boś ty ieſt Mátką Synowi Bożemu, A z tąd poćiechá każdemu grzeßnemu.

Do

Do ćiebie Pánno my grzeßni wołamy, łzy wylewáiąc, ſerdecznie wzdychamy; Rátuy nas rátuy w tym náßym fraſunku, Niechay doznami twoiego rá.unku.

Bo nieprzyiaćiel ná to ſie uſádżił, By ſługi twoie z Oyczyzny wygłádżił, Przyczyń ſie Pánno, á twoią obroną, Pokaż łáſkę twą nád Polſką Koroną.

Polſka Koroná ſrodze utrapiona, Niechay nie będżie nigdy wypußczona, Z twoiey opieki, przezacney przyczyny, Syn twoy kochány niech odpuśći winy.

Grzechy to náße ſłußnie záſłużyły, Plagę ták wielką, ná ſie powabiły, Niechże iuż koniec tego utrapienia, Będzie o Pánno záżyi użalenia.

Niech nam ná pomoc przybędą Poſłowie, Ku nam przychylni Swieći Aniołowie. Niech nas iuż doydźie ßcześliwa nowiná, maćie iuż poko) od moiego Syna.

A my ćie zá to z twym Synem ſpołecznie, Będziem wychwáláć ná wiek wiekow wiecznie, Amen.

GWiazdo iáſnośći, Pánno czyſtośći, Tyś ieſt wonny kwiát Sliczna Lilia, Pánno Márya Modl ſie zánámi. Jezu ućießny, w ſmutkách poćießny, Tyś ieſt wonny kwiat

Jezu naymilszy Synu Máryi, Racz nas wysłucháć. Mátko litośći Studnio słodkośći, Tyś iest wonny kwiat Sliczna Lilia Pánno Márya, Modl sie zá námi Krolu Niebieski, Pánie Anielski, Tyś iest wonny kwiát Jezu naymilszy, Synu Máryey, Racz nas wysłucháć O Mátko Boska, Blicko Rayska, Tyś iest wonny kwiat: Sliczná Lilia Pánno Márya, Modl sie zá námi Dárow száfárzu, Y dusz lekarzu Tyś iest wonny kwiát Jezu naymilszy, Synu Máryey Rácz nas wysłucháć. Grzesznych obrono Smutnych Korono Tyś iestwonny kwiát: Sliczna Lilia, Pánno Márya, Modl sie zá námi, Błagay nam Syná Mátko iedyna, Tyś iest wonny kwiát Jezu naymilszy Synu Máryey, Racz nas wysłucháć. Grzechu niewinna cudnośći Pełna Tyś iest wonny kwiát Sliczna Lilia Pánno Márya, Modl sie zá námi. Jezu ćierpliwy bądź miłośćiwy, Tyś iest wonny kwiát, Jezu naymilszy Synu Máryey, Rácz nas wysłucháć. Racz nam dáć Pánie w Niebie mieszkánie, Tyś iest wonny kwiát: Sliczná Lilia Pánno Márya, Modl sie zá námi, Amen.

Pieśń o Pánnie Máryey Loretáńskiey.

KRolowno Nayiáśnieysza Niebá prześwie-

świetnego, Prawdziwa Opiekunko świátá szerokiego Poćiecho nieomylna ludzi utrapionych, Ty nie odrzucasz głosow y prozb ukorzonych, Czego ktory u ćiebie żebrze, twá przyczyná, Ziedna mu bez wątpienia u twoiego Syná, Bo iákożby twá prozbá ważna bydź nie miáłá U tego, ktory wźiął ćiáło z twoiego ćiáłá. Dał ći to, iżeś Mátką iest Bogá żywego, Nád ten dar żali może ználeść co wiekszego, Day y to, że w opieke iest oddány tobie, Narod ludzki pod Krzyżem w Janowey osobie. Jeśli ták, o pewnie ták: nic nie wątpie, żeby Przez ćie nie mogły stánąc wszytkich nas potrzeby. Zna to świát o Nayświetsza Dziewico Márya, Ze żywych bierze siłá, wyznáwám to y ia Tym wierszem wszytko iáwno że ludzie strapioni, Bywáią bárdzo choynie twą łáską cieszeni. Swiádkiem tego twoy Domek, ktory iest w Lorećie, Tenći dobrodzieystw pełen, y po wszytkim świećie: Bo żeś wnim urodzoná Poselstwo słyszáłá, Od Aniołá Bożego, y támes poczęłá Sprawą Duchá świetego, Zbáwićielá świátá, Ktorego pożądáły stárych Oycow łátá dla tego, że od Bogá ma te przywileie, Dam ten: że tám káżdy swey dochodzi nádzieie. Niech będźie kto w głębokim morzu ponurzony, Niechay będźie strászliwym ogniem ogárniony, Niechay chorobą zdie-

zdiety, gdy do Ciebie krzykuie, Wnet od niego iáko mgła wßytká niemoc znikuie. Niechay mu nayſtráſliwßy nieprzyiáćiel ſtánie Zmieczem nád ßyią iego, iáko chce powſtánie Kłopot ná twego chwalce ledwie on do ćiebie, Záwoła, á wnet dozna rátunku od Ciebie. O nádźieia przedwieczna ktobie wołáiących: O poćiecha prawdźiwa w fráſunkách będących, O Mátko miłośierdźia, tyś to ſámá byłá, Coś Bogá prawdźiwego, z Niebá porodźiłá Bogá, człowieká rázem tyś ieſt Mátką iego, Syná, ktory Oycá má w Niebie Przedwiecznego. Ciebie my tedy płáczem pokornie prośiemy, Niechay zá twą przyczyną mamy mieyſcy y my, Day to nam o Nayświetßa Dźiewico Márya, By doſtał przez ćię człowiek k Niebá, tákże y ia, Amen.

NAyświetßa Pánno śliczna Márya, Wßytkiego świátá Wonna Lilia Zmiłuy ſie nádemną, Rácz bydź w przygodźie zemną. Tyś Pania Choru Anielſkiego, Krolowa gmáchu Niebieſkiego, Wybaw mnie grzeßnego, Od gwaltu czártá złego. Gdźiekolwiek ſie ia obráćáć bede, Lubo ſwoy żywot w márnośćiách zbede, Rátuy mnie nedznego, Day łáſkę Syná twego. Zá twą przyczyną wßytek świát ſtoi, Obrono moiá, y wieczna zbroi,

Ták

Ták grzeßnych, Pobożnych Domowych, y Podrożnych. Nie daway mi ſie w lewą obroćić, Rácz grzechy moie wniwecz obráćić, Y pſowáć w mym ćiele, Jáko nieprzyiaćiele Chćiey ſie przyczynić twoią przyczyną, Zá nießczeſliwą tą moią winą. Do Syná twoiego, Ná mnie rozgniewánego, Aby on z ſwoiey wielkiey dobroći, Odpuśćił moie brzydliwe złośći, Y Duchá Swietego, wlewał do ſercá mego. Wiec kiedy przyidźie czás nießczeſliwy, Lub nieprzyaćiel krwie moiey chćiwy, Doday mi ſwey rády, Od ßwánku y od zdrady. Czártowſkie śidłá chćiey ſámá z gromić, A mnie grzeßnego od nich obronić, Dodaway pomocy, Ták wednie iák y w nocy. A gdy náſtapią od śmierći trwogi, Ze przyidźie ſtánąć ná on ſąd ſrogi, Miey mnie wſwey obropie, Przećiw piekielney ſtronie. Niech moy wyſtepek zmázany bedźie, kiedy mnie Syn twoy ſądźić záśiedzie, Z twey Pánno przyczyny, Niech będą ſtárte winy, By nieprzyiaćiel moy zazdrośćiwy, Nie miał poćiechy duße mey chćiwy, Niech z twoiey przyczyny niebede opußczony: Niechay ćie chwale weſpoł z Swietemi, Y zewßytkiemi Dworzáni twemi, Niepußczay ná wieki Z twoiey świetey opieki. A przed ſkonániem żywotá mego, Oddawam tobie śiebie ſamego, Przyimiy mnie grzeßnego, Pod moc rámienia

 ſwe-

swego. Przez nie strácenie Pánieństwá twego! Nieráczodrzucáć człeká grzesznego, Chćiey go znác nędznego, Zá niewolniká swego.

PAnno nád Chory Anielskie wzniesiona, Zástępco ludzi grzesznych położona; Do ćiebie Pánno pokornie wołamy, Serdecznie łkáiąc, rátunku żądámy. Ze wszech stron strászne nástępuią trwogi, Czego się boią násze biedne progi Pátrząc ná strzáły, gniewem záostrzone, Od Syná twego, ná świát wypuszczone. Już rozmáite ná nas plagi biią, Już Syná twego gniew nád nászą szyią. Wiśi dla sprosnych nászych niepráwośći: Rátuy co prędzey Pánno z twey litośći. Nie dopuszczay ty áby pochańbieni, Mieli bydź studzy, tobie poślubieni, Od złych Pogánow. Lecz nas rátuy sámá, Gdy ćię prośiemy pádszy ná koláná. Pánno iásnośćią Słońcá otoczona, Nád wszytkie chory wysoce wzniesiona; Przez niestrácenie Pánieństwa twoiego, Rácz się przyczynić do Syná swoiego: Aby nie pomniał nászych brzydkich złośći, Ale używszy swey zwykłey litośći: Płáczliwe czásy, wrádośći obroćił, Miecz oddaliwszy, złoty pokoy wroćił, Jezu naydroższy Jezu dobrotliwy Przyszłego wieku Sędźio spráwiedliwy. Nie day nam ginąć od okrutney ręki, Ućin to Pá-

Pánie dla gorszkiey twey Męki: Wspomniy ná swoy bol, gdyś był krzyżowány, Dla nas to grzesznych srodze kátowány. Niechay ćię chwalem wtym domu bespiecznie, Rácz że to spráwić ná wiek wiekow wiecznie, Amen.

WItam Cię witam, Krolowno Niebieska,
Witam Cię witam, Páni Archánielska,
Ciebie Páni, co zá námi,
Błagasz Bogá, gdy śmierć srogá,
Nas z ćiáłem rozłącza.
Kiedy się iásne zorzá zápaláią,
Lub kiedy bystre w Oceán wpadáią,
Ja powstaię, cześć mu dáię,
Niech przyiemna, nie dáremna,
Moiá prozbá będźie.
W káżdym przypadku, lub w szczęśćiu będący,
Lub ná głębokim Morzu żegluiący,
Záwsze ćiebie prośim, w Niebie
Byś raczyłá uprośiłá,
Zá nas Syná swego.
Czegoż dla Ciebie Syn twoy nie uczyni,
Byś tylko chćiáłá, choć y kto przewini:
Wnet odmiáná, twarz rumiána,
Po złey nocy, o pułnocy,
Powstáie Jutrzenká.

 Rá-

Rátuyże, rátuy człowieká grzesznego,
Rátuy, o Pánno, sługe upadłego:
Bo gniew srogi, Syn twoy drogi,
Ná świát spuszcza y odspuszcza,
Kiedy go ty prosiśz.
Prośim ćie tedy Krolowa Niebieska,
Grzesznych ućieczko Páni Archánielska:
Rácz bydź z námi, gdy nád námi,
Syn twoy drogi, Sąd swoy srogi,
Będźie raczył sądźić.
Przyimiy nas, przyimiy pod obrone swoie,
Kwápim sie kwápim pod opieke twoie,
Boś iest dobra, włásce szczodra,
Ná mizernych, y ułomnych,
Ktorzy prosza Ciebie.
Boś ty iest Pánno nas grzesznych ochłoda,
Iesteś o Pánno ubogich gospoda,
Chćiey nas chowáć, y rátowáć,
Od pogáńskich, y szátańskich,
Nawálnośći záwsze.
Podawy tonącym miłośćiwa reke,
A niedawy w padáć w czártowską pászczeke,
Iuż toniemy, iuż giniemy,
Przybądź prośim w rece w znośim,
Pánno ná rátunek.
Pieknośći twoiey Słońce sie dźiwuie,
Iásnośći twoiey Mieśiąc ustepuie,

Tyś

Tyś pieknieysza, y iáśnieysza,
Nizli Gwiazdy ná czás káżdy,
Záránna Iutrzenko.
Mamy nádźieie, że nas nie puśćisz,
Y z twey obrony Pánno niewypuśćisz,
Bądź do końcá Tyś obrońcá,
Gdyż nád ćiebie inszey w Niebie,
Pátronki nie mamy.

TY ktoraś pieknie dni swoie skończyła, Y w Pálestynie szcześliwie zásnełá, Day dobrze skonáć, bez grzechu poczeta, Pánienko Swieta. A kiedy przyydźie ostátnia godźiná, Vproś nam łáske u swoiego Syná, Y żal zá grzechy, bez grzechu poczeta, Pánienko Swieta, Kiedy nam iezyk śmiertelność skrepuie, Y myśli násze rozum rozwiezuie, Vproś nam skruche, bez grzechu poczeta, Pánienko Swieta. Twoy Syn, a Bog nasz, był przy zeyśćiu twoim, Gdy bedźiem konáć, świetym ćiálem swoim, Niech nas pośili, bez grzechu poczeta, Pánienko świeta. Tobie dwánaśćie kápłánow służyli, Proszemi żeby y ći z toba byli, Przy nászey śmierći, bez grzechu poczeta. Pánienko świeta. Iozef Pánieństwu twemu poślubiony, Tyś z iedney, á on tákże z drugiey strony, Niech przy nas bedźie, bez grzechu poczeta, Pánienko świeta.

 Zie-

Zlemi śmiertelne ciáło leguiemy, W godźinę śmierci duβec oddáiemy, Do reku twoich bez grzechu poczeta, Pánienko świeta. Ciebie do niebá z tryumfem Duchowie, Záprowádźili wespoł Aniołowie, Namteż dopomoż, bez grzechu poczetá Pánienko świeta. Szcześliwas ktorey Pánieńskiega Ciáłá Okrutna śię śmierć dotykáć nie śmiálá, Broń nagłey śmierći, bez grzechu poczeta, Panienko świeta. Przez boleść twoię, ktoras won czás miáłá, Gdy Syn twoy konał, Tyś pod Krzyżem stałá, Vpros dobrą śmierć, bez grzechu poczeta, Pánienko świeta. A że przy tobie dáno Ray Lotrowi, Zá twą przyczyną y mnie grzeβnikowi Niech Niebo dádzą, bez grzechu poczeta, Pánienko świeta. Szcześliwy Lotrze, że z litośći swoiey, Jezus z Márya, był przy śmierći twoiey, Vpros lekką śmierć, bez grzechu poczeta, Pánienko świeta. A ći ktorzy iuż dni swoie skończyli, Y ten stráβliwy min odpráwili, Niech máią pokoy, bez grzechu poczeta, Pánienko Swieta.

WItay Krolowa Niebá, y Mátko litośći,
Witay nádźieio náβá smutku y żálośći. Ktobie wygnáńcy Ewy, wołámy Synowie, Ktobie wzdychamy płácząc w tárásiech więźniowie. Orendowniczko náβá rácz twe litościwe Oczy spuśić ná náβe sercá żałośliwe. Y Owoc Błagosłáwion, żywotá twoiego Rácz pokazáć po zeyśćiu z świátá mizernego. O łáskáwa pobożná, a Swieta Márya, Niechay wβyscy zbáwieni będą grzeβni y ia. O Jezu niech po śmierći ćiebie oglądamy, O Márya upros nam, czego pożądame, Amen.

JEβcze Słońce promieni swoich niestráciło, Choć śię na czás pod chmury czarniáwie zákryło, Jeβcze Niebo z gwiazdami iásniącemi będźie przyodźiane, choć teraz nie widome wβędźie. Vfam dufam: że przed sercem twoim, Będźie wβędźie iásność oczom moim: Jeβce cnotá kosztowna nie umárłá świátu, Ani kwiateczki polne niezginely látu. Jeβcze fortuna morzu po głebokim chodźi, Nie wspieráiąc śię wiasłem, áni maiec łodźi, Płynie, słynie, náwáłność nieβkodźi, Y támy sám wβedy wolno chodźi, Jeβcze mnie Bog da táki czás, w ktorym ia práwie, Dźe moie niewinność w sercu ludzkim stáwie, A ći co teraz o mnie iák naygorzey tuβą, W swoim właśnym nieβcześciu zatopić śię muβą. Boże, dayże nam upámietánie. W tobie sámym pokłádam ufánie, Że mi raczyβ dáć grzechow odpuβczenie, A potym z tobą wiecznie odpocznienie, Amen.

PIESN

PIESN ROZANCA SWIĘTEGO.

Pierwzá Część wesoła.

Zwiastowánie.

MAria bądź pozdrowioná, Przez Anioła poślubiona, Byś Matką Bogu zostáłá, Pokorąś się podobáłá.

Náwiedzenie.

GDyś w dom Elżbiety przybyłá, Wszytkim rádość spráwiłá, Jan się w żywocie ráduie, Mátká z Oycem prorokuie.

Narodzenie.

KRolás Niebá porodziłá, We żłobieś go położyła: Aniołowie się ráduią, Pokoiu z Bogiem winszuią.

Ofiárowanie.

WKośćiele go ofiáruieß, Parą ptaßąt odkupuieß, Symeon Bogá piástuie, Anná o nim prorokuie.

Náleźienie.

WKośćiele Jezus zostáie, Rodźicom smutek zádaie: Pretko się potym rá duią, Gdy go z Doktormi náyduią.

Kon-

Konkluzya.

O Pánno Błogosławiona, Łásķiś Bożey nápiełniona, Niech ktorzy ćię pozdrawiáią, Łáskę Bożą przez ćię máią. Weyzrzyi Pánno będąc w Niebie, Ná nas ktorzy zdobiem ćiebie, Rożáńcá co dźień Koroną, Bądź nam przed Bogiem obroną, Ktorzy w to Bráctwo wpisáni, Niech nie będą wymázáni, z Kśiąg żywotá, lecz Swiętemi, W chwale wieczney niech żyiemy, Amen.

Wtorá Część Záłosná.

Modlitwa w O groycu.

DUszo moiá wspomniy sobie, Co Pán ćierpiał kwoli tobie: Jáko Krwią spłynął w O groycu, Modly czyniąc Bogu Oycu.

Biczowanie.

DO słupá był przywiązany, Y okrutnie biczowány, Zá nas ćierpiał to karánie; Że człowiek zásłużył ná nie.

Koronowánie.

ZOlnierze srodze zbytkuią, Páná ćierniem korunuią, Trzćinę miásto berłá dáli, W szarlatną száte ubráli.

Dźwigánie Krzyże.

JE-

Jezusá ná śmierć skazáno, Rowno z Lotry poczytáno, Idzie z Krzyżem obćiążony, Vpada ná twarz zemdlony.

Vkrzyżowanie.

Znowu ćierpi ćięszkie Rány, do Krzyżá przynitowány. Bok mu przebił oszczep srogi, Swodźie zás Rece y Nogi.

Konkluzya.

Pánno ktoraś oćierálá, Krew zśiádłą Synowi z Ciáłá, Spráw to, że on z twey przyczyny, Zetrze grzechow násze winy. O Pánno Błogosłáwiona, łáski Bożey nápełniona, Niech ktorzy ćie pozdrawiáią, Láske Bożą przez ćie máią. Weyzrzyi Pánno ktoraś w Niebie, ꝛc. Jáko wyżey w pierszey Częśći.

Trzećiá Część Rádosna.

Zmartwychwstániá.

Smutek sie zmienił wesele, Pan po śmierći żyie w ćiele. Piekło y czartá zwoiował, Więźniow wolnośćią dárował.

W niebowstąpienie Páńskie.

Rychło niebo otwieraycie, A gośćie nowe witaycie, Swietych Woysko tám wstępuie, Chrystus przed niemi przodkuie.

Du-

DUCHA Swiętego Zesłánie.

Vczniowie Páńscy kocháni, Nowym dárem dárowáni, Przyieli Duchá Swiętego, Wogniu z Niebá zesłanego.

W niebowzięćia Pánny Máryi.

Chćiał Pan mieć Mátkę u siebie, Wźięta Pánná śiedźi w niebie. Od Aniołow zániesiona, Nád ich Chory wyniesiona.

Koronowánie Nayświętszey Pánny.

Posádził ią Pán ná Tronie, Koroną ozdobił skronie, Záczym Niebieską Krolową, Wszytkie ią Narody zowią.

Konkluzya.

O Pánno Błogosłáwiona, Láski Bożey nápełniona. Niech ktory ćie pozdrawiáią, Láskę Bożą przez ćie máią, ꝛc. Jako wyżey.

Pieśn o Niepokalánym Poczęciu Nayświętszey Panny MARYI.

Zawitay Corko Oycá Przedwiecznego,
Przedźiwna Mátko Słowá wćielonego,
Oblubienico Oblubieńcá twego,
Duchá Swiętego.

Nay-

Nayświetszey Troycy Náyświetszy Kościółe,
Ktory poświećił Bog Syn w nászym ćiele,
Boskie kochánie niewinnie poczeta,
Pánienko Swieta.
Wszytkie fortuny, wszytkie łáski w tobie,
Iák rzeki w morzu w iedney twoy osobie,
Łaſk wszytkich morze po Bogu w Syonie,
Naywyższy Tronie.
Jeszcze nie iáśniał firmament gwiazdámi,
Ani Słonecze koło promieniámi,
A tyś świećiłá niewinnie poczeta,
Pánienko Swieta.
Jeszcze swym szyku Niebá nie stáneły,
Ani w swych brzegách morza zátoneły,
Gdy Boska mądrość págorki ważyłá,
Tyś przy niey byłá.
Wewnątrz y z wierzchu ty skrzynia złoćista,
Bez rzy grzechowey záwdzy promienista,
Bez ćieniá zmázy niewinnie poczeta,
Pánienko Swieta.
Ciebie od wiekow Bog ulubił sobie,
Zmázy nie widział y ná moment w tobie,
Z Vst Naywyższego wynikłás wiecznośći,
Swiatłość z Swiátłośći.
Nim grzesznik Adam, stánął po lewicy,
W przeyzrzeniu Boskim iednás po práwicy,
Przed wieki byłá niewinnie poczeta,
Pánienko Swieta.
Iá-

Iáko Krolowa w złoćistey koronie,
W Krolewskiey száćie: tyś w pierwszey ochronie,
V Syná twego pierwey odkupiona,
Niźli stworzona.
Tyś iádowita węża głowę stárłá,
Przy twym Poczećiu: ktora nas pożárłá,
Szláchetna Judyt niewinnie poczeta,
Pánienko Swieta.
Ziádły nas stárgał lew grzechu pierwszego,
Tyś nie słyszáłá y ryku sámego,
Sámson. twoy. Syn twoy, rozszárpał lwá tego,
Pierworodnego.
Wiec przez Poczećie Pánno prośim ćiebie,
Ná wieki z tobą niech kroluiem w Niebie,
Tám śpiewáć bedziem niewinnie poczetá,
Pánienko Swieta,

Pieśń o Neyświętszey Pánnie.

PErło droga cna Pánienko,
Rozlicznych kwiatkow rowniankọ,
Ślicznáś, pieknáś iák Lilia,
Gdy sie w środ látá rozwia.
Tronie cnego Sálomoná,
Rószczko kwitnąca Aroná,
Przez Hester figurowána.
Wszelkiey zmázy uchowána.
N Tyś

Tyś iest iáko kwiát rożány,
W czerwony szárłat przybrány,
Sliczna's, piekna's, nadobna,
W Pełni Xieżycu podobna,
Gáśnie Słońce w swey ozdobie,
Gdy Pánno stánie przy tobie,
Wćień sie Gwiazdy obrácáią,
Tey śliczności nie zrownáią.
Wsłoneczną száte przybrána,
Koroną z gwiazd háftowána,
Miesiąc tez ogniste rogi,
Skłonił pod twe świete nogi.
Bálsámie hoynie płynący,
Dusz ludzkich rány leczący,
Ty wszytkim zdrowia dodáiesz,
Czynić dobrze nie przestáiesz.
Niech ná morzu huczne wáły,
Będą kogo zálewáły,
Ciebie wżywáiąc serdecznie,
Przyidźie do portu bespiecznie.
Niech ná plácu Rycerz śmiáły,
Pada ná hártowne strzáły,
Iák fllar nie poruszony,
Będźie twą mocą stwierdzony.
A gdy przyidźie do wstepnego,
Potkánia zobopolnego,
Gdźie nie ieden głowe skłoni,
Od nieprzyiaćielskiey broni.

A choć

A choć będźie otoczony,
Od nieprzyiaćielskiey strony,
Gdy twey opiece podány,
Zdrowo będźie záchowány.
Niech z gniewu rozżarzonego,
Niech y zwyroku Boskiego,
Nád światem śmierć záráźliwá,
Swoiey srogośći záżywa.
Skoro go twoiego Syná,
Nástąpi twoiá przyczyná,
Wnet iey żagle podniesione,
Będą twą łáską spuszczone.
Ia tez sie gárnę do ćiebie,
Nie odrzucay mnie od siebie,
A w káżdym moim frásunku,
Doday mi swego rátunku.
Jezus Chrystus Syn twoy wniebie,
Wszytko uczyni dla ćiebie,
Wszystkiego dokazáć możesz,
Naygrzesznieyszego wspomożesz.
A gdy wspomagasz káżdego,
Wspomoż tez y mnie grzesznego,
Vproś grzechow odpuszczenie,
Po śmierći duszne zbáwienie, Amen.

Supplicá do Páná JEZUSA.

JEZU moy litośćiwy, Ia człowiek nieszczęśliwy: Grzechem obrązam ćiebie, Nie godźienem bydź w niebie.

N 2 Skárę

Skárżyłná mnie sumnienie, Ach moie utrapienie: Żem roskoszą zwiedźiony, Márnośćią záślepiony,

Choćbym sie skrył pod ziemie: Grzechow mych wielkie brzemie: Vtáić sie nie może, Przed okiem twoim Boże.

Czeka mie ogień wieczny, A iam przećie bespieczny: Lecz o iák ćie przeiednam, Gdy sie z świátem pożegnam.

Czuło to serce moie, Y wiecznie niepokoie: Sciśnioną duszę miáły, Żem grzeszył przez wiek cáły.

Vfałem w szczęśćiu świáta, ktore iáko ptak lata: Lágodnie przylátuie, Zdrádliwie odlátuie.

Ach dość niestátku mego! Do ćiebie Páná swego: Gárne sie utrapiony, Bym nie był zátrácony.

Ty mnie możesz ożywić, Choćiam sie chćiał sprzećiwić: Możesz przebaczyć winy, Gniewu twego sprzyczyny.

Boże moy litośćiwy, Ja człowiek nieszczęśliwy: Jáko rybá do wody, Do twoiey mrę ochłody.

Rybie bez wody nudno, A mnie bez ćiebie trudno: O Jezu moy kochány! O zdroiu nie przebrány.

Jeleń sie do potoku kwápi, á ia do twego Bo-

Boku Y ran twych zkąd stromienie, Płyną ná mnie zbáwienie.

Przez twe gorzkie skonánie, Day mi z grzechow powstánie: Przez Zmartwychwstánie twoie, Day niebieskie pokoie.

Pieśń o Skrusze.

ZAlmi żem kiedy zgrzeszył, przez me wszytkie látá Żem Páná swego gniewał dla nędznego świátá, W tymem sie nie obaczył żem mu winien służyć, Gdyż mi on dał ná świe wiele dobrá użyć.

A iam tego nie baczył by to łáská iego Sczęśćium przypisował to, gdy dał co dobrego. Zá tom mu nie dźiękował, ánim iemu służył W tychem sie mu posługách náybárdźiey zádłużył.

Lecz to nie pochodźiło z dobrego baczenia, Ale to ze złey myśli, ze złego sumnienia: W roskoszách sie kocháiąc nie myślił o Boże, A snaćiem iuż práwie był ná stráconey drodze.

A teraz mi tego żal moy wszechmocny Pánie, proszę przymiy łáskáwie moie żálowánie: Gdy sie dáię w pokorę twey świętey miłośći, Nie ráczże iuż pámiętáć moich niepráwośći.

Bo ia wiem iżeś ty Pan, ktory wszytko możesz, A kiedy komu raczysz y sam dopomożesz. Zwłaszczá tym ktorzy w tobie nádźieię swą ma-

máią, A sercem bogoboynym łáski twey żądáią.

Nákłońże uchá twego Oycze dobrotliwy, A nie opuszczay mnie w moy czás nieszczęśliwy: Gdy kiedykolwiek záwołam ściśniony frásunkiem, przybądźże proszę Pánie przybądź mi zrátunkiem.

Pieśń o prożnośći świátá.

Zdćie nie miłe á serce troskliwe,
Myśl niespokoyna y chęći pierzchliwe.
Ktokolwiek wspomni muśi być wżáłośći,
Ják ćień przemiia świátowe márnośći.
Ná coż was drażnią szalone honory,
Niechay precz znika z oczu mych splendory.
Y coż wam po tym? lepiey mieszkać w skále,
Nie znáć prożnośći, záprzeć śię iey w cále.
Sálomon mądry swemi przymiotámi,
Uznał że prożność świát nád prożnośćiámi.
Do czásu tylko áni śię spodźieie,
We mgnieniu oká iák wszytko zniszczeie.
W coż one poszły ták zacne Heleny,
Pieszczonym głosem wabiące Syreny:
Niebo y źiemie tá wszytko zrownáłá,
Patrz márna rozkosz iák śię nie nádáłá.
Kto niebu żyie, ten świátu umiera,
Ani śię wiecey do niego nápiera.
Ale kto świátem záwárł páktá wiecznie,
Muśi śię z Niebem pożegnáć bespiecznie.
O sercá ludzkie w coż tedy dufaćie,
Często was myli w czym nádźieię maćie.
Termin ostátni ten nigdy nie minie,
Długoli krotkoli świát zewszytkim zginie.

Pieśń druga o tymże.

JEst zdrádá w świecie, iák w polnym kwiećie wiec ią porzućić: Duszo kochána grzechem zmázána, czás śię oczućić. Biią godźiny przyczyniasz winy, szátan swe strzáły: Jádem náciera piekło otwiera, Stroż nieospáły.

Nád Lwy srozsza, nád smoki gorsza, śmierć ná nas czuie, Rozkosz cukruie, żyć obiecuie, kose gotuie: w tym szárłaty, y kmiećie płaty, iáko mol psuie, Krolmi kieruie, Cesárze truie, wszedy pánuie.

Obráca w błoto, robaki dáie, Zacnym Hetmánom, chłopom, y Pánom, serce śię kráie: Gdy w troche płachty odźiewa Szláchty, grono źielone, Tám ćiska w groby, Márszá ozdoby, krwią ubroczone.

Żálosne Mátki, od pierśi dźiatki śmierć wam wydźiera, Smierć iádowita, gdy kwiát zákwitá, wnetże go zrywa. Zás wychowánych, synow kochánych, nie dáie zażyć, Kleynot ták drogi, káże głos srogi prekto odważyć.

Podćina koſą, iák trawę z roſą, młodź wyśmienitą, Huſárza z boiu, bierze do gnoiu mocznámienitą. W boiáźń obráca, ſerce u tracá, w ſmutek odziewa, Rycerz umiera, hárce záwiera, krwią pierśi zlewa.

Nie da ſię prośić, śmierć ni rąk wznośić, wſzytkich zábiia, A choć przewlecze twoy wiek człowiecze, iednák nie mija: Mátuzal ſtáry, niż doznał wiáry, umárł w tyśiąc lát, Jozef ſtrapiony, potym wſławiony. więdniał iáko kwiát.

Abſálon gładki, zły ſyn złey Mátki, gdźie wſwey urodźie, Gláns iego ſpłynął, we krwi utonął, iák mármur w wodźie, Iák złote włoſy, od oſtrey koſy, leżą podćięte, krwą boki pluſzcą, dąbrowę tłuſzczą, grotámi wſpięte.

Páſmem ſię wiią, gdy pierśi gniią, ſprośni pendracy, Notámi chodzą, gdy hárce zwodzą z powietrza ptacy: Weſołe czoło, dźiuráwe w koło, wárgi rumiáne Dáleko cuchną, gdy iuż opuchnąc, ropą oblane.

Miezerne oko uſchło ſzeroko, twoie ogrody, Złote winnice, zimne krynice, y rzeczne brody: Cyprys blednieie, Roza więdnieie á twe powieki Siły nie máią, ucieć nie znáią, gniią ná wieki.

Ucho kámienne, Pierśi zbáwienne, coś odgániało, Gdźie wdźięczne ſtrony, głośne páwony, kore uſtáły: Cytry ſprochniáłe, Ar-

ſy zbutwiáłe, milczy muzyká, Teraz koſztuie, wiernie pilnuie robak ięzyká,

Gdźie ieſt pląſánie, gdźie rąk kłáſkánie, inſze luboſći, Gdźie táńce miłe, gdźie nogi zgniłe, wáſze rádośći: Báchuśie ſwego, ſtároſtodkiego, winá pozbyłeś. Piekielnych ſzáńcow, dla ſkocznych táńcow, Młodź nábáwiłeś.

Swietne ſzárłáty, drogie bławaty, gdźie wáſza cnota, Chłop nie da proſty, zá wáſze koſzty, ſwego odźienia: Czymże zdradzaćie, czym namáwiaćie, Młodź nie rozmyśną, By ſie ſtroiłá, ſercew báwiłá roſkoſz pomyślną.

Wymyslne wety, ſzmáczne páſztety, y winá drogie, Ná nas godźićie, bo nam mnożyćie, robáctwo ſrogie. Obiadayże ſię upiiayże ſię, wytchnieć też tego, Czeka ćie táka piáńſtw zapłátá, trunku ſmolnego.

Szczera márnośći, márna proznośći, tákże ná świećie, wſzytko ſię mieni, złe z dobrym żeni Zimie y Lećie, Młodość czerwona, ſtárość zielona, tákże to ſłynie, Zá twoie poty, nędze kłopoty, tákże to ginie.

Nieſzczęſna głowá, zrozumiey ſłowá, precz świátá prágnieſz, Czem piekłu ſłużyſz, w roſkoſzách płużyſz, ſercem nie włádnieſz: Wyglądaſz z brogá, niedbáſz o Bogá, iákobyć Niebá, Przebywſzy látá, po żyśćiu z świátá, nigdy nie trzebá.

Bogacz szalony, ieczy strapiony. w siárczystym lochu, Ták dla srebrnego, troche złotego, skwárzy sie prochu: Zognia głos wznośi, o krople prośi, máluchna wody, Co przedtym śpiewał, dostátki miewał, codzienne gody.

Márna prozności, prozne márności, co my widziemy, Biádá Piiáństwo, skárby, tyráństwo, ach miłuiemy Czyli nie wiemy, że wiátr goniemy, gdy chcemy świátá, Lecz záwsze bitwy, toczy gonitwy, nocna poświátá.

Juześ żył wiele, grzeszyłeś śmiele, przy twey roskoszy, Perły z uroda nie puyda z toba śmierć to rozproszy. Zostána woły, kurki, stodoły, worki nátkáne, Czeladź szárláty, twe tylko száty máry ustáne.

Fraszki sa dźiatki, nie madre Mátki, co ich żadaia, Bo iákim beda, ná czym záśieda, sáme nie znáia: Z Rodźicá cnego, Syn nic dobrego, rodźi sie czesto, Wszytko przepiia, potym rozbija, po wśiách lud gesto.

Pierwey chćiwośćia, potym y złośćia, swa wola puszcza, Dni swey młodośći, na nieprawośći, szpetnie rozspusza: Ztadći utrátá, spływa ná brátá, świat nic dobrego, Wynośi sławe, Herby, Buławe z Domu zácnego,

Zgineły dawne, dźielne, y sławne, ich Fámilie, A dobry dźiedźic, iák práwy Rodźic, Dobrem ich żyie: Płochość synowska, zdrádá łotrowska, co pogubiłá, Naprzod kleynoty, potym herb złoty w wino wrzućiłá.

A my szaleni, grzechem spaleni nic nie czuiemy, Wźiemne więźienie, choć nas czárt żenie, nic nie widźiemi: W pieniadze nie trway, przenieś w Rayski kray, twe máietnośći, Płáć potepienie, kupui zbáwienie, odstepuy złośći.

Buduy Klasztory, ubogim stoły choynie wystáwiay Sierotom w Bogu, day w twoim progu wieźnie wybawiay: Bo wszytko strátá, co dusz dla świátá, przetoż oń niedbay, Szcześliwe dobra, ktore twá szczodra, reká prześle w Ray.

Co zá pożytek, że twoy zbior wszytek, głupi syn trawił, A ćiebie smoły, zá twe stodoły w piekle nábáwił: Czystosc, prostotá, y wszelka cnota tá nie záginie zniey pożywoćie, wnedzy kłopoćie, ochłoda płynie.

Tám poćiech świetych, dla grzechow zdietych, w Niebie zázyiesz Tám twych kłopotow, tám z pracy potow, pierśi omyiesz. Tám nie mász zdrády, buntow y zwády: tám pokoy świety, Wszyscy trzymáia, żalu nie znáia, káżdy bespieczny.

Przez twoy bol srogi, Jezu moy drogi, day nam powstánie, Na śmierć okrutna, kose rozrutna,

rutną, day pámietánie: Day lámentámi, choynemi łzámi, obmywáć grzechy, Rácz śie zlitowáć, á day oglądáć, Rayskie pociechy, Amen.

Pieśń w Vtrapieniu.

UFam w Bogu w nieszczęściu mym, że mnie on pociesży, A w ták wielkim żalu moim łáskáwie rozśmieszy: Obroći moy płácz w wesele przydáwszy rozkoszy, Niepotężna zła to chwilá łátwo ią rosproszy. Sam ia niewiem zkąd wiátr wstánie ku wdzieczney ochłodźie. Już upádam że wszytkich stron będąc náswobodźie. Nádźieiá mi sámá ufa myśl mi náprawuie. Y ukázuie do Páná co wszytkim száfuie. Choć bym śie ia pod źiemię skrył y tám mnie ty znaydźiesz. Chocbym śie też wskále záwárł y tám mnie dośiężesz. Ale ia stoiąc z dáleká przykłádem grzesznika. Y mowie: Boże czemuś mnie opuśćił nędznika. Już przyszedł czás polepszenia żywotá moieg Com z młodych łat ná tym świećie czynił wiele złego Zmiłuyże śię iuż nádemną o moy wieczny Pánie, A do uszu twoich świetych przypuść me wołánie. Jedno ábym ćierpliwy był w tym to Krzyżu moim, Rządź mnie ty ku chwale swoiey Duchem świetym twoim. Jeśli też mnię chcesz doświádczyć, y to wolno tobie Doświadczayże poki ráczysz á probuy mnie sobie. Cáły dzień cáłą noc wołam Boże moy do ćiebie, A ty niechcesz prozbie moiey dáć mieysca u śiebie. Záżyi miłośierdźia twego ustrom wielkie męki, Jużem práwie upadł wszytek przez gniew twoiey ręki.

PRzyidźie Pánie záginąć rátunku potrzebá Ktorego iá nie prágnę tylko Ciebie zniebá: Twey śie woli polecam y przyznáć to musze Miásto wielkiey pociechy ćiężki żal odnoszę. Wszákże ia to od ćiebie Zbáwićielá mego Przyimuię y dźiekuię z sercá wesolego. Jestem iák wodna trzćiná, ktorá wielkiey suszy Skoro látá wiátr wioinie zárázem ią skruszy. Albo iák list źielony ktory mrozem zdiety, Od rodzáynego drzewá bywa precz odćiety. Ktory ná źiemię padszy mząc iuż nie stoi. Tylko śie iego szumu dáremno zwierz boy Tákże y ia moy Pánie bez rátunku twego Vpadam iáko on list od rázu iednego, wczesnym prosze dostátkiem opátrz mnie moy Pánie. Bogáctwá y ubostwá nie dopuszczay ná mnie Bywszy w wielkim bogáctwie, zapomniałbym ćiebie, A zás wielkim ubostwie przeklął bym sam śiebie. Nie wierz żaden fortunie áni też pokłády, A ná káżdą godźine spodźieway śie zdrády, Bo coć dźiś da fortuna to iutro wźiąc może, A żaden ćie w nieszczęśćiu twoim nie wspomoże. Bo ći co przedtym

tym z tobą hoynie przestawáli, nie tobie, ále twemu szcześciu sie kłániáli. Wiele złego przychodźi ná spráwiedliwego, Ale go Pan wybáwia záwsze ze wszytkiego: Strzegąc áby naymnieysza zewszech iego kośći Niebyłá obrázona z iego opátrznośći.

SMutne me serce wżáłośći omdlewa w grzechách zásnełó, co dźień ich przybywa Fráſunku dosyć duszá rzewno płácze, naćie nie niedbá á wroskoszy skacze. Ty sam moy Pánie, ktory piekne zdroie zskáły wylewasz, wypądz grzechy moie z gnuśnego ciáłá by nie pánowáły, A wsercu moim nie roskoszowáły. Niech nieprzyiaćiel z tego sie nie chlubi, Iże wźiął śmiáłość á wiedźie do z guby. Ty sam moy Pánie, z Niebá wysokiego Nácz sam náwiedźic do sercá moiego. Abym ia smutny tobą sie mogł ćieszyć, Swiát opuśćiwszy, do ćiebie sie spieszyć: Y mieszkáć s tobą w twym Niebie bespiecznie Chwaląc ćie Páná ná wieki wiekow wiecznie, Amen.

Fortuná Práwdźiwy BOG.

SAm Pan BOG moy naywyższy mym szcześćiem kieruie.
Minąć mnie to nie może co mi obiecuie.
Co komu Bog obiecał zazdrość nie ukrádnie
A ko-

A komu záś nie obiácał z reku mu wypádnie:
Powodz by też naywiększa tá mi nie zászkodźi,
Bo stworzyćiel naymilszy zá reke mnie wodźi.
Gdy fortuná bystrolotná swym sie kołem toczy,
W ten czás Bogá mego ia biore przed oczy.
Y wzywam ćie Boże moy bądź nádźieią moią,
A chćiey w cále mnie záchowáć pod obroną twoią.

Pieśń o Swiętym Stánisłáwie.

STánisłáwie Polski nasz Pátronie, Twoich Ziemkow miey w pilney obronie: O to wszyscy uprászamy przez ćie Bogá błagamy: Bądź przy nászey stronie. Stánisłáwie Biskupie Krákowski weyźrzyi z Niebá ná twoy Narod Polski obacz, iego utrapienie, Obacz Kośćiołow zniszczenie Gáśnie Honor Boski. Stánisłáwie Meczenniku sławny ku Oyczyźnie odnow áffekt dawny Wszytka práwie spustoszáłá, chwałá Páńska gdźieś ustáłá: Zły ludy niepráwy. Stánisłáwie Pásterzu czuiący Twą Owczárnie szárpie Lew ryczączy Odszczepieńcy y Pogánie Zprzysiegli sie práwie nánie Siadł Orzeł leżący. Stánisłáwie zba-

zbawco ludu twego Piástuy serce Krolá odważnego Rządz Senatem y woyskámi Grom Pogan z Szizmátykámi: Władza Wszechmocnego Stániskáwá Zwierciádło czystości, Dyámencie meżney státeczności, Rożo w stydu Páńieńskiego Swieco Kochánia Boskiego: Ogniu żárliwości Stániśláwie, opátrz nas cnotámi, Godowemi, ktore są szátámi, Byśmy niemi ozdobieni, Siedli w Niebie uwielbieni Miedzy Aniołámi. Stáńiśláwie, Polski nász Pátronie, Swoich Ziemkow miey w pilney obronie: O to wszyscy uprászamy, Przez ćie Bogá dźiś błágamy. Bądź przy nászey stronie: Bądź przy nászey stronie.

Pieśń o Swętey ANNIE.

CHwalmy Bogá z wysokości, á dźiękuymy iego mocy, Ktory raczył dáć zbáwieniel, Przez Máryi Národzenie. Anná Swieta, y nabożna, Miłościwa y pobożna, Dwádźieściá sie łat smućiłá, Albowiem płodu nie znáłá. Ciebie Pan Bog umiłował, y w łásce swey záchował: Ktory człowiek służy tobie, Ten będzie krolował w Niebie Ile liśćia iest ná drzewie, y też iásnych gwiazd ná Niebie: Ile kropel morskiey wody, Tyle ty masz w Niebie chwały. Nigdym ia tego nie słyszał, Y w Piśmie świętym nie czytał,

tał, By ktory szedł w potępienie, Ktory służył Bogu wiernie. O Anno Błogosłáwiona, rodzáius iest wysokiego, Proś zá námi wnuka swego, Jezusá Nazáráńskiego Szerokoś iest w łásce Bożey, Ty pomagasz duszy káżdey, Jasnośćią ślepe oświecasz, Od diabelskiey mocy zbrániasz. Poćieszyż mnie dźiś smutnego, Człowieká bárdzo grzesznego, Abym Bogu służył wiernie, A z tobą krolował w Niebie. O Anno Błogosłáwiona, O tobie iest sławá dobra, Z ćiebie wyszłá Gwiazda Morska, Nayświetsza Páni Anielska. Z ktorą iuż w Niebie krołuiesz, Y z Swietą Troycą wieku iesz: Tobie służą Aniołowie, Y lotni Cherubinowie. Rácz ná nas grzesznych wspomináć, A day włásce Bożey skonáć, Oświeć dusze násze w Niebie, Ktore sie gárną do ćiebie.

Pieśń o Swietym Sebástyánie.

SEbástyánie Swiety Meczenniku, Chrześćiáńskiey Wiáry pierwszy uczestniku, Weyrzyi ná násze płáczliwe wołánie, Ktobie wzdychánie. Już knam morowe powietrze przychodzi, Już młode dźiatki y stáre nádchodźi, Czynią sie wrzody przećiw przyrodzemu, Lekárstwu złemu. Niektorzy ludźie ták rychło pomarli, Że y bez grobow ná ziemi leżeli.

Niektore tedy do wody miotáno, Rybom dawáno. Przeto my ktobie płacżliwie wołamy, Rácz ie oddalić Swięty Sebástyánie, To złe powietrze, od nászey Kráiny, Miedzy Pogány Przez okrutne u słupá związánie, Y od bezbożnych twe Ciáło strzelánie: W ręce y wnogi, w pierśi tákże w boki miałeś wielkie męki. Męczenniku Boży rácżże nas wysłucháć, Abyśmy to mogli otrzymáć, V twego Páná, o co prośiemy my twoi słudzy. Day Pánie Boże żyćia przedłużenie, A nabożnie w przygodách zetrwánie, Z tobą krolowánie. Bo śmierć okrutna ták nam bárdzo grozi, Ze niektore ludźie w potępienie wodzi, Juz bráći nászych áni tez śiostr nie mász, Ktorzybykolwiek pochwalilibi nas. Day Jezu Chryste miłośćiwy Krolu, Pánno Márya racżże nas wysłucháć, Vproś nam w Niebie wesołe mieszkánie, z Bogiem krolowánie, A.

Pieśń o Błogosławionym Jánie Kántym

O Pánie BOZE Wszechmogący, Prośim rácz nam bydź pomocny, Ná wysławienie świętego Doktora Janá Kántego, ktory w Kęćiech był zrodzony, W cnotách z dźiećińśtwá ćwiczony, Od Rodźicow bogobojnych, Y w Jáłmużnie świętey hoynych, Miáł z młodu duchá świętego, Wlany do sercá swego, łączył oraz z náukami, Modlitwy święte z postámi, W tym słysząc ze zwoli Boskey, W cney Akádemiey Krákowskiey, Młodź sie ćwiczy y iák pszczołá, Bierze miod z rożnego ziołá. Biegł iák łániá zrzodeł chćiwa, Kiedy iey słońce dogrzewa, Támże w cnotách y w mądrośći, Vrosł z Boskiey opátrznośći, Będąc Doktorem Pismá świętego, miał sie zá nayniższego. Sam w cnotách wszytkim przodkował, Prożnowánia sie wárował. Dyscypliny czynił gęste, Chował posty ostrogęste, Ná chlebie z wodą przestawał, Z śiebie inszym przykład dawał. Gdy widźiał nędzę bliźniego, Szátą swą okrywał iego, Obuwie z nog swych rozdáwał, J porcyą swą im dawał. W dźień Národzenia Páńskiego Płaszcem swym okrył nágiego, Alić ledwie w dom swoy zaydzie, Wschowániu swym tenże znáydźie, Owo zgołá w wielkie cnoty, Zápráwiał sie z swey ochoty: Wstyd miał w oczách, skromność w mowie, Insze sprawy ktoż wypowie. Męki Páńskiey rozmyślánie, Miał zá wielkie ukochánie, Y Mátki Bożey żal srogi, Gdy umierał Syn iey drogi, Ktora też w nim sie kochálá, Jáwnie gdy z nim rozmawiálá. Syná swego mu podáiąc, Mądrość Boską zálecáiąc; Przeto słu-

Bog swoiego, Wstawił ieszcze żyiącego, Wiela cudow rozmáitych, dla cnot iego známienitych. Gdy Dźiewká z mlekiem skruszyłá, Dzban, rzekł by go złożyłá, A wnet wźiełá z mlekiem cáły, Czym Krákow był zádumiáły. Przestrzegał sławy bliźniego, Iák źrzenice oká swego, mowiąc: iuż ten nie nádgrodźi, Kto ná sławie komu szkodźi. Wiedząc iuż czás zeyśćia swego, Wźył chlebá Anielskiego, Y Kośćielne wźiął obrzedy, Heretyckie psuiąc błędy. Oddał zá tym Duchá cnego, W ręce Bogá Stworce swego, W niebo z chwałą prowádzony, Y Anielskim pieniem czczony. Po śmierci przy iego ćiele, Bog dobrodźiestw czynił wiele, Slepi, chromi uzdrawieni, Y umárli są wskrzeszeni. Y dźiś kto go wźywa w wierze, Wszytko snádnie przezeń bierze, Albowiem oraz odnośi, O cokolwiek Bogá prośi. Przetoż rádość twá Krákowie, Ktorzyż gdy iezyk wypowie, Masz ták wiele Ludźi świętych, Z pośrod śiebie w niebo wźiętych, Wźywayże ich w swey potrzebie, naydźiesz pomoc, pewną w niebie. A chwal w nich Bog áwiecznego, w Troycy świętey iedynego. Iezu Chryste przez zasługi, Iáná z Kętow twego sługi, Odpuść násze przewinienie, Day wiekuiste zbáwienie, Amen.

Pieśń

Pieśń o Swiętym Fránćiszku.

W Imie Oycá Wszechmocnego, Syná, y Duchá Swiętego, Bogá w Troycy iedynego, Zakon Fránćiszká Swiętego. Chorążym iest miánowány, Fránćiszek sługá wybrány, Ktory sam chcąc wzgárdźił śiebie, A zá to kroluie w Niebie. Możem miánowác Rycerzem, Fránciszká z iego orężem, Oręże iego Swiętego, Pokorá ćierpliwość iego. Z Assyzu Miástá był rodem, Cnot wielkich człowiek powodem Ten miał Oycá tákowego, Bronił mu wszego dobrego. Kupiectwem sie Oćiec báwił Fránćiszka, tez w to był wpráwił, Aby na kupi przestawał, O to ubogim rozdawał, Oćiec sie o to rozgniewał, Przed Biskupá iego przyzwał, Ták miał przyśiąc Oycu swemu, Ze nie miał bydź Synem iemu. On wnet przyśięgę uczynił, Mowiąc gdyżem to záwinił, Otoć y sukienkę dáie, W włośienney sam zostáie. Jeszcze Swięty ták powiedźiáł: Pánie Oycze ábyś wiedźiał, Ia Oycámam Bogá w Niebie, Gdy mnie oddálasz od śiebie. Zá ták wdźięcznemi słowámi, Sćisnął Biskup rámionámi: Bośie ták bárdzo dźiwował, Gdy tę przyśięgę zrozumiał. Pogárdźił Oycowskie włośći, Tákże wszytkie máietnośći, Lekce ważąc sre-

bro, złoto, Niedbał on by namniey o to. Zá-
czął swoy Zakon szczęśliwie, We wszytkim bę-
dąc ćierpliwym, Ná modlitwie tráwił łátá,
Opuśćiwszy prozność świátá. Pisał swoy
Zakon statecznie, Y szedł do Rzymu bespie-
cznie, Prosił Papiezá świętego, By po-
twierdźił Zakon iego. Niechćiał Pápiez
wiedzieć o tym, Przez sen mu Bog ziáwił
potym, Wstáwszy kazał przywieść ksobie,
Fránćiszká w nowym Zakonie. Błogostá-
wił iemu sławnie, Zakon oznáymuiąc iáwnie,
Ktory iest z niego záczęty, Niechay go Pan
strzeże Swięty. Zátym się szczęśliwie wro-
ćił, A Bráćią swą pilnie uczył, Do Pogan
ich posyláiąc, Chrystusá opowiadáiąc. Y
sam się do Pogan puśćił, Ewángeliey ich
tám uczył, Prágnąc dla Bogá swoiego, Mę-
czennikiem zostác iego. Chćiał iść do ogniá
wielkiego, Pogánin widząc stálego, Więzie-
nie iemu odpuśćił, Do ogniá mu nie dopuś-
ćił. A iák Pogáństwo opuśćił, A do swoich
się powroćił, W puszcy ná modlitwie trwá-
iąc Zimná niepogody ćierpiąc. Y zwierzętá
go słucháły, Y ptaszętá gdy śpiewały, Kiedy
ná modlitwie bywał, Umilkły, gdy im ro-
skazał. Tam na gorącey modlitwie, Od-
niosł męczeństwo obfite, Od Krolá Páná
nád Pány, Jemu dał swe święte rany. Sprá-
wi-

wiłá to łáská Boża, Ráná w boku iáko roża,
Otwárte nogi y ręce, Wiego przenayświęt-
szey Męce. Przebywał tu ná tym świećie, Z
tymi ràny przez dwie lećie, Boleść w sobie
wielką máiąc, A Bogu zá to dźiękuiąc. Do-
syć pisał o stáłośći, A co swiększa o czułośći,
Post, y trzeźwość to zabáwá, Popioł z chle-
bem to potráwá. Jmię Jezus ták znácznie
czćił, Niewymownie sobie chwalił, Gdzie
ználazł kártkę zdrapáną, Strzegł by nay-
mniey nie zdeptáno. Gdźieby ná kárćie pi-
sáno, Jmię to srogie mieniono, Wołał żeby
to spalono, A nizby po tym deptáno. Nád
bydlątkiem się zmiłował, Gdy kto báránká
zábić miał, Y tego śmierći żáłował Ktore
często odkupował. Slepy, chromy, tredo-
wáty, Uzdrowion iest bez zapłáty, Zá świę-
tą modlitwą iego, Ták Bog uzdrowił káżde-
go. Ktorzy ten żywot czytaćie, Albo Ka-
zánia słucháćie, Wyczerpniyćie támto cáło,
Coby się wam tu nie zdáło A ták żywotá
dokończył, Bogu Oycu się polećił, Już się z
świátem rozstáwáiąc, Naymilszą Bráćią
żegnáiąc. O wielebny Zákonniku, W Pá-
nie swoim Męczenniku, Rácz się modlić dźiś
zá námi, Y zá wszytkie Chrześciány. Bo-
wesela dźiś záżywasz, Ná nayweselszą twarz
pátrzász, Bysmy ták szczęśliwy byli, Ná twe
we-

wesele pátrzyli. Amen Jezu Chryste Krolu, Byśmy się z tego padołu, Bez grzechu w Niebo dostáli, Z tobą wiecznie krolowáli, Amen.

Pieśń o Swiętym Stánisłáwie Kostce.

NOwa Jutrzenko Kráiu Sármackiego, Drogi kleynoćie Krolestwa Polskiego, Bądź Stánisłáwie mile pozdrowiony, Kwiateczku Rayski bądź błogosłáwiony Kochánie Bogá w Troycy iedynego Vćiecho Mátki Krolá Niebieskiego, Spraw o co proszę, áby serce moie, Prágnęło záwsze Bogá iáko twoie. Miłośćią pałasz BOGA Wszechmocnego, Vżycz iskierki ogniá zbáwiennego: Nie trzebá wodą zálewáć miłośći, Twoy ogień nász niech páli wnętrzności. Jásność twey chwały miedzy ludźmi słynie, Słodkość twoich cnot ná wszytek świát płynie, Spuść krople z Boskiey łáski prágnącemu, Day z rąk twych Páná w ręce słudze twemu, Wesołe Niebo wszytko się ráduie, Gdy Kostká Bogá ná ręku piástuie, Bierze z Anielskich rąk gośćiá miłego, Kostko odrobin, udziel z stołu twego. Dlá twego Pánno Kwiateczká wonnego, Dlá twego Jezu Kostki kochánego, Niech łáská wászá zewsząd mnie otoczy, A dusze moie z Bogiem swym ziednoczy. Kostko kosztowna, Perło Jezusowá: Ná firmamenćie iásnym Gwiazdo nowa: Day mi Jezusá twe słodkie kochánie, Vtul rzewliwy płácz, násyć wzdychánie.

Pieśń ná Cześć Błogosłáwioney Sálomei.

CNy Wirydarzu Anielskiey czystośći Pełen Jezusá, Máryi miłośći, Błogosłáwiona Sálomea ćiebie prosimy, rácz błagáć zá nas Bogá w niebie, Szczęśliwaś nader Swieta Heroini, Wielkie Bog przez ćię świátu cudá czyni, Tyś pierwoćiny wieku młodziuchnego, Kosztowną perłę Pánieństwá twoiego, Vgruntowáłá w cnotách pobożnośći, Boskiey páláiąc płomieniem miłośći, Bogárodź cy Pánnie poślubiłá, Gdy ślub czystośći iey sámá zyśćiłá. Tryumfátorko ćielesnych lubośći, Dyámentową tarczą twey cáłośći, W ćichym Małżonku męzkie uskromiłá, Onegoż do tey cnoty przewábiłá Tobie choroby wszytkie ustępuią, Chromi chod ślepi wzrok, cále obeymuią, Od tońi śmierći wyrwáne brzemienie, Wziąwszy poćiechę dziękuią, codziennie. Weyźrzyi ná Polskę práwie konaiącą, Rátuy przyczyną twą niestáiącą. Tobie dni śmierći z Niebá obiáwione, O złoto w ogniu trzykroć przeczyszczone: A gdyś iuż Duchá w Niebo wypusz-

puszczáłá, Bogá Rodzice obecnaś widziáłá, Ná swoie ręce wdzięcznie przyimuiącą, Ják iásną gwiazdę w Niebo prowádzącą, Miey nas w opiece błagay zá nas Bogá, Niech nas nie trapi ziemska żadna trwogá, Amen.

Pieśń o Swiętey Máryi Mágdálenie.

MAryá Mágdálená w świećie się kochá-łá, Grzesznicá, wszeteczniçá przez długi czás trwáłá. Zyłá w ten czás ná świećie, gdy się iuż národził, Jezus Chrystus Syn Boży po żydostwie chodził. Ztráfunku szłá w Bożnice słucháć słowá iego, A Pan uczył pokory przystáłá do niego. Y ták świát opuśćiwszy wszystkie márne stroie, Láncuchy y Mánele, kosztowne pokoie, Chrystá náśládowáłá widząc cudá iego, We wszytkim usługuiąc, ćierpiąc wiele złego. Gdy był zámordowány, pod Krzyżem leżáłá, Płácząc, krzycząc ustáwnie rzewno nárzekáłá: Aż ią też noc nádeszłá, w grob Páná włożono: Y ták przez cáłuchną noc z ármátą strzeżono, Názáiutrz bárdzo ráno, drogie máśći wźiąwszy, biegłá skokiem do grobu, stánęłá westchnąwszy. Chćiáłá Ciáło pomazáć, nie masz Páná w grobie, Wźięto Páná nie mász go lámentuie sobie. Szuká wszędźie y pytá, po ogrodźie chodźi, Wyzrzo człeká prętko kniemu godźi: Mowiąc słysz Ogrodniku tyś wźiął Páná mego, Powiedz gdźieś mi go podźiáł? on nie rzekł niczego: Znowu woła y prośi, w tym się ozwał do niey, Poznałá po głośie prętko zniknął od niey. Y szłá do Zwolennikow wszytkim ogłaszáiąc, żem z Pánem rozmawiáłá rzewliwie wołáiąc. Poszłá potym ná puszczą, tám pokutowáłá, Grzechy swoie do śmierći w leśie opłákáłá. Bierzćie przykład grzesznicy y iáwnogrzesznice, Z Máryey Mágdáleny, z tey iáwnogrzesznice, Ktora w Niebie przebywa od Aniołow wźięta, Rácz się modlic zá nami Mágdáleno święta, Racz, nam ziednáć u Bogá grzechow odpuszczenie, Abyśmy też mogli mieć Niebieskie zbáwienie, Amen.

Pieśń druga o teyże.

MAgdáleno przypuść mnie má Pátronko droga, do Krzyżá Páná mego Prawdźiwego Bogá. Rádáby w kompániey twey má duszá trwáłá, Stworcę swego Jezusá mile obłápiáła. Złotem srebrem pogardzam drogiemi perłámi, Krzyż Páński u mnie kleynot iest nád kleynotámi. A zaś ty tego Krzyżá moiey nie poznáłá, Gdyś czásu Męki Páńskiey puśćić go niechćiáłá. Potymeś w tey iáskini iáką roskoś miáłá z Krzyżá, kto-

ktoryć Anielska reká zgotowálá,. W niegoś dni y nocy, tydnie y mieśiące Strawilá, tákże látá po sobie idące. Krzyż miáłáś y roskoszyś przy nim záżywálá, Trzydzieśći lat ná puszczy przy nim nie teskniłá, Co większa, u Krzyżáś to sobie záslużyłá. Ześ śiedmkroć ná káżdy dźień god Rayskich záżyła. Miłośnik też twoy Jezus sam ćie swą osobą, Náwiedzał wtámtym mieyscu, y rozmawiał z tobą. Proszę nie rácz w tym bydz przećiw na y sroga, przypuść mnie sobie pod Krzyż má Pátronko droga. Podź obłap iáko prośiß Krzyż Chrystá mego, Choćiáż tylko ten Krzyż iest dla kochánkow iego, Helená z tych kochánkow pomniß iedná byłá, Ktora z pracą nálázßy ten Krzyż obłápiłá. Obłap też ty dychownie Krzyż tenże wrádośći, Znieś co ná ćie przypádnie z Boskiey Opátrznośći. Ześle ná ćie frásunki, chorobę, ubostwo, Pomrzeć, dźiátki, mąż, bráćia, pogoreć domostwo, O to maß krzyż nie ieden, przyimiy go z dźiekámi, Jeśli miedzy Páńskiemi chceß być kochánkámi. Bo wiedz pewney że tego Pan Jezus miłuie, Ktorego przez rozliczne przygody probuie. Podz ty drogą krzyżową á o nie sie pytay, Chodź, obłap y pocáłuy, pokornie go witay. Witay Krzyżu moy słodki, moie odkupienie, Tyś poćiechá, tyś rádość, tyś

tyś moie zbáwienie. Niechże przy tobie będę wednie, tákże wnocy, A ty Jezu bądz przy mnie doday mi pomocy. Abyś gdy wyidę z ćiáłá á źiemi dam kośći, przyiął mnie w páłáce swe Niebieskich rádośći. Abym z Oycem y z Duchem społecznie Chwáliłá, y z Swiętymi ná wiek wiekow wiecznie, Amen.

Pieśń Stárodawna S. Woyćiechá.

BOgárodźicá Dziewicá, Bogiem osłáwiona, Márya u Twego Syná, Gospodynia Mátko zwolona Márya zyczyß nam, spuść winam, Kyrie eleyson. Twego Syná Chrzćićielá, zbożny czás, Usłyß głosy, ná pełń myśli człowiecze: Usłyß Modlitwy ćiebie prośimy, To dácz raczy, iego prośimy day nam na świećie, zbożny pobyt po żywoćie Rayski przybyt, Kyrie eleyson. Narodźił sie dla nas Syn BOZY, W to wierzyß człowiecze káżdy. Iż przez trud, BOG swoy lud, odiął diabłu straża, Przydał nam zdrowia wiecznego, Staroste z kował Pieklnego, śmierć podiął, wspomniał nań, ná człowieká pierwßego: Tenże trudy ćierpiał nie zmiernie, ießce był nie przyspiał zá wierne, áliś ći sám BOG Zmartwychwstnł. Adamie ty Boży kmiećiu, Ty siedźiß u BOGA w wiecu, domieść nas swe dźieći, gdzie kro-

kroluią Anieli, Tám rádość y tám miłość, tám widzenie Tworce, Anielskie bez końcá, Tuć sie nam ziáwiło diabelskie potepienie. Ni srebrem ni złotem nas diablu odkupił, swą mocą zástąpił: Dla ciebie człowiecze, dał Bog przekłoć sobie, Bok, Rece Nodze obie, Krew S. szłá z Boku ná zbáwienie człowiecze tobie. Wierzże w to człowiecze, iż JEZUS Chryst práwy, ćierpiał zá nasz Rány, Swą świetą Krew przelał zá nas Chrześćiany. O duszy, o grzeszney, Sam BOG pieczą o niey ma, diabłu ią odeyma, á gdźie sam przebywa tám ią ksobie przyimuwa Juz nam czás godźiná grzechow sie káiáć, Chwałe Bogu dáć, ze wszytkiemi śiłámi Bogá miłowáć mamy: Márya dźiewico proś Syná twoiego Krolá niebieskiego, áby nas ruchował odewszego złego. Wszyscy Swieći prośćie, nas grzesznych wspomożćie, Byśmy z wami mieszkáli, Páná BOGA chwalili, Tegoż nas domieściy JEZU Chryste miły, byśmy z tobą byli, kedy sie raduią wszytkie Niebieskie śiły, Amen, Amen, Amen, Amen, Amen, Amen, Amen, Ták BOZE day byśmy pośly wszyscy w Ray, Gdźie kroluią Swieći Anieli.

Pieśń o Swiętey Rozáliey od Morowego Powietrza. Ná tę notę iáko o Swiętym Fráńćiszku.

Przezacna Xiężna Dźiewicá, Rozalia Pustelnica, Ze krwie Károlá Wielkiego Cesárzá Chrześciáńskiego Pogárdziła dostátkámi, Dworem Páństwem pieszczotámi, Ná pustynią sie událá, Mieszkánie iey byłá skálá. Tám iey z Chrystusem zabáwá, Kryniecá, ziołko potráwá, Towárzystwo z Aniołámi, Niebieskiemi Dworzánámi. Támże w Chrystuśie zasnełá, Tám iey pogrzeb tám mogilá, Snać rekámi Anielskiemi, Gdyż nie mogłá bydz ludziemi. Zátáiona przez czas długi, Trefunkiem Boskiego sługi, Gdy sie nabożnie przechodźił, Wnet ná to mieysce nagodźił. Oznámyi sie Pánno świeta, Ktorey Duśá w Niebo wzieta, Tu moie ćiáło złożone, Rozaliey ták rzeczone. Przenieśione świete Ciáło, Poczćiwie iák nalezáło, Do Kośćiołá Stołecznego, Pánorzmu Miástá zacznego, Tám odnieśli swe poćiechy Gdy Pan Bog karał zá grzechy, Plagą srogą śmiertelnośći, Według swey sprawiedliwośći. Jest w Krákowie cząstka znaczna, Kośći tey Swiety przezacná, w Kośćiele Swietey Bárbáry, O iák to są wielkie dáry. Pietnaśćie lat iuż mineło, Gdy sie iuż było záczeło, Złe powietrze pretko zgásło, Gdy tám ludzi z prozbą zaszło. Rozalia Pustelnico Chrystusá Oblubienico, Do ćiebie

bte się uciekamy, Rátunku twego żądamy. Rátowáłáś Sycylią, Rátuy tákże Polonią, Od powietrza morowego, Y przypadku gwałtownego. Oto powietrze morduie, Nieieden w zdrowiu ßwánkuie Pożera śmieć nieużyta, Y słowá się nie dopyta. Miasteczká, wśi, zákopuią, Drzewem y strażą wáruią, Nie przystępuy wárá tobie, Niebeśpieczno o tey dobie. Palą chálupy strzeláią, Záráżonych wyłączáią: W polu w budách ich zabáwá, Niewczás, zimno ßczupłá stráwá. Jeden się drugiego chroni, Dáleko od niego stroni, Náwet kocháne przyiaciel w tákim rázie nieprzyiaciel. Chodzą po zapłociu krzyczą, A práwie co z gárłá ryczą, Wynieś poday, ßtukę chlebá, Będźieß miał zapłáte z Niebá. Stráchem wielkim zátrwożeni, Głodem y nędzą ściśnieni, Jáko bydło umieráią, W polách lásách się tułáią. Snać y pogrzebu nie máią, Ciáłá zwierzę pożeráią, Alboli też osękámi, Ciągną w doł tákże żerdziámi. Jákie serce przyiacielow, Pobożnych Obywátelow, Pátrząc ná tákie ßárpánie, Ciáłá członkow rozrywanie. A choć ciáło ná to przyidzie, O duße strách wielki idźie, Bo bez świętych Sákrámentow, Zchodźi wiele tych momentow. Spowiedźi nápominánia, Ktoby czynił rozważánia, Na one drogę dáleką, Nie maß ktoby żegnał ręką. Ani świece ni Pássyey, Ani żadney áspersyi: Chryste Jezu rácz być z niemi, By nie byli potępieni. Przyczyną Pánny Máryi, Tákże Swiętey Rozáliy: Niech nas od powietrza broni, Od gniewu twego zásłoni. Amen z płáczem rzeczmy wsyßcy, Pomárli sąśiedźi bliscy: Aby się w Niebo dostáli, Z Bogiem wiecznie krolowali.

Pieśń o wieku Człowieczym.

SWita mierzcha, bieżą látá, ludźie młodo schodzą z świátá: stárßy dźiś káżdy niż wczora, słońce niżiey do wieczorá, Mieśiąc nie ták świeći w nocy, choć ma gwiazdy ná pomocy, nie iásna ßárá poświátá nie celuie zimá látá.

Już z południá wßytko niżey, człowiek brnie do kresu bliżey Ziemiá mieni urodzáie, wiek dźiśieyßy mdły lud dáie, wywiodły się látá dawne, ztáre czásy złote sławne dźiś nástáły ołowiáne, náße ßczęśćie málowáne.

Niebo się żelázne stáło, rosę zbożu zátrzymáło, mátká się piecze od słońcá, nie dodáią látu wieńcá: dźiatki chowa ná obroku, złe znowego co do roku wßytko się nam opák wiedzie, śiedźiemy tu iák ná lodźie.

Zywioły niespráwiedliwe, Márs z Sátur-

turnem zwádliwe: rządzą mieśiącem y świá- tem, tłumią máćice z iey kwiátem, snadź iuż wiek ostatni schodźi, Chárybdys ná szczudle chodźi, żagle łamie, rwie kotwice: gdźie chce tám sypie gránice.

Wálczy dźiś młodość z stárośćią, miece los o reszte z prędkośćią: wiátry od záchodu wieią, ludźie w młodośći grzybieią, włosy lá- tá vprzedzáią, cześć stárośći wyrządzáią, kwitnie głowá, kwitnie brodá, płynie mło- dość iáko wodá.

Chwieiemy sie iáko trzćiná, wiek nasz iák páieczyná: gdy iuż było zbieráć z polá, rece popáli Scewolá: znowu Rycerzá dźiećiątko przed nim hárcuie kozlątko, wzdychá młodość wspomináiąc, ná kozlątko poglądáiąc.

Przesiadł sie z koniá ná krzesło, ná lećiech mu bárdzo zeszło: gęś go chodząc szczypie w nogi, przed tym mu lew nie był srogi. Zegar mu godźiny biie, piesek pod nim lężąc wyie: śmierć nań wołá włóż swe brzemie, w ziemi koniec człeká, z ziemie.

Akt Skruchy.

ZAl mi BOZE szczęśćie iedyne,
Zem ćie kiedy w ktorą godźinę,
Dobro moie nieskończone grzechem ob- rázał,
Męke twoie, Krew nayświetszą lekce po- ważał.
Tyś z miłośći ręke podáwał,
Gdym sie grzesząc czártu oddáwał.
Gárdźiłem nią ách nieszczesne grzeszne stwo- rzenie!
Iudaszowskie, Káinowskie, ách pokolenie:
Poprzyśiegam wiecey nie bede,
Poprzyśiegam grzechow pozbede,
Tylko rátuy miłośierdźia Mátko litośći,
Wstáć nie moge, gdy nie podasz reki z miłośći.
Ginie grzeszny gdy ćie nie wzywa,
Y łez hoynych gdy nie wylewa.
Zebrze płácząc miłosierdzia: ty błagasz Syná,
Ze nie ginie grzeszna dusza twoiá przyczyná.
Wiec ią tobie Iezu oddáie,
Mátko Swieta gdy zgrzechow wstáie.
Nie wypuszczay z twey opieki by nie zginelá,
By ná wieki Syná twego y ćie nie lżylá.

Pieśń o śmierći.

NIech monárchowie Miástá swe buduią,
Niech ie murámi zewsząd ocerkluią:
Zá nic u śmierći mury y párkány,
Y mocne śćiány.
Niech wystáwuią Zamki niedobyte,
Niechay fortece stáwią známienite:

 Smierć

Smierć z błotem zmießa marmurowe gmáchy,
Y złote dáchy.
Smierć drzwi żeláżne w bramách wyłamuie,
Do Potentatow smiele przystepuie:
Smierć sie nie leka Xiążećiá y Páná,
Ani Hetmáná.
Smierć ná Cesárskie náchodźi páłáce,
Ják chce przychodzi we drzwi niekołáce,
Y w páłácách sie Cesarz nie ośiedźi,
Smierć go náwiedźi.
Smierć Krolá z Tronu w chmurną trunę wsádzi,
Y Máiestatu w ziemię záprowádźi:
Z ręku Cesárskich, Sceptrum wytrącywa,
Piaskiem przykrywa.
Z drogiey Purpury. śmierć Krolá wyzuie,
Złotą Koronę ziemią posypuie,
Z głowy Cesárskiey wßytko rzuca w błoto,
Perły y złoto.
Stań Wielorybem ná morzu głebokim,
Bądź Orłem bystrym pod Niebiem wysokim,
Bądź Sálámandrą á w ogniu czołgay sie,
Lwem náżyway sie.
Smierć w ogniu, w morzu ná powietrzu złowi,
Trudno przed śmierćią skryć ßę człowiekowi,
Wße-

Wßedy ćie porwie oná, do grobu powlecze,
Nędzny człowiecze.

Pieśń o Sądźie ostátecznym.

NAczćie posłucháć tey sprawy, ktora się w on czás obiáwi: Gdy Pan Chrystus ná swym sądźie złym y dobrym płáćić będźie, Stáną przed Sędźią grzeßniczy, á będą się smęćić wßyscy, bo im sumnienie ukáże, iż Pan Bog zá grzechy karze. Stáną grzeßnicy, przed nim spráwiedliwość zmiłośierdźiem; iedná ná stronę Sędźiego, á druga wedle grzeßnego.

Gdy ták stáną obiedwie, pocznie mowić miłośierdźie zá grzeßnym chcąc go rátowáć, ktory niechćiał pokutowáć. Rácz Pánie ná to wspomnieć, iżeś raczył ćiáło przyiąć ná twe Bostwo z Pánny czystey, co świadczą Prorocy wßyscy, Cierpiáłeś z młodośći wiele, ná swoim Nayświętßym Ciele: á przeto dla tey miłośći, przepuść człowieczey krewkośći.

Bo ieśli byś ná to baczył iż człowiek Zakon twoy gwałćił, káżdy táki winien będźie ná spráwiedliwym sądźie. A powstáwßy spráwiedliwość, imie skárżyć ná ludzką złość, mowiąc: nie ználi ćie Pánie, przeto przepuść swoy gniew ná nie, racz osądźić spráwiedliwie, wßy-

wszytkie martwe y też żywe: ktorzy Twoy Zakon gwałcili, według swoiey woli żyli.

Cierpiałeś ty Pánie dosyć, przeto ie iuż chćiey ukroćić: áby swą zápłáte wzieli, á ná wieki záginęli.

Miłośierdźie przystąpiwszy, oblicze swe nákłoniwszy: rzecze ku spráwiedliwośći, chcąc ią odwieść od srogośći. O spráwiedliwośći Boska czemużeś ták bárdzo gorzka przećiw człowiekowi grzesznemu, miłośierdźia proszącemu.

Zażbyś ná tym máło miáłá, iżebyś ták długo karáłá á: iáko człowiek długo grzeszył, poki tu ná tym świećie żył: spráwiedliwość usłyszáwszy poczełá mowić powstáwszy: nie ták sądźiß miłośierdźie, chceß osądźić, sądźże wiernie. Ták sądź iż Pan Bog iest wieczny, przeto wielki człowiek grzeszny: wieczną męke bedźie ćierpiał, iż wiecznego Páná gniewał.

Słysząc grzeszni te rozmowy, schylą ná doł swoie głowy cożeśmy dźiáłáli, iżeśmy ták w grzechách trwáli: dźiś nam żal cośmy grzeszyli, woli twoiey nie pełnili: dałem wam swe przykazánie, á wyśćie przećie grzeszyli.

Przeto dźiś dla wáßey złośći, idźćie od mey oblicznośći: zdawam was ná zátrácenie, ktoremu nie iest skończenie. Sentencya żáłosna,

żadney świeckiey nie iest rowna: ktorey sie człowiek boi, gdy wynidźie przed sąd srogi.

Tey sentencyi stráßliwey, Chryste Sedźio spráwiedliwy rácz uchowáć Chrześćiány, dla ktorycheś podiął rany. A przez swą naydroższą Męke, rácz nas przyiąć pod swą ręke: byśmy sie tobie dostáli, z tobą wiecznie krolowáli, Amen.

Prozá zá Vmárłych.

DŹień on, dźień gniewu Páńskiego, Swiát w proch zetrze, świadkiem tego, Dawid z Sybillą wszytkiego.

Strách przyidźie od wielmożnośći Páńskiey, gdy przyidźie wsrogośći, Sądźić y naymnieysze złośći.

Trąbá głosu ogromnego, Wzbudźi y umárłych káżdego, By wstáł przed sąd Páná swego.

Zdumieie sie przyrodzenie, Gdy w wszelkie Páńskie stworzenie, Wstánie ná liczby czynienie.

Kśiegi przed sąd przynieść kążą, Wßech ludźi grzechy ukażą, Gdźie według nich nas pokarzą,

Wßytkie zbrodnie zátáione, Będą świátu obiáwione, Y wieczną háńbą zelżone.

Co grzeßnik ná ten czás rzecze, Y dokogo ſie ucieczе, Gdźie y dobrym ſtrách dopiecze,

Krolu ſtráßliwy co ſáme Zbawiaß dármo ſwe wybráne, Zbaw mnie dobro nieprzebráne.

Wſpomnyi Jezu z łáſki ſwoiey, Zem przyczyną drogi twoiey, Nie trać mnie dla złośći moiey.

Mnieś ßukał gdyś ſprácowány Siádł, dla mnieś ukrzyżowány. Niech niegine ná ſąd zdány:

Sedźiá zemßczenia ſłußnego, Racz dáć dár odpuſtu ſwego, Nieczekay ráchunku mego.

Wzdycham iáko obwiniony, Wſtyd mnie zá grzech popełniony, Odpuść Boże niezmierzony.

Tyś Mágdálenie odpuśćił, Tyś lotrá w łáſkę przypuśćił, Mnieś też z Niebá ufność ſpuśćił.

Niegodźienem ſłuchu twego Lecz odpuść z raczenia ſwego, Bym ußedł ognia wiecznego.

Nie licz mnie w poczet z kozłámi, Day mieyſce miedzy owcámi, Ná práwicy gdźie wybráni.

Po dekrećie potępionych, Wogień wieczny oddźielonych, Weźmiy do błogosłáwionych.

Q Pá-

O! Pánie niewyſławiony, proße ná ſercu ſkrußony, Miey koniec moy zálecony,

On dźień z trwogą pełen płáczu, Gdy ſtánie grzeßnik ná płácu.

Przed Trybunałem ſtráßliwym, Bądź mu Boże miłośćiwym.

Dobry Jezu miły Pánie, Zdarz im odpoczywánie.

Pieśń pokutuiącego grzeßniká.

Miałem Jezuſá z ſercá kocháneg o, Dla mnie ná Krzyżu zámordowanego, Ktorego kochał, y w ſercu mym chował Onegom záwße nád wßytko ßácował.

Lecz widze żem go przez me grzechy zgubił, ktoregom kocháć wiecznie był poslubił: Poyde go ßukáć zárázem w tey dobie, A ták ználáżßy nie pußcze od ſiebie.

Gdźieś mi ſie podźił Jezu moy kochány, Przynamniey wſpomniy ná twe świete rány: Ktoryches podiął ná Krzyżu ták wiele, Srogich kátowni, ná Twym świetym ćiele.

A zá Piotr świety nie záprzał ſie ćiebie Przećieś go Jezu przyiąłeś do ſiebie: Tylkoś nań weyzrzał wnet krwáwe łzy leie, Y wßytek z żalu niezmiernie truchleie.

Zaß Mágdálená nie ſrodze grzeßyłá, Przećiez Twey łáſki Jezu doſtąpiłá: Tylko upá-

 dłá

dlá pod twe świete nogi, Tyś iey odpuśćił zbáwićielu drogi.

A za ćie grzeßnik w piekle bedźie chwálił, Gdybyś go Jezu od śiebie oddalił: Wspomnii o Jezu, żem dźieło rąk Twoich, A nie rácz pomnieć sprosnych grzechow moich.

Coż mi po wßytkim, ieżeli twey Panie Wieczności świetey dußá nie dostánie. Co po rozkoßy, co po drobym mieniu: kiedy mi zeydźie ná moim zbawieniu.

Precz obłudności, precz y zdrády świátá, Gdyż iuż swe Bogu poślubiełem látá: Precz y ty czárcie z twemi żnikomemi, Odstąp odemnie zmárnośćiámi swemi.

Już teraz czynie státeczną odmniáne, Iż ćiebie Bogá kocháć nie przestáne, Nigdy ćie gniewáć, przyrzekam to śmiele, poki zostáwác nedzny duch moy w ćiele.

Jużże sie zmiłuy Jezu moy nádemną, A rácz w ostátnią godźine bydź zemną, Gdy dußá z ćiáłá bedźie wychodźiłá, Day to o Jezu, áby niezbładźiłá.

Do twych Páłácow, ktore są w Syonie, Chćiey mnie domieśćić, po mym żyćia zgonie. Niebieskich záżyć wdźiecznobrzmiących kámeń, Z tobą kroluiąc ná wiek wiekow, Amen.

Lá-

Lament Duße rozmawiaiącey z Ciálem.

O Mizerna dußo moiá, Gdźie ty zázywáß pokoiá, Wpiekle ćiemnym w ogniu wiecznym, zbyt w gorącym; y mnie przykrym Ktory brzydkie, ßpetne wßytkie, ćiemność z smrodem, iam obiádem, W piekle być, iuż tám żyć ná wieki.

O nießczesna dußo moiá, wielce gorzka meka twoiá, y iá ztobą tám być muße, w tym piekle nedze zákuße: Biádá dźiś mnie, czárt sam weźmie, on powiedźie, on poniesie. Wpiekle być, iuż tám żyć ná wieki.

O bolesna dußo moiá, potráwá tám ktora twoiá: smole potrzebá ieść, y pić, wogniu leżąc záwße teskńić, iuż tám mießkáć, przy złych czártách, rzewno płákáć nie po žártách Wpiekle być, iuż tám żyć ná wieki.

O strápiona dußo moiá, zabáwá tám ktora twoiá, biádá, biádá záwße wołam, ná nießcześćie swe nárzekam, ćierpie leżąc, ćierpie chodząc, w ogniu srogim ktemu wiecznym Wpiekle być, iuż tám żyć ná wieki.

O znedzniona dußo moiá, co zac tám łożnicá twoiá, przepáść w piekle tám głeboka, ogień pierzyná ßeroka, zewßąd pali, bol niemáły, czárt przypala, ách niewola, Wpiekle być, iuż tám żyć ná wieki.

O

O zgubiona dußo moiá, gorzka widzę roskoß twoiá. By śie ćiebie iáko záprzeć, tych srogich mąk nic nie ćierpieć, Zemnąś ćiáło złe czyniło, pomoż ćierpieć, w ogniu gorzeć, W piekle być, iuż tám żyć ná wieki.

O ty grzeßna dußo moiá, czy tu iest kȧretá twoiá. Ciáło me co ćie unośi, ießcze w pámięći roskoßy, iużći wßytkie minęły, tego mieysca nábáwiły, W piekle być, iuż tám żyć ná wieki.

O płákána dußo moiá, dálekaż to drogá twoiá, ießce lepiey by naydáley, nábędzieß śie tám do woli, tám przeklęći, czárći wßyscy, podżegáią, podpaláią, W piekle bić, iuż tám żyć ná wieki.

O nędznica dußo moiá, świetnicá tám, ktora twoiá, gdzie ćiemnicy nayśmrodliwiey: czárći ogniem śiárki żywey w tey komorze, twárde łoże, z ogniá z smoły, poniewoli, W piekle być, iuż tám żyć ná wieki.

O wzgárdzona dußo moiá, nie wymowna nędzá twoiá, czárt twym Oycem, czárt y Brátem, ná nas sędźiá ná czás łátem, ogniem pali. bol nie máły, ia nárzekam, y przeklinam, W piekle być, iuż tám żyć ná wieki.

O dußo moiá przeklętá, żeś grzeßyłá, toś iest wźięta, w gorzkie piekło w nárzekanie, o toż nam świeckie kochánie, troßkeś byłá, coś tesknilá, będzie tego więcey złego. W piekle być, iuż tám żyć ná wieki.

O iákoż ia nie mam tesknić, w mękách srogich ná wieki żyć, co zá mieysce, co sąśiad, grzech to spráwił, byłbył przepadł, biádá, biádá, iuż zła radá, wiecznie ćierpieć, konca nie mieć: W piekle być, iuż tám żyć, ná wieki.

Lepieyby mnie dußo moiá ßukáć lepßego pokoiá, iuż nie wolneś moie ćiáło, zemnąś ná grzech zárabiáło, z tąd nie poydźieß, nie wynidźieß, Bog ustáwił, raz wymowił, W piekle być, iuż tám żyć ná wieki.

O niebaczna dußo moiá, tákże sroga mowá twoiá, tyś mnie złego nábáwiło, boś w roskoßách záwße żyło, czegoś chćiáło, toć śie stáło, zła robotá, zła zapłátá, W piekle być, iuż tam żyć ná wieki.

O niestetyß mnie nędznemu, biádá, biádá strapionemu, przeklęty grzech mnie to spráwił, piekłá, czártow, dźiś nábáwił, przeklęty dźień, gdym grzeßył weń, tákże wßytkim będźie grzeßnym, W piekle być, iuż tám żyć ná wieki.

Wßyscy grześni ze mnie przykład, bierzćie á więcey nie grzeßćie, co mnie dźiśay, to wam potym, spodźieway ćie śie z kłopotem: nie maß koncá, nie maß miáry, purguy śie młody y stáry, iuż wpiekle bespecznie ná wieki.

Boże z Niebá wysokiego, uchoway nas piekłá złego, day nam popráwę żywotá, byśmy żyli w káżdych cnotách, day nam byśmy nie grzeszyli, po śmierći w Niebie twym byli, nie grzeszyć, z Tobą żyć ná wieki, Amen.

PIESN NOWA.

O Nayświętszey Pánnie Częstochowskiey.

Witay Jutrzenko ráno powstáiąca,
Sliczna iák Mieśiąc iák Słońce świe-
cąca,
Ty świećisz miłey świátu Częstochowie,
Gdźie czołem biią, świátá Monárchowie.
Tobie z dwunastu Gwiazd Korone dáno,
Swiátá wszytkiego Pánią ćie podáno,
Ná Jásney Gorze, iáśnieysza nád Słońce.
Tuć lud upada, do nog swey Pátronce.
Poćieszyćielko ludzi utrapionych,
Do ćiebie Pánno w nędzách niezliczo-
nych,
Lud sie ućieka, y prośi serdecznie,
By zá przyczyną twoią żył bespiecznie.
Pamiętay Pánno ná Polską Korone,
Ktorąś raz wźiełá pod swoie obrone,
Wszákżeś iest Polską MARYA Krolo-
wą,
Ktorey BOG oddał zá Tron Częstocho-
wą.

Tám

Tám twoie Serce kedy skarb przebywa,
Gdźie Krolewski stoł twoy Obráz nákrywa,
Niech odrobiny z niego nam spadáią,
Twoi synowie niech głodu nie znáią.
Tyś swą skruszyłá nogą łeb smokowi,
Tyś pyszne z tárłá rogi turczynowi,
Tyś Jásną Gore płászczem okrywáłá,
Gdy iey Bellona Szwedzka dobywáłá.
Otworz twoy skárbiec niech mamy te dáry,
Ktoreś tu Synom dawáłá bez miáry,
Niech dźiatki twoie, doznáią twey mocy,
Strzeż nas o Mátko ták wednie iák w
nocy.
Przybądź o Mátko nam piękney miłośći,
Niech nieprzyiaćiel żaden tu nie gośći,
Teraz MARYA do swego oręża,
Zástáw nas tarczą od Bellony męża.
Teraz day odpor nam przećiwney stronie,
A Polskiey ręke rácz podáć Koronie,
Do ktorey z płáczem wołamy śieroty,
Przybądz ná pomoc, á day pokoy złoty.
Lubośmy Bogá ćiężko rozgniewáli,
Jednák żeśmy sie do ćiebie událi,
Obroć swe ná nas miłośierne oczy,
Niech nieprzyiaćiel od twych stug wyboczy.
Zástaw nas Mátko swoiewi pierśiámi,
A Syn twoy niech nas zásłoni Ránámi,
A ták gniew Boski w miłość sie obroći,

Zło-

Złotym pokoiem ku nam się náwroći.
A my ćie zá to ludźie utrapieni,
Gdy bedźiem przez ćie Pánno poćieszeni,
Wychwaláć bedźiem tu poki żyiemy,
A potym wiecznie iák w Bogu záśniemy.

Excytarz Sercá.

NIewiem, ách niewiew przyczyná czyiá?
Ze mym áffektom serce nie sprzyia?
Radbym się odsądźił ieżelim pobłądźił,
Me serce.
Prágnę ku Niebu coż to zá winá?
Wszák niebo násza wieczna dźiedźiná:
Serce oćieżáło czy się przykowáło
Do źiemie.
Szczęśliwe wiátry że wolność máią,
Kedy im lubo, tám powiewáią,
A moie westchnienie iák ćiężkie więźienie.
Ponośi.
Ládá ptaszetá w tym mnie przechodzą,
Skrzydełká máiąc do niebá godzą,
Me serce po źiemi czalga się nie z niemi
Wzlátuie.
Y długosz długo moiey niewoli,
Długosz nie pełnie twey świetey woli,
Spadayćie káydány, ktoremi spetány,
Moy áffekt.
Dźyncz mi skrzydeł ktora ptászyno,
Dźyncz lekkośći wietrzna kráino:
Wzbo-

Wzbije się wysoko, nie zgoni mnie oko
Smiertelne.
Lecz że się w Niebo lot me powodźi,
Niech mi te boleść łzá gęsta schodźi:
Serce się oddala, tey mi nie pozwala
Swobody.
Szczęśliwe lody bo się wnet kruszą,
Gdy ćiepleyszego słońcá zákuszą,
Szczęśliwe opoki, bo leią potoki
Obfite.
Twárde mármury we łzy topnieią.
Gdy ná nie letne wiátry záwieią:
A ia zákámiáły nád lody, nád skáły,
Nád mármur.
Pádáy się, pádáy serce kámienne,
Co ćie nie zmiękczą ognie zbáwienne,
Wiec w pierśi skáliste, uderzćie stáliste
Pioruny:
Niech poydę w popioł, niech skámienieie,
Niech cále w ogniu wszytek zniszczeie:
A niech się swawolne serce niepowolne
Ukarze.

Pieśń o Błogosłáwioney Bronisłáwie Zakonnicy Præmonstratenskiey.

NOwa świátłośći mieysca tutecznego,
Drogi Kleynoćie Krolestwá Polskiego,
O Bronisłáwo Przebłogosłáwiona,
Bądź pozdrowiona.
O. O cu-

O cudo wielkie Boskiey wszechmocności,
Sliczne naczynie świetey Zakonności,
Corko przezacna Norbertá Swietego,
Zokonu iego.
Siostro stryieczna, Jácyntá Swiętego,
Ktorego Pátroná Kroiestwá Polskiego,
Ktorego prośby zá námi bydź znamy,
Niech y twe mamy.
Weyzrzey ná nászę do ciebie wołánie,
Wtych plagách Boskich ták cięszkie wzdychánie,
Błagay nam Bogá ták zágniewánego,
Zmień w łáskáwego.
Teraz plagámi Boskiemi ściśniony,
Ucieka sie lud do twoiey obrony,
Przyczyń proszemy do ukochánego
Jezusá twego.
Wspomniy na Polskę, w ktorys sie rodziłá,
Y ná mieysce gdzieś Bogu służyłá,
Weś w protekcyą to Miásto Krákowskie,
Krolestwo Polskie.
Juz nieprzyiaciel rozny nástepuie,
Kościoły niszczy Wiárę świetą psuie,
Smierć nieużyta pastwi sie nád nimi,
Ziamkámi Twymi.
Pośpiesz sie prośim przed Tron Naywyższego,
Oddáy suppliki do Narodu twego,
Niech

Niech sie nád námi Pan Jezus zmiłuie,
Nam pofolguie.
Wielka nam żáłość bárdzo z tąd pochodzi:
Gdy ogień niszcząc Kościoł, to dowodzi:
Iż Relikwie były nam wiádome,
Wnet utáione,
Boskie snadź sądy Ciebie zátáiły,
By w cięszkim rázie Pátronkę stáwiły,
W ktorym my teraz zostáiąc ieczemy:
Záledwie tchniemy.
A kiedy przyidzie on dzień szczęśliwości,
Gdy nam Bog ziáwi Grob twych świętych kości,
W ktorym zostáią dotąd w utáieniu,
Boskim przeźrzeniu.
Juz niechciey zwłoczyć rácz sie nam obiáwić,
A łáskę Boską rácz do tego spráwić,
Nie opuszczáy nas wzywáiących Ciebie
W káżdey potrzebie.
Spoyzrzyi y ná lud idący do Ciebie,
Weś ich potrzeby á prezentuy w Niebie;
Ktorzy tu Twoiey przyczyny żądamy,
Niech doznawamy.

Pieśń supplikuiąca o pomoc Krolestwu Polskiemu.

BOże łáskáwy, przyimiy płácz krwáwy,
Upadáiących ludzi,
O. 2 Sers

Sercem wzdychamy, łzy wylewamy,
Niech prozbá w łáſke wzbudźi.
Polſka Koroná wielce ſtrapiona,
Zebrze twoiey litośći,
Jedneyże Mátki, niezgodne dźiatki,
Szarpáią iey wnetrznośći,
A nieprzyiaćiel, wźiął ią ſobie ná cel,
Ach nieſzczeſliwá dola,
W ták známienitey Rzeczypoſpolitey,
Vczynił dźikie polá.
Już nie maſz dawnych Káwálerow ſławnych,
Reká tyránſká znośi,
Młodź ſie zoſtáłá, y to nie cáła,
Smierć ráno zniwo kośi.
Gdźie ſą Rycerze, bitni Zołnierze,
Gdźie ich meſtwo y śiłá,
Z nimi poſpołu do iednego dołu,
W grobie ſie położyłá.
Ani gromádá, ni ludzka rádá,
Plác wygrawa w potrzebie:
Száblá tepieie, ſerce truchleie,
Gdy Boże nie máſz ćiebie,
Nic nie pomoże, ách mocny Boże,
Zadna náſzá potegá,
Gdy twoy zárliwy, gniew ſpráwiedliwy,
Zá grzechy nas dośiega:
Naywyżſzy Pánie, mocny Hetmánie,
Dobądź oreża twego,
Vśmierz

Vśmierz pogány, ulecz nam rány,
W ſławie imienia ſwego.
Bądź tarczą mocną, dźienną y nocną,
Załóż gránice złemu,
Rozproſz tyrány, day pożądány,
Pokoy dźiedzictwu Twemu.

Przeſtrogá do Oyczyzny náſzey Synow.

OCkniy ſie Lechu przerwiy ſen twárdy,
Czuwa ná twoy kárk biſurman hárdy,
Czás przetrzeć źrzenice, á toczyc krynice
Lez gorzgich.
Już pod ármátą ziemiá ukleka,
Już Ukráiná pod Turkiem ſteka,
Już Brámec ſpetany, iuż brząká káydány,
A ty ſpiſz.
Bráćiá krew leią, ty wino toczyſz,
Ty Kánar z ſektem pijány broczyſz,
Ty heynał weſoło, y w y taneczne koło,
Gráć kazeſz.
Orle Sármácki, gdźie ſą pioruny?
Gdźie ſą ogniſte grády Bellony?
Gdźie dźiárſtka ochotá, gdźie Prádźiá-
dow cnotá,
Gdźie meſtwo.
Już Kámieńcowi pojál ſie Boże,
Sćiele Otoman z popiołu łoże.
Ty w łábedźim pierzu, nie w twárdym pán-
cerzu,
Chárcuieſz.

Wſzel-

Wßelką ſwobodę iuż wytrąbiono,
Już ná requiem z dział uderzono.
A ty o żáłobie, áni o ſwym grobie,
Nie myśliß.
Hey ná dobrą noc wolnośćią twoim,
Náchylił Turczyn Kśieżycem ſwoim,
Ty heynał weſoło, y w taneczne koło,
Gráć każeß.
Czárneckich niemáß Koreckiech máło,
Y Chodkiewiczow iuż iuż nąm nie ſtáło,
Młodź tylko zoſtáłá, y to zániedbáłá,
Ochoty.
Ná złotą wolność tuż petá kuią,
Ná twoie kárki łyká gotnią.
Gore u ſąśiádá, wßedy ſłycháć biádá,
A ty ſpiß.
Podolſkie kráie w żalu ſie kráią.
Krußą ſie mury wieże padáią.
Ty zákámieniáły nád Sykulſkie ſkáły,
Spiß Lechu.

Pieśń o nieſtáteczney Młodźi.

NJe buby ſie młode látá práwie rownáły,
Gdyby ſie wſwym nieodmiennym ſtát-
ku chowáły,
Gdyby śiłá y urodá, y do ućiechy pogodá,
Nie upływáłá.
Dyámenty Aryońſkie, Arábſkie złotá,
Mniey

Mniey ſie cenią, niż z młodośćią złączona
cnotá.
Gdyby mądrość przytym ſtałá cenyby zá-
dney niemiáłá.
Cnotá z młodośćią.
Lecz to kleynot nieſłycháńy práwie u świátá,
Zeby oraz mądrość byłá y młode látá:
Mądrość chodźi z ſedźiwośćią, á płochość zá-
śie z młodośćią,
Y złá utrátá.
Zbytki ſwoie roſproßywßy, ná cudze goni,
Wola idąc zá żądzámi, złego nie broni:
Co po Oycu pozoſtáło, to niedługo w worku
trwáło
Páná młodego.
Bo roſpuſtne rece rázem to wyſypáły,
Co po großu ſtáre látá długo zbieráły.
Długo praca dom buduie, iedna godźina ze-
pſuie,
Skrewień wrzućywßy.
Lepiey ſtrzedz ßczupłego großá y domu,
Nie przyßłego ßczeście ſłużyć wierz mi niko-
mu:
Tu dźiś, iutro u ſąśiádá, tu weſele, podle
biádá,
Pieśń ſwoie śpiewa.
Nieuważny áffekt wßytkim łácno ßáfuie,
Drogie zdrowie y to ſobie tánio ßácuie,
Bli-

Blisko grobu rázy znośi, lubo go o to nie prośi,
Uważna miłość.
Ktoż ći winien że ták pretko máry gotuią,
A żywota słábe śiły nie obiećuią.
Już nádźieie ćie żegnáią, iuż drugiemu rekę dáią,
Poćiechy twoie.
Coż ći po tym żeć przyiaćiel sercem y słowy,
Zeć powiáda, ia do usług twoich gotowy,
Jeśli zepsowáne zdrowie, iáko drugi Doktor powie,
Ze ćie niedługo.
Bieżą látá iáko łodká po bystrey wodźie,
Niewczás myśli poźney wieczor o ránney szkodźie,
Niech záżyie lotnych koni, tego iednak nie dogoni,
Co z czásem uszło.
Nie'suß kwiátu gdyć go ieszcze stárość nie psuie,
Niech ći biały po zielonym kłos nástepuie:
Niech ćie záwsze státek rządźi, zá nim idąc nie pobładźi,
Swobodna młodość.

Dysputá Anioła z Diabłem o Duszę pokutuiącą.

Jużeś zginiony iuż potepiony,
Nie ufay w Bogu iużeś ná progu piekielnym:

Jesz-

Jeszcze nádźieie nie trać zbáwienia,
Tylko grzeszniku popraw sumnienia,
Wierz mi státecnie że zginiesz wiecznie,
Bog zágniewány bydź przebłagány nie może:
Nie'tcki gniewu Bog záwźietego,
Tylko serdecznie westchniy do niego.
Dekret ná ćiebie nie bedźiesz w Niebie,
Bogás utráćił co ćie zápłáćił konáiąc:
Spoyrzyi ná Obraz krwáwey miłośći,
A w Bogu położ swoie ufnośći:
Oto płomienie ná potepienie,
W piekielney hnćie przy twey pokućie zgo-reiesz,
Oto krew tocza zbáwienne Rány,
Ten ogień wieczny bedźie zálany.
Włocznie bułaty strzáły gránaty,
Piorony grzmoty smierć y kłopoty nád tobą:
Wszytkoć to Boskie wstrzymáią rece,
Tylko sie polec Nayświetszey Mece.
Spisz á Bog czuie piekło gotuie,
Zchyli powieki iużeś ná wieki zginiony:
A ktoż beśpiecznie zásypiáć może,
Ten tylko kogo sam strzeżesz Boże.

 No-

Rozaniec N. P. Máryey.

Pierwsza Część Wesoła

Poczyná się od Piosnki:

Zawitay ránna Jutrzenko y grzechow nászych lekarko, ⁊c. może bydź y insza z Kantyczek.

W imię Oycá, y Syna, y Duchá S. A.
℣. Boże ku wspomożeniu memu weyrzy,
℟. Chor. Pánie ku rátunku memu pośpiesz.
Prom. ℣. Chwáłá Oycu. ℟. Jáko byłá.

Táiemnicá pierwsza: Wesoła Zwiastowanie.

Nawiedzá z niebá Gábryel Máryą
Zwiástuie Syná Tey co nád lilią.
Slicznieysza ktorą kiedy Anioł witá,
Stánie iák wrytá.

Chor. 1. Oycze nasz, ktoryś, ⁊c. áż do y ná ziemi. Chor. 2. Chlebá nászego, ⁊c. Chor. 1. Bądź pozdrowioná. Chor. 2. JEZUS święta Máryá. A ták 10. razy Pozdrowienie Anielskie.

Ná Końcu: Chwała Oycu.
℣. Pánie, wysłuchay modlitwę moię.
℟. A głos moy niech przyidźie do ćiebie.

Mo-

Modlmy się.

BOZE, ktoryś chćiał, áby słowo twoie z przebłogosłáwioney Pánny Máryey Dziewice, żywotá zá Anielskim zwiastowániem, ćiáło przyięło; day nam pokornym służebnicom twoim, ábyśmy, ktorzy ią Bożą Rodźićielką bydź wierzemy, u ćiebie przez tey przyczynámi byli wspomożeni: przez tegoż Chrystusá JEzusá Páná nászego, ktory z tobą żyie y kroluie ná wieki wiekow. ℟. Amen.

Táiemnicá Wtora: Náwiedzenie.

Bogiem żywot swoy maiąc obćiążony,
Puszcza się Pánná sáma w gorni strony,
Elzbietá Syná w żywoćie swym czuie,
gdy wyskáuie.

Oycze nász, y Bądź pozdrowiona, iák w pierwszey.

Modlmy się.

WSzechmogący á miłośierny Boże, Maiestátu twego prośiemy, áby, iákoś Jednorodzonego Syná twego przez Náwiedzenie y Pozdrowienie Rodźićielki iego dźiećiećiu wżywoćie zámknionemu obiáwiez ráczył, ták też przez zásługi Rodźićielki y prosiby

zby iey, racz go nam dac poznać, y iáwnie widzieć, y ná wieki nań pátrzáć: przez tegoż Chrystusá Páná nászego, ⁊c.

Táiemnicá Trzećiá: Národzenie Páńskie.

Szcześliwy żywot Pánieński z ktorego
Syn sie národził Bogá przedwiecznego
Anioł Pásterzom te nowine głosi.
Pokoy przynosi.

Modlmy się

BOZE, ktoryś zbáwienia wiecznego, dobro (płodnośćią Pánieństwá błogosławioney Pánny Máryey) ludzkiemu Rodzáiowi dárowal: Spráw prosiemy ćie ábyśmy iey zá sobą przyczyne uczuli, przez ktorą záſłużyliśmy sprawce żywotá przyiąć Chrystusá JEzusá Páná nászego: ktory z tobą żyie y kroluie na wieki wiekow. ℞. Amen.

Táiemnicá Czwártá: Ofiárowánie.

Dni sie spełniły, dziećie do Kośćiołá
Niosą; Symeon od rádpśći wołá,
Wesoł, iż Bogá oglądá ná ziemi
oczymá swemi.

Modl-

Modlmy śie.

RAcz spráwić w nas, prosiemy miły Pánie doskonáłą łáske twoie, ktorąś oczekiwaniem Symeoná spráwiedliwego wypełnić raczał, áby, iáko on nie oglądał śmierći, áż pierwy Páná Chrystusá zasłużył oglądáć, tákże y nam racz dać, ábyśmy żywot wieczny otrzymáli: Przez tegoż Páná nászego JEzusá Chrystusá, ktory z tobą żyie, ⁊c.

Táiemnicá Piątá: Ználezienie Páná JEzusá w Kośćiele.

Kocháney Máżki Syn w drodze zgubiony,
Miedzy Doktory od niey ználeziony,
Lud sie zdumiewa, że w młodey dźiećinie
náuká słynie.

Modlmy śię.

DAy pokornym służebnikom twoim, miły Pánie, (prośiemy ćie S. Oyće,) zdrowie duszne y ćielesne, á racz nam pozwolić, áby, iako Naświętsza Pánná Márya Syná swego Páná nászego, náláżłá miedzy Doktorámi, tákże y my tegoż Páná JEzusá ućieczke násze ubłaganego, y łáskáwego ználeść mogli; ktory z tobą żyie y kroluie, teraz, y záwsze, y ná wieki wiekow, Amen.

Po teyże modlitwie maią wszyscy Chorámy śpiewáć Skład Apostolski, to iest;

iest: Wierzę w Bogá Oyca wszechmo gą-cego. Ten skończywszy, poczyna Promotor Litanią Loretáńską, po ktorey te trzy nástępuiące modlitewki z troygiem pozdrowiena Anielskiego wszyscy klęcząc śpiewáiá, ná ktory też Páwel III. Papież odpust zupełny pozwolit.

Anioł Páński zwiástował Pánnie Máryey, y poczęłá z Duchá Swietego, Bądź pozdrow. Oto ia służebnicá Páńska, niech mi się stánie według słowá twego. Bądź pozdrow. A słowo stáło się ćiałem, y mieszkáło miedzy námi. Bądź pozdrowioná. Chwała Oycu y Synowi, &c.

Promotor. ℣. Pánie wysłuchay, &c.

Modlmy się.

Láskę twoie prośiemy ćię Pánie, rácz wláć w sercá násze, áby, ktorzyśmy zá zwiástowániem Anielskim Páná Chrystusá Syná twoiego w ćielenie poználi; przez Mękę iego y Krzyż, do chwały Zmartwychstánia niech bedziem doprowádzeni: przez tegoż Chrystá JEzusá, Páná nászego, ktory z tobą żyie, &c.

Tem sposobem (począwszy od piąty modlitwy aż do tąd) się Kończy Rozaniec P. Máryey, gdźie przy odpráwiániu inszych częśći nabożny Bráty y Siostry od-

odsyłam. Po odebránym Błogosłáwieństwie od O. Promotorá danym kończy się Nabożeństwo Piosnka według czásu, albo częśći służąca.

Druga Część Rożańca P. M. Załosna.

Początek y intencya iák w częśći prze deszłey.

Piosnka, Stálá Mátka Boleśćiwá.

Táiemnicá Pierwsza: Poimánie Páná JEzusá w Ogroycu.

Kleczy w ogroycu Pán Krwią zrumieniony,
Pot z ćiałá iego gwałtem wyćiśniony,
Serce trochliwe kiedy zdrayce czuie,
że nastepnie.

Oycze nasz, 10. Pozdrowieni Anielskich. Chwała Oycu.

Modlitwá.

Rácz nam dáć naylásḱáwszy Oycze, przez modlitwe, y pod Krwáwy Jednorodzonego Syná twego Páná nászego JEzusá Chrystusá, ábyśmy záwsze obfitowali w dobrych

brych uczynkách; y bez żadney przeßkody do ćiebie (ktoryś iest prawdziwą drogą, prawdą, y żywotem) przyść mogli: przez tegoż Páná náßego JEzusá Ch. ꝛc.

Táiemnicá Wtora: Biczowánie.

Ten co ukrywa świát, z ßat obnáżony,
Ustupá srodze biczmi iest śieczony,
Że nie znáć ćiáłá od ukrutney rány
ták skátowany.

Oycze naß. 10. Pozdrow. Aniels.

Modlitwá.

WSzechmogący, á wieczny BOże, rácz nam dáć niegodnym służebnikom twoim, ábyśmy przez to biczowánie, naigrawánie. policzkowánie, pośmiewiśká Syná twego Zbáwićielá náßego ták żyli iákobyśmy bez żádney przeßkody, do wiecznego wesela przyiść mogli: przez tegoż Chrystusá JEzusá Páná náßego, ꝛc.

Táiemnicá Trzećia: Koronowánie Koroną ćierniową.

W ćierniową Páná Koronę przybráno,
A miásto berłá Trzćinę w rękę dáno,
Záwitáy Krolu, ták wßyscy wołáią,
ná twarz spluwáią.

Mo-

Modlitwá.

RAcz prostowáć, Pánie Boże, spráwy náße w upodobániu twoim ábyśmy przez pámiątkę ćierniowey korony, ktorą Pán náß Jezus Chrystus dla nas wźiął ná świętą głowę swoię, mogli się zásłużyć; żebyśmy tey głowie náßey byli záwße przytomni, á nigdy się od święte woli iego y miłośći nie oddalili: przez tegoż Chrystusá JEzusá Páná naßego, ktory z tobą żyie, ꝛc.

Táiemnicá Czwárta: Nieśienie Krzyżá ná Gorę Kálwaryą.

Idźie ná Gorę Krzyżem obćiążony,
Hurmem od wßytkich z miástá wypędzony,
Upádá na twarz będąc sprácowány
BOG záwołány.

Modlitwá.

RAcz wysłucháć, miły Pánie, prozby náße, á rácz dáć, áby przez ten Krzyż, ktory Pán naß JEzus Chrystus dla miłośći y przykłádu náßemu ráczył nośić ná ramionách swoich; mogli tenże Krzyż, ná sercu, y ćiele náßym nośić, y ábyśmy iego mocą byli wolni od niebeśpieczeństwá ná dußy y ná ćiele: ktory z tobą żyie, y kroluie, ꝛc.

R Tá-

Táiemnicá Piąta: Ukrzyżowánie Páná JEzusá.

Zá złośći świátá iest ukrzyżowány
Chrystus do Krzyżá srodze przykowány,
Nie przepuśćił BOG dla człeká właśnemu
Synowi swemu.

Modlitwá.

RAcz postáć, prośiemy ćie, miły Pánie, spomożenie Ludowi twoiemu z Swiątnice twoiey, á rácz nam dáć ná przykład Meki Páńskiey, śmierći, y pogrzebu iego, przystosowáć żywot, y spráwy nászе; ábyśmy sámemu tobie żyć y podobáć sie mogli: przez tegoż Chrystusá Páná nászego, ꝛc.

Skład Apostolski, iak w pierwszy częśći; Anioł Páński. Litánia Loretáńska, á modlitwá: Łąskę twoię prośiemy Pánie, iák wyżey.

Trzećia część Rożańca P. M. Chwálebna.

Pieśń: O Gospodze uwielbiona.

Táiemnicá Pierwszá: Zmártwychwstániá Páńskiego.

Po-

Powstáie iuż Pan z Grobu dniá trzećiego,
Jáko zwyćiężcá czártá przekletego,
Więźnie wyzwolił, Cerber iuż złupiony
Pan uwielbiony.

Modlitwá.

PAnie BOże, toryś przez Zmartwychwstánie Syná twoiego, Páná nászego JEzusá Chrystusá, czeládkę twoię uweselić raczył; rácz nam to dáć, prośiemy ćie, ábyśmy przez iego Rodźićielkie Pánnę Máryą mogli otrzymáć wesele wiecznego żywotá; przez tegoż Chrystusá JEzusá Páná nászego, ktory z tobą żyie y kroluie w iedności Duchá S. teraz y záwsze, y ná wieki wiekow, Amen.

Táiemnicá Wtorá: Wniebowstąpienia Páńskiego.

Czterdźiestego dniá do niebá wstepuie,
Chor mu Anielski droge zástepuie,
Obłok sie spuscza bierze stworcę swego
Dziw ludu wszego.

Modlitwá.

RAcz nam to dáć, Wszechmogący Boże, áby, ktorzy w iednorodzonego Syná twego Odkupićielá nászego, że do niebá wstąpił, wierzemy; my tákże sercem nászym mo-

gli w niebie mieszkáć, przez tegoż Páná nászego J. C. ꝛc.

Táiemnicá Trzećia: Zesłánia Duchá Swiętego.

Duch Swięty w ogniu zszedł ná ucznie iego,
Dáiąc im ięzyk narodu wszelkiego,
Ktorego z wielkim weselem przyieli
Náukę wzięli.

Modlitwá.

WSzechmogący á wieczny Pánie Boże, rácz nam dáć niegodnym służebnikom twoim łáskę onę Duchá twoiego przenayświętszego, ktorąś uczniom twoim w on dźień święty świąteczny dárowáć raczył: przez Páná nászego J. Ch. ꝛc.

Táiemnicá Czwárta: Wniebowzięćia N. P. Máryey.

Już iesteś Pánno w Niebie posádzona,
Nád wszytkie Chory sámá wyniesiona,
Nadgrodził ći Syn práce twoie wielkie,
Y trudy wszelkie.

Modlitwá.

PAnie BOże, ktoryś wybrał sobie Páłac zacny Błogosłáwioney Pánny Máryey, w ktorymeś raczył mieszkáć; ráczże nam

nam dáć, prosiemy ćię, ábyśmy obroną twoią opátrzeni z weselem mogli świętą iey pámiątkę odpráwowáć: ktory żyiesz y kroluiesz, ꝛc.

Táiemnicá Piąta: Koronowánie N. P. Máryey.

Koronowána iuż iest Pánná w Niebie,
Odziána słońcem siedzi wedle ćiebie,
JEzu tyś rzućił pod iey święte nogi
Mieśiąc dwurogi.

Modlitwá.

BOZE, ktoryś błogosłáwioną Pánnę Máryą, Syná twego Rodzićielkę wiecznym y szczęśliwym weselem w Niebie służnie ukoronowáną uweselić raczył; ; rácz dáć, miłośćiwy BOZE, ábyśmy do onego niewymownego weselá, do ktorego oná wzięta iest, zá prozbámi, y zasługámi iey, przyść sobie zásłużyli: przez tegoż Páná nászego J. Ch. Syná twego, ktory z tobą, ꝛc.

Litánią o N. P. Máryey.

KYrie eleyson. Chryste eleyson. Kyrie eleyson. Chryste usłysz nas. Kryste wysłuchay nas.

Oycze z Niebá BOZE, Zmiłuy się nád nami.

Synu Odcupićielu Swiátá BOZE, Zmiłuy śie nád námi.
Duchu Swięty BOZE, Zmiłuy śie nád námi.
Swięta Troyco iedyny BOZE, Zmiłuy śie nád námi.
S. MARYA, Modl śie zá námi.
S. BOZA Rodźićielko
S. Pánno nád Pánnámi
Mátko Chrystusowá
Mátko łáski Bozey
Mátko Nayczystsza
Mátko Nayślicznieysza
Mátko Niepokalana
Mátko Nienáruszona
Mátko Naymilsza
Mátko Przedźiwna
Mátko Stworźyćielá
Mátko Odkupićiela
Pánno Nayrostropnieysza
Pánno czći godna
Pánno wsłáwiona
Pánno Mozna
Pánno łáskáwa
Pánno Wierna
Zwierćiádło Spráwiedliwośći
Stolico Mądrośći
Przyczyno nászey rádośći

(Modl śie zá námi.)

Ná-

Náczynie Duchowne
Náczynie uczczenia godne
Náczynie dźiwnego nábozeństwá
Rozo Duchowná
Wiezo Dáwidowá
Wiezo z Kośći Słoniowey
Domie złoty
Arko Przymierza
Forto Niebieska
Gwiazdo zoránna
Uzdrowienie chorych
Ućieczko grzesznych
Poćieszyćielko utrapionych
Wspomozenie wiernych
Krolowa Anielska
Krolowa Pátryárchow
Krolowa Prorokow
Krolowa Apostołow
Korolowa Męczennikow
Krolowa Wyznawcow
Krolowa Pánieńska
Krolowa wszytkich Swiętych
Oredowniczko Rozáńcá S.

(Modl śie zá námi.)

Báránku BOZY, ktory głádźisz grzechy świátá, Przepuść nam Pánie
Báránku BOZY, ktory głádźisz grzechy świátá, Wysłuchay nas Pánie.
Báránku BOZY, ktory głádźisz grzechy świátá, Zmiłuy śie nád námi.

 Chry-

Chryste usłysz nas. Chryste wysłuchay nás.
Kyrie eleyson. Chryste eleyson.
Kyrie eleyson.

Rozaniec o Náysłodszym Imieniu JEZUS.

Pierwsza Część wesoła.

Pierwsza Táiemnicá: W ćieleśnie Syná Bożego.

JEZUS przedwieczna mądrośći,
Pánie przedziwney czystośći,
Przez Gábryelá ziáwiony,
Dla nas stał sie BOG w ćielony.
Oycze nasz. Bądź pozdrowiona.
á dźiesięć rázy ten Wierszyk:
JEzusie Synu Dawidow: zmiłuy się nád námi. Chwálá Oycu.

Modlitwa.

PAnie JEZU Chryste, Zbáwićielu nasz, ktorys z niepotrzeby twoiey, ále z użalenia człowieká stráconego w żywot Pánieński wstąpiwszy, Náture ludzką do niewypowiedziáney iednośći wiecznie przyiął: prosiemy ćie wstąp, w niegodne sercá násze, á złącz ie ták mocno z tobą, żeby sie od ćiebie nigdy nie odłączáli. Ktory żyiesz y kroluiesz, z Bogiem Oycem, w Jednośći Duchá Swiętego teraz y záwsze, ná wieki wiekow, Amen.

Wtora Táiemnicá: Náwiedzenie Elżbiety S.

JEZUS Dobro nieskończone
Z Pánną czystą w gorną strone
W Dom niepłodney gdy sie śpieszy
Janá przyśćiem swoim ćieszy.

Modlitwá

DObrotliwy Pánie JEZU Chryste, ktorys ieszcze w żywoćie Mátki swoiey zámkniony, mocą Bostwá swego záczął spráwowáć Zbáwienie násze, weyrzy ná nas w ćiemnośćiách grzechow zamknionych, á prez nie ogárnioná moc swoie, iáko drugiego Janá, náwiedź nas, oświeć, y wzbudź, ábyśmy ćie ználi, wchálili, á rádowáli sie ná przyśćie twoie. Ktory żyiesz y kroluiesz ná wieki wiekow, Amen.

Táiemnicá Trzećia: Národzenie Syna Bożego.

JEZUS słodki BOG w ćielony
Z czystey PANNY národzony

Záczyna krwáwe ofiáry
Trzech Krolow przyimuie dáry

Modlitwá.

NAyſłodſzy Pánie JEZU Chryſte, ktorys dlá nas grzeſznych w podłey Stayni miedzy bydlętámi národzony, oſmego dniá przy obrzezániu Krew ſwoie wylać raczył, prośiemy ćie, omyi ſercá náſze tą Krwią przenaydrozſzą, y oczyść od wſzelákich grzechow, ábychmy tu mogli tobie czyſtym ſercem ſłużyć. Ktory żyieſz y kroluieſz ná wieki wiekow, Amen.

Táiemńicá Czwárta: Ofiarowánie Páná JEZUSA.

JEZUS czyſtych ſerc weſele
Stał ſie Ofiárą w Kośćiele,
Mátce o nim prorokuie
Symeon, gdy go piáſtuie.

Modlitwá.

NAyłáſkáwſzy Pánie JEZU Chryſte, ktorys dla nas śmierći wieczney godnych, chćiał bydź Bogu Oycu twoiemu záwdźięczną y żywą ofiarę ſtáwiony: rácz też ſerca náſze ták oczyśćić, y przygotowáć, áby tobie Pánu y Bogu náſzemu ofiárą miłą, y przyiemną bydź mogli. Ktory żyieſz y kroluieſz ná wieki wiekow, Amen.

Tá-

Táiemńicá Piąta: Náleźenie, P. JEZUSA w Kośćiele.

JEZUS miedzy Doktorámi
Słodkiemi gdy ich uſtámi,
Uczy przez trzi dni zgubiony,
Z rádośćią ieſt ználeziony.

Modlitwá.

NAymędrſzy Pánie JEZU Chryſte, ktorys w Jeruzalem pozoſtawſzy dopuśćił, áby cie Mátká Naymilſzá twoiá przez trzy dni teſkliwie ſzukáłá, y z wielką rádośćią w Kośćiele miedzy Doktorami uczącego nálázłá, prośiemy pokornie, niech my ćiebie przez grzechy nie utracamy, á ieślibychmy kiedy utráćili, day nám ſie prętko przez ſtruchę y prawdźiwą pokutę náleść: ktory żyieſz, y kroluieſz ná wieki wiekow, Amen.

Druga Część Załosna Rozańca.

O Nayſłodſzym Imieniu JEZUS.

Pierwſza Táiemńicá: Poymanie Páná JEzuſá w Ogroycu.

Je-

JEZUS Krwáwym potem zlány
Od zdráyce ná śmierć wydány
BOG związány od stworzenia
Srogie ćierpi obelżenia.

Modlitwá.

O Nayniewinnieyszy Pánie JEZU Chrystie, ktorys przez pocáłowánie Judászá zdrádliwie ná śmierć był wydány, y od naymilszych uczniow twoich opuszczony: nie opuszczay nas, słodki Pánie, y w rece nieprzyiaćiol nászych, y tych, ktorzy czuwáią ná zgube dusze nászey, nie podaway. Ktory żyiesz y kroluiesz ná wieki wiekow, Amen.

Druga Táiemnicá: Biczowánie Páná JEZUSA.

JEZUS z szat swych obnáżony
Gdy był u słupa sieczony
Ciáło szárpią twą sztukámi
Krew sie leie strumieniámi.

Modlitwá

JEZU nayćierpliwszy, ktorys dla zbáwienia nászego od Synow zátrácenia, śmiewány, obelżony, bluźniony, upoliczkowány, á ná ostátek usłupu sromotnie, y niemiłośiernie ubiczowány, y skatowány, rácz nam

odpuśćić grzechy, y zmiłowáć sie nád námi. Ktory żyiesz y kroluiesz ná wieki wiekow, Amen.

Trzećia Táiemnicá: Koronowánie Pana JEZUSA ćiernową Koroną.

JEZUS zelżywy Korony
Ciemniem okrutnie zrániony,
Krol nád Krolmi iest wyśmiany,
Wpodłą Purpurze przybrány.

Modlitwá.

JEZU naypokornieyszy Krolu wszytkich Krolow, ktorys ná wiekszą wzgárde miásto száty, łáski Krolewskiey w suknie szárłátną obleczony, w reku trzćine trzymał, á miásto drogiey Korony, ostrą ćiernową Korone ná głowie nośił, odpuść nam grzechy, á zmiłuy sie nád námi. Ktory żyiesz y kroluiesz z Bogiem Oycem w iedności Duchá Swietego teraz, y ná wieki wiekow, Amen.

Czwárta Táiemnicá: Nieśienie Krzyża Páná JEZUSA ná Gore Kálwaryą.

JEZUS Báránek prawdźiwy

Przez

Przez dekret niesprawiedliwy
Idźie ná śmierć osądzony
Niosąc Krzyż pada zemdlony.

Modlitwá.

NAyskromnieyszy Pánie JEZU Chryste, ktoryś zá gorszego niż lotr Bárábbasz był rozumiány, y niesprawiedliwym Dekretem ná śmierć osądzony, á srogiemi mękámi, ránámi,, y boleściami zemdlony, upadałeś pod ćiężarem wielkim, Krzyż sobie ná śmierć niosąc: odpuść nam grzechy,, z zmiłuy śię nád námi, Ktory żyieß y kroluieß ná wieki wiekow, Amen.

Piąta Táiemnicá: Ukrzyżowánie Páná JEzusá.

JEZUS ná Krzyżu rospięty
Podiąwszy bol niepoięty,
Gdy umiera śmierćią srogą,
Dla nas kłádźie Duszę drogą.

Modlitwá.

JEZU Naymiłośierniey szy, ktoryś iáko złoczyncá obnáżony, miedźy dwiema lotrámi wiśiał, á smrody, urągánia, náśmiewiska, y boleśći nieczności ćierpiąc, octem, y żołćią był poiony, y wielkim głosem záwoławszy, zá nas ná Krzyżu umárł, rácz że śię zmiłowáć náß

nád námi grzesznemi. Ktory żyieß y kroluieß ná wieki wiekow, Amen.

Trzecia Część Chwalebna Rożańca O Nayslodszym Imieniu JEZUS.

Pierwsza Táiemnica: Zmártwychwstánia Pánskiego.

JEZUS od zmártwych powstáwszy,
Smierć y piekło zwoiowawszy.
Pokazał śię pożądánym
Mátce, uczniom kochánym.

Modlitwá.

Bądź pochwalen Pánie JEZU Chryste, żeś mocą Bostwá swego więźnie z otchłáni wywiodł, y śmierć zwyćiężywszy trzećiego dniá od umárłych powstał: Rácz też wzbudźić od śmierći, y wyprowádźić z więźienia grzechowego Dusze násze; ábyśmy w práwey wolności żyiąc, Tobie sámemu służyli. Ktory żyieß y kroluieß ná wieki wiekow, Amen.

Dru-

Druga Táiemnicá: Wniebowstąpienia Páńskiego.

JEZUS w Niebo gdy wstępuie
Láskę swoie obiecuie
Przy Boskiey śiadszy práwicy
Tron wieczny Chwały dziedzicy.

Modlitwá.

Bądź pochwalony wiecznie, Pánie JEZU Chryste, ktoryś w Nieśmiertelność, y Cwałe ubrány, wielką mocą do Niebá wstąpił, y uśiadł ná práwicy Oycowskiey, iáko Krol prawdźiwy Niebá y ziemie: prośiemy, pociągniey nas tą mocą twoią, áby śię okoła omylnych roskoszy świátá tego, niebáwiło serce násze: ále zá tobą ustáwicznie teskniąc, przy tobie śię gorącym rozmyślániem w Niebie záwsze báwiło: Ktory żyiesz y kroluiesz ná wieki wiekow, Amen.

Trzećia Taiemnicá: Zesłánia Duchá Swietego.

JEZUS uczniow sercá czyste
Przez łáski z Niebá ogniste
Dárámi Duchá Swietego
Nápełnił za przyśćiem iego.

Mo-

Modlitwá.

Bądź pochwalony Pánie JEZU Chryste, żeś z Máiestátu Chwały twoiey Duchá Swietego Apostołom zesłał, ktory, y onych, y Kośćioł twoy udárował wielkiemi z nieprzebrániey skárbnice Troyce Przenayświętszey upominkámi: spuść w ozięble y ćiemne sercá násze ten ogrzewáiący y oświecáiący ogien Duchá twego Swietego, áby nas grzesznych oświećił y ták rozpálił, ábyśmy z tobą iednym w nierozerwániey miłośći Duchem záwsze byli. Ktory żyiesz y kroluiesz ná wieki wiekow, Amen.

Czwártá Táiemnicá: Wniebowźięcia N. P. Máryey.

JEZUS Mátkę swą kochaną,
W ozdobę Chwały przybráną
Wźiętą w Niebo przez Anyoły
Przeniosł ná tryumf wesoły.

Modlitwá.

Bądź pochwalony Pánie JEZU Chryste, żeś Nayświetszą Mátkę twoię, ku chwale Zmártwychwstánia wzbudził, y do Krolestwá twego brzeniosł: Day nam śię y tu y w niebie z Chwały iey weselić. Ktory żyiesz y kroluiesz ná wieki wiekow, Amen.

Piąta Táiemnicá: Koronowánie N. P. Máryey.

IEZUS w Niebieſkim Syonie
Wieczney Chwały iuż ná Tronie
Matkę ſwoię koronuie,
Gdzie z nim ná wieki kroluie.

Modlitwá.

PAnie IEZU Chryſte, Krolu wieczney Chwały, ktoryś zaſługi Nayświętſzey Mátki twoiey Koroną Kroleſtwá wiecznego nágrodził: Rácz nas też uczeſtnikámi, tey Korony uczynić, ktoryśmy ſię tobie y Mátce twoiey ná ſłużbę wieczną oddáli: z ktorą niechći będzie cześć, y Chwałá, teraz, y ná wieki wiekow, Amen.

Litániá Nayſłodſzego Imienia IEZUS

KYrie eleyſon. Chryſte eleyſon.
Kyrie eleyſon,
Chryſte uſłyſz naſz. Chryſte wyſłuchay nas.
OYCZE z Niebá BOZE, Zmiłuy ſię nád námi.
Synu Odkupićielu świátá BOZE, Zmiłuy ſię nád námi.
DUCHU Swięty BOZE, Zmiłuy ſię nád námi.

S.

S. TROYCO iedyny BOZE
IEZU Synu BOGA żywego
IEZU Naypotężnieyſzy
IEZU Naymocnieyſzy
IEZU Naydoſkonalſzy
IEZU Naychwálebnieyſzy
IEZU Cudowny
IEZU Naywdzięcznieyſzy
IEZU Naymilſzy
IEZU Naypokornieyſzy
IEZU Nayćiſzy
IEZU Nayćierpliwſzy
IEZU Naypoſłuſznieyſzy
IEZU Miłośniku czyſtośći
IEZU Miłośniku pokoia
IEZU Zwierćiádło żywotá
IEZU Wizerunku cnot
IEZU Ozdobo obyczáiow
IEZU Gorliwy Duſz miłośniku
IEZU Ućieczko náſzá
IEZU Weſele ſerdeczne
IEZU Słodki Oycze ubogich
IEZU Poćieſzyćielu utrapionych
IEZU Jáśnieyſzy nád słońce
IEZU Pięknieyſzy nád mieśiąc
IEZU Swietnieyſzy nád gwiazdy
IEZU Przedziwny
IEZU Roſkoſzny

Zmiłuy ſię nád námi.

 IE.

JEZU Czći godny
JEZU Skárbie wiernych
JEZU Perło kosztowna
JEZU Skárbnico doskonáłośći
JEZU Dobry Pásterzu Owiec
JEZU Gwiazdo Morska
JEZU Swiátłośći prawdźiwa
JEZU Wieczna mądrość,
JEZU Nieskończona Dobroć
JEZU Wesele Anyelskie
JEZU Krolu Patryárchow
JEZU Nátchnienie Prorokow
JEZU Mistrzu Apostołow
JEZU Doktorze Ewanielistow
JEZU Męstwo Męczennikow
JEZU Swiátłośći Wyznawcow
JEZU Ozdobo Pánieńska
JEZU Korono Wszytkich Swiętych
JEZU Ozdobo Przenayświętszego Rożáńcá twoiego

Zmiłuy śię nád námi.

Báránku BOZY, ktory gładźisz grzechy świátá, Przepuść nam JEzu.

Báránku BOZY, ktory gładźisz grzechy świátá, Wysłuchay nas JEzu.

Báránku BOZY, ktory gładźisz grzechy świátá, Zmiłuy śię nád námi.

Chryste usłysz nás. Chryste wysłuchay nás.

Kyrie eleyson. Chryste eleyson.

Kyrie eleyson.

℣. Pánie wysłuchay modlitwę moię,

℟. A głos moy niech przyidźie do ćiebie.

Modlitwá.

WSzechmogący BOZE, ktoryś chwálebnym y przedźiwnym Imieniem JEZUS Naymilszego iedynego Syná twego Odkupićielá nászego miánowáć ráczył: Day że nam miłośćiwie, ábyśmy tegoż błogosłáwionego Zbáwićielá nászego, chwalebnie welbiąc ná źiemi: mogli z nim w niebie szczęśliwego Towárzystwá wiekuiśćie záżywáć. Ktory z tobą żyie y kroluie ná wieki wiekow, Amen.

Zá Bráćią y Siostry żywe Rożańcá S. Modlitwá.

RAcz bronić, Wszechmogący, á miłośierny Pánie, nász zá przyczyną Przebłogosłáwioney, y záwsze Pánny Máryey Mátki twoiey od wszelákiego niebespieczeństwá to násze zgromádzenie, y cáłym sercem tobie poddáne, od nieprzyiaćielskich rácz ubrániáć śideł, ábyśmy, ktorzy Imioná násze w Bráctwá Rożáńcá S. Reiestr oddali, z Xiąg przeznáczenia do Chwáły wiekuistey nie byli wymázáni. Przez Chrystusá Páná nászego, Amen.

Zá Pokoy Modlitwá.

BOZE, od ktorego Swiete żądze, rády zdrowe y spráwiedliwe pochodzą uczynki: day służebnikow on Pokoy, ktorego świát dawáć niemoże, áby y sercá nasze twoim przykazániom były powolne, y zá oddaleniem postráchow Nieprzyiaćielskich czásy áby twą obroną stáć śię mogły spokoyne. Przez Chrystusá Páná nászego, Amen.

Pod czás Woyny Modlitwá.

BOże, ktory kruszysz woyny, y ráczysz gromic potęgą twoiey obrony czyniących utárczki, przećiwko tym, ktorzy w tobie ufność pokładáią: day pośiłek sługom twoim uśilnie proszącym miłośierdźiá twego, áby gdy będźie zátłumiona dźika srogość ich nieprzyiaćioł, mogliśmy ćię dziękczynieniem bez przestánku wychwaláć. Przez Chrystusá Páná nászego, Amen.

Przećiwko Pogánom y Heretykom Modlitwá.

WSzechmogący wieczny BOZE, w ktorego ręku są wszytkie mocy y práwá wszytkich Krolestw; weyrzy ná rátunek Chrześćian, áby Narody Pogáńskie, y Heretyckie, ktore w swoiey dźikiey srogośći ufáią, Práwicą potegi twoiey były pogromione. Przez Chrystusá Páná nászego, Amen.

Czásu suchośći Modlitwá.

BOZE, w ktorym żyiemie, ruchromość, y bytność nászei mamy, rácz nam wygadzáć deszczem według potrzeby, áby máiąc od ciebie wmnieyszych wygodách pomoc zupełną, źwiekszą ufnośćią stáráliśmy śię o wieczuiste dobro. Przez Chrystusa Páná nászego, Amen.

Czásu mokrośći Modlitwá.

DO ćiebie wołáiących rácz wysłucháć, miły Pánie, á pogodę day nam, pokornie proszącym, ábyśmy, ktorzy słusznie karánie zá grzechy násze odnośiemy, zá uprzedzeniem zmiłowánia twego mogli doznáć łáskáwośći twoiey. Przez Chrystusá JEzusá Páná nászego, Amen.

Zá Podrożnych Modlitwá.

PRzybądź, Pánie, ná Modlitwy násze, á drogę służebnikow twoich, w zbáwienia

nia twego szczęśliwości kieruy, áby miedzy wszystkiemi drog, y żyćia teráźnieyszego roznośćiámi, twoim záwsze obronieni byli rátunkiem Przez Chrystusá Páná nászego, Amen.

Zá Chorych Modlitwá.

WSzechmogący y wieczny Boże zdrowie wiekuiste wierzących: rácz wysłucháć choruiącego służebnika twego, (albo choruiących służebnikow twoich) zá ktorego (álbo zá ktorych) rátunku miłośierdźia twego prośiemy, áby gdy będźie iego (álbo ich) zdrowie przywrocone mogł (álbo mogli) tobie w Kośćiele twoim dźiękczynienie odpráwowáć. Przez Chrystusá JEzusá Páná nászego, Amen.

Zá Konáiących Modlitwá.

PRośiemy ćie, Naymiłośierneyszy Pánie JEzu Chryste, przez one gorzkość, ktorąś za nas podiał ná Krzyżu w one godźinę: kiedy Przenaświętsza duszá twoiá, z Naybłogosłáwieńszego ćiáłá twego wychodźiłá, zmiłuy śie nád grzesznemi Duszámi przywyiśćiu ich z ćiáłá. Ktory żyiesz, etc.

Zá Dusze zmárłych Bráći, y Siostr Konfráternia S. Modlitwá.

BOZE Dawco Odpuszczenia, y miłośniku zbáwienia ludzkiego, prośiemy łáskáwośći twoiey, ábyś zgromádzenia nászego Bráćią, Siostry, Powinne y Dobrodźieie ktorzy z tego świátá zeszli, zá przyczyną przebłogosłáwioney, y záwsze Pánny Máryey ze wszytkiemi Swiętemi do uczestnictwá wiecznego błogosłáwieństwá przypuśćić ráczył. Przez Chrystusá Páná nászego, Amen.

Zá Dusze wszytkich Wiernych Zmárłych. Modlitwá.

DUszom wszytkim prośiemy, Pánie, sług y służebnic twoich, niech będźie Modlitwá pomocna proszących; ábyś ie, y od grzechow wszytkich rozwiązał, y twoiego odkupienia uczynił uczestnikámi. Ktory żyiesz y kroluiesz ná wieki wiekow, Amen.

NB. 1. Gdy śie ále za zmárłe dusze álbo Bráćiá y Siostry odpráwiá, to śię ná Mieyscu: Chwáłá Oycu y Synowi, etc. powiadá: Odpoczywánie wieczne rácz im dacz Pánie, á światłość wiekuista niech im świeci ny ná wieki.

NB. 2. Dlá wiadomości służy, że Rożániec N. P. Máryey w tey Swięta się odpráwiá, ták w tey uroczystościách, iák też y w pierwszych niedzielách Miesiącznych, iáko są Swięta. W inszych ále niedzielach álbo świętach, krotky Rożániec o Neysłodszym Imieniu JEzusowym.

Pieśń przy Nayświętszym Sacramencie.

WEsel się Duszo moiá, boś doszłá godności, Iż widzisz Páná swego w tákowey istności, Ktorego pod tym Znákiem chlebowym, wierzymy społecznie, Być nászym práwym Panem y Bogiem przedwiecznym, Kyrie eleyson.

Stworcę wairą widziemy, ktorys nam żywot dał, y gdy zás umieramy, ábys nas sobie miał, dáiesz się w Sacramencie dla tego używáć, byś káżdemu po śmierci mogł mieisce w Niebie dáć, Kyrie eleyson.

Tyn iest pokármym żywym Dusz nászych Boski cud, wszágże zostaie cáłem choc go używa lud, Ciáło posiela on wieczna roskosz iest,

iest, choć się w sercu rozpływa á przecze cáły iest, Kyrie eleyson.

JEZU Naymilszy Pánie tyś iest nadroższy Skárb. Niechći się Chwała stánie że twoich łáski spráw, żeś nam ná pokárm Duszy Ciáło swe y Krew dał, ábyś nas w chwałe twoy z tobą ná wieki miał, Kyrie eleyson.

Serdecznie cie prosiemy, Naświetszy Sacrament, bądź tobie cześć y chwała, Tyści iest Fundáment, w teyto Hostyey máley Ciáło y Krew iego, kto ták serderznie (sic) wierzy, dobrze duszy iego, Kyrie eleyson.

Niech prágnie tego serce, bo tyn práwdziwy BOG, ktoremu naypokorniey upadeymy do nog, woláiąc JEzusie nasz zmiłuy się nád námi, niech ci wiecznie spiewamy, wespołek z Aniołámi, Kyrie eleyson.

Hymn Przenayśw. Troycy ktory ták śpiewány ma być pod tryple:

Tenor álbo Chorał, g a b g c b a g. b c d d c c d c d. d c b a c b a g. a b c b d b a g.

BOGU Oycu y Synowi
I rownemu im Duchowi
Trzem Osobom niechay będzie
Jednákowa chwała wszędzie.

W mie-

W miełośierdziu niepoieta
Przydź ná pomoc Troyco Swieta
Y wysłuchay prozbe moie
A pokaż nam łáske twoie.
BOZE Oycze Wszechmogacy
Twe stworzenie kocháiący
Wysłuchay nas lud proszący
W Dobroći twey ufáiący.
Dáłeś ná śmierć Syná twego
Dla miłośći z nas káżdego,
Niechże droga Meká iego
Ubłaga ćie BOGA mego.
Márnotratne kochasz Syny
Y odpuszczasz onym winy,
Nas do dobrey przyim Kráiny
W dźien śmierci Oycze iedyny!
Synu Boży národzony
W Sacramenćie utáiony
A ná Krzyżu umęczony
Badź zá wszytko pochwálony.
W sercá twego miłey Ránie
Niech otrzymá ubłágánie
Násze do ćiebie wołanie
Synu Boży JEZU Pánie.
Moca Krzyża Krwia zlánego
Od wszelkiego zástoń złego
Káżdego człeká grzesznego
Krwia twoia odkupionego.

Du-

Duchu Swiety day nádchnienie
Y nám grzysznem opátrzenie
Przez łásk twoich udźielenie
A potym wieczne zbáwienie:
Zápal ogień w nas miłośći
Udźiel dáru rostropnośći
W przećiwnośćiách ćierpliwośći
Y należytey czystośći.
Badź poćiecha zasmuconym
Badź rátunkiem utrapionym
Przewodnikiem badź błądzącym
Y przytomny ćiebie czczącym

Pieśń nasladuiąca táki ma Ton:

gabag, ccabag, gabcb, ddcbag;
cdedc, dbcbag, cdcdc.

JEden w náturze w Persónách troisty:
Oycze y Synu z Duchem wiekuisty,
w trzech Osobách nierozdźielny, badź pochwalony.

Do ćiebie Troyco naświetsza wołamy ná pomoc násze pokornie wzywamy, dlá twey dobroći błogosłáw lichemu stworzeniu twemu.

Pokaż Oycowską Oycze łáske twoie, oczyść w Krwi twey Synu dusze moie. Przydź Duchu Swiety, y poćiesz w potrzebie, proszących ćiebie.

Oy-

Oycze rownego sobie Syná rodźiß, Duchu społecznie od obu pochodźiß, á my w tey łáſce niech śie odrodźiemy, y z cnot ſłyniemy.

W trzech Osobách złączonyś iednośćią, Bostwá, śił, z gody, y iedną wiecznośćią, złącz y nas mocno wiáry ſtatecznośćią, y ſerc miłośćią.

Oddał niezgody, powietrze głod, woiny, bądź ná nas grzeßnych w łáſkách twoich choiny, day dobre życie, grzechow opłákánie, w łáſce ſkonanie.

A kiedy życie doczeſne uſtánie, przyimi duße moie w łáſce twoiey Pánie, niech ćię oglądam w Troycy iedynego, Stworcę ſwoiego.

Dußom, ktore iuż twey ſpráwiedliwośći, wypłácáią śię w czyśczowei oſtrośći, day Troyce Swięta odpoczynek wieczny w Niebie beśpieczny.

Rátuy umárłych wiernych Troyco Swięta, ktorzyć ſłużyli niech bierą zápłatą, iáko twym ſługom odpuść BOZE winy, w Troycy iedyny.

Re-

Regeſter Alfabetyczny

Dla ſnadnieyßego wynáleźienia Pieśni.

Cny

Po=

Terza

A M D G.